Związki nie chcą ustępstw

Str. 3

ISSN 1231-4188 INX 347256

KORSO
TYGODNIK REGIONALNY

Nr 32
(1788)
11 - 17 sierpnia
2026

Cena 6,99 zł

polub nas na www.korso.pl

Zmarł Andrzej Jankowski

Str. 4

„Szpital to nie polityka”



Za głośnymi nagłówkami, politycznym sporem i chłodną kalkulacją cyfr kryje się miejsce, które nigdy nie śpi – szpital, w którym każdej nocy i każdego poranka toczy się cicha walka o to, co najważniejsze: ludzkie życie i zdrowie. W cieniu trudnych decyzji finansowych, bolesnego hejtu i ogromnej presji leży prosta prawda: cierpienie pacjenta nie ma barw politycznych, a medycyna nie zna podziałów. O ciężarze odpowiedzialności za ponad tysiąc pracowników i tysiące pacjentów, o cenie pracy „na pełny zegar” oraz o niezłomnej wierze w to, że mielecka placówka przetrwa ten najtrudniejszy sprawdzian, rozmawiamy z dyrektorem Pawłem Pazdanem.

Str. 6-7



Str. 8

Nowa radna w mieście

Rada Miejska w Mielcu zyska nową, najmłodszą członkinię. Po śmierci radnego Łukasza Przybyły, mandat w samorządzie obejmie 27-letnia Katarzyna Maria Śpiewak z listy KW Teraz Mielec. Utytułowana sportsmenka, mistrzyni Polski i wicemistrzyni świata w beach soccerze, zamienia sportowe emocje na pracę dla mieszkańców.

Mandat dla kierowcy i matki

Dwie ikony współczesnej motoryzacji – cicha tesla i elektryczna hulajnoga – zderzyły się w sobotni wieczór na ulicy Zielonej w Przecławiu. Spotkanie skończyło się mocnym uderzeniem... na szczęście tylko po kieszeni.

Str. 4

Burza w szklance szpitalnej wody

Ponad 7,7 miliona złotych wyniosły koszty nagród wypłaconych w mieleckim szpitalu w latach 2023–2026. Liczby te wywołały spore poruszenie i wnioski o weryfikację polityki płacowej. Dyrekcja placówki jednak wyjaśnia, że nie były to uznaniowe premie. Lwią część tej sumy stanowiły obowiązkowe nagrody jubileuszowe.

Str. 8

Las lepszy niż ekran

Zamiast gotowych atrakcji, hotelowych wygód i smartfona w dłoni – krzesiwo, leśna baza, papierowa mapa i nauka samodzielności od podstaw. O tym, jak wygląda powrót do natury i prawdziwej przygody, rozmawiamy z Mirosławem Pietrzakiem, organizatorem leśnych obozów dla dzieci.

Str. 10

eprasa.pl 6b7aa3444c

liczba tygodnia

7

- tyle mln wydano na nagrody dla pracowników mieleckiego szpitala w latach 2023 - 2026

Więcej na str. 8

cytat tygodnia

Mirosław Pietrzak:

- Jeżeli dziecko ma zajęcie i dobrze się bawi, telefon przestaje być najważniejszy

Więcej o wakacjach bez elektroniki na str. 10

za tydzień

Pokażemy Wam, jak powiat mielecki bawił się na dożynkach!

KORSO
TYGODNIK REGIONALNY

Ul. Biernackiego 1/4, 39-300 Mielec
tel. 17 788 41 80
mail: redakcja@korso.pl
www.korso.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Marta Warias – redaktor naczelna
marta.warias@korso.pl, tel. 534 560 769

Giovanna Jakimowicz – dziennikarka
gjakimowicz@korso.pl, tel. 530 200 299

Julia Bogdan – social media manager
julia.bogdan@korso.pl

Łukasz Guźda – dziennikarz sportowy
lukasz.guzda@korso.pl, tel. 509 173 793

Szymon Markulis – dziennikarz sportowy
sport@korso.pl

Bartosz Kręcigłowa – dziennikarz sportowy
sport@korso.pl

Paulina Konieczny – dziennikarka
paulina.konieczny@korso.pl

BIURO REKLAMY I MARKETINGU

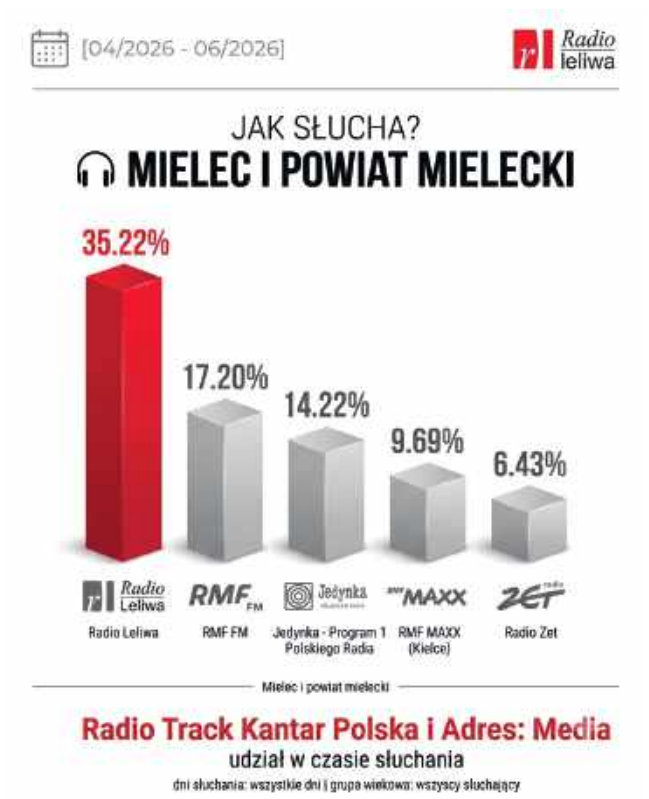
tel. 17 788 41 80, sekretariat@korso.pl
Marcin Batko – dyrektor biura
tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl
Anna Czajkowska: tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl
Marcin Serafin: tel. 510 126 562, mserafin@korso.pl

WYDAJEMY RÓWNIEŻ

Tygodnik Korso Kolbuszowskie,
korsokolbuszowskie.pl, korso24.pl,
rzeszow24.info, rytmrzeszowa.pl,
esandomierz.pl, korsosanockie.pl, mielecity.pl
Partner: wbieszczady.pl

ODWIEDŹ NASZĄ STRONĘ
Zeskanuj kod telefonem

REKLAMA



Komentarz Tygodnia

Żniwa, żniwa i po żniwach

Zapach świeżo ściętego zboża, złocisty pył unoszący się nad miedzami i cichnący powoli warkot kombajnów, które jeszcze przed chwilą zagrały swój coroczny, letni koncert. Gdy z pól znika ostatni snop, a spichlerze zaczynają uginać się pod ciężarem ziaren, w powietrzu wyraźnie czuć zmianę. Słońce świeci już nieco niżej, wieczory stają się chłodniejsze, ale zamiast popadać w jesienną melancholię, polska wieś przygotowuje się na coś absolutnie wyjątkowego. Przed nami dożynki – najbardziej barwne, pachnące świeżym chlebem święto w naszym kalendarzu.

Przez wieki zmieniały się narzędzia, sierp i kosę zastąpiły nowoczesne maszyny z klimatyzacją i GPS-em, ale istota dożynek pozostała niezmienna: to moment zatrzymania, wydechu i powiedzenia sobie z dumą: „zrobiliśmy to, zbiory są bezpieczne”.

Sercem i niekwestionowaną dumą każdej dożynkowej uroczystości są wieńce. Zapomnijcie o skromnych wiankach plecionych na łące – tu mówimy o potężnych, kunsztownych rzeźbach, nad którymi członkinie Kół Gospodyń Wiejskich i lokalni pasjonaci pracują przez długie tygodnie. Plecione z misternie wyselekcjonowanych kłosów pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia, przyozdobione jarzębiną, polnymi kwiatami, wstęgami oraz owocami, przybierają kształty koron, miniaturowych kościołów, orłów w koronie czy serc. Każdy wieniec to osobna historia, setki pokłutych palców i cicha rywalizacja między sąsiednimi wsiami o to, czyja konstrukcja wzbudzi największy zachwyt.

Gdy korowód dotrze już na plac festynowy, nadchodzi czas na kluczowy symbol – dożynkowy chleb. Wypieczony z mąki pochodzącej z tegorocznych zbiorów, wielki, pachnący i często ozdobiony kłosami, trafia w ręce gospodarza gminy lub starostów dożynek. Tradycyjny gest dzielenia się nim z wszystkimi zgromadzonymi ma przypominać o wspólnocie i szacunku do chleba, który na polskim stole od zawsze zajmował miejsce szczególne.

Jednak gdy część oficjalna, msza dziękczynna i przemówienia dobiegają końca, wzrok wszystkich uczestników zaczyna krążyć wokół najważniejszego punktu programu – stołów. To tam bije kulinarne serce imprezy. Uginają się pod ciężarem pęt swojskiej kiełbasy smalcu usianego chrupiącymi skwarkami i wielkich kamionkowych garnków pełnych chrupiących ogórków kiszonych. Do tego dochodzi puszysty sernik, drożdżówki ze śliwkami i legendarne już nalewki, których receptury przekazywane są z pokolenia na pokolenie pod rygorem najwyższej tajemnicy. Na dożynkach nikt nie liczy kalorii.

Ostatnim, ale jakże żywiołowym aktem święta plonów jest potańcówka. Gdy z głośników płyną pierwsze dźwięki skrzypiec, akordeonu z repertuaru muzyki biesiadnej i disco polo, plenerowy parkiet na dechach natychmiast wypełnia się po brzegi. Dożynki mają niezwykłą moc znoszenia wszelkich barier pokoleniowych i społecznych. W jednym tańcu wirują obok siebie strażacy z OSP w galowych mundurach, nastolatki w tradycyjnych strojach ludowych, gospodarze i mieszczuchy, którzy na wieś przyjechali tylko na weekend. Zabawa trwa do późnych godzin nocnych, a śmiech i śpiew niosą się szeroko po okolicznych polach i lasach.

W świecie opanowanym przez pośpiech, ekrany smartfonów i wieczny natłok informacji, dożynki przypominają nam o rytmie natury i o tym, jak ważna jest umiejętność cieszenia się z efektów własnej pracy. Dlatego warto już teraz sprawdzić kalendarz lokalnych imprez w swojej okolicy, wyciągnąć z szafy wygodne buty i przygotować się na nadchodzący weekend. **Red.**

Szalona impreza w Mielcu!

Kevin Aiston i jego ukochana Gosia powtórzyli „tak” w stylu Las Vegas!

W minioną sobotę Hotel Polski w Mielcu stał się areną wyjątkowego wydarzenia. Kevin Aiston – gwiazdor kultowego programu „Europa da się lubić”, który od lat tworzy w Mielcu lokal gastronomiczny „Kuchnia Kevina i Gosi” – oraz jego partnerka Małgorzata zorganizowali dla swoich bliskich niezapomnianą uroczystość.

Cała oprawa nawiązywała do najsłynniejszych ceremonii z Las Vegas.

Ślubu udzielał sam... Elvis Presley

Największą niespodzianką wieczoru był moment ceremonii – „ślubu” szalonym nowożeńcom udzielił imitator samego Króla Rock and Rolla, Elvisa Presleya. Zamiast sztywnych formułek i powagi, w sali Hotelu Polskiego królowały rockandrollowe rytmy, mnóstwo śmiechu i niespotykany luz, z którego na co dzień słynie mielecka para.

Na przyjęciu nie brakowało wyjątkowych gości. Jedną z największych miłych niespodzianek była obecność Steffena Möllera – wybitnego kabareciarza i dawnego ekranowego druha Kevina z czasów „Europa da się lubić”. Wspólne spotkanie po latach wywołało sporo wzruszeń i dało okazję do wielu wspomnień z czasów telewizyjnej świetności obu panów.

Zarówno para młoda, jak i zaproszeni goście bawili się przy świetnej muzyce i wyśmienitym jedzeniu. Mielczanie i fani „Kuchni Kevina” nie szczędzą młodej parze życzeń, a sama impreza z pewnością przejdzie do historii lokalnych wydarzeń towarzyskich.

Red.



Młoda para i... Elvis!

eprasa.pl 6b7aa3444c

Związki nie godzą się na ustępstwa

Reprezentatywne organizacje związkowe działające przy Szpitalu Specjalistycznym w Mielcu przedstawiły swoje stanowisko w sprawie propozycji oszczędnościowych związanych z planem naprawczym placówki. Odpowiedź jest jednoznaczna: związkowcy nie godzą się na ograniczenie uprawnień pracowniczych i stawiają warunek rozpoczęcia rozmów - odwołanie obecnego dyrektora szpitala.

Pismo datowane na 4 sierpnia 2026 roku zostało skierowane do dyrektora Szpitala Specjalistycznego im. Edmunda Biernackiego w Mielcu, Pawła Pazdana. Dokument trafił również do Starostwa Powiatowego w Mielcu, Społecznej Rady Szpitala, Zarządu Powiatu Mieleckiego oraz mediów.

Stanowisko przedstawiły wspólnie Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" oraz Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych. Odnosi się ono do spotkania z 31 lipca 2026 roku i propozycji pracodawcy dotyczących rezygnacji z 1 proc. premii dla pracowników, ograniczenia środków Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych o 50 proc. oraz zawieszenia porozumienia kończącego poprzedni spór zbiorowy z 2017 roku, które przewidywało dodatkowe świadczenia dla pracowników objętych zwolnieniami.

Jak podaje Ewa Mokrzycka-Saj, stanowisko związków nie zmieniło się od wielu dni i było już przedstawiane kilkukrotnie. Teraz zostało sformułowane bardzo dosadnie.

- Związki zawodowe oświadczają, że rozumieją trudną sytuację finansową szpitala, jednocześnie nie widzimy celu w czynieniu wyrzeczenia płacowego, które zostanie przez zarządzających placówką szybko roztrwonione i za chwilę ponownie znajdziemy się tu, gdzie jesteśmy obecnie - czytamy w piśmie.

Związkowcy podkreślają, że nie mogą zgodzić się na ograniczanie uprawnień pracowniczych osób najmniej zarabiających, wskazując jednocześnie na brak podobnych gwarancji po stronie kadry zarządzającej i lekarzy kontraktowych.

- Pan dyrektor Pazdan nie wyraził zgody na rezygnację z należnej mu premii dyrektorskiej - wskazują organizacje związkowe.

W kolejnym punkcie dodają:

- Pan dyrektor Milik wciąż nie gwarantuje, że lekarze kontraktowi zrzekną się 2% swojego uposażenia.

W dokumencie pojawia się także zarzut dotyczący nagród przyznawanych dyrektorowi szpitala.

- Nie przypominamy sobie również, żebyście Państwo Radni oraz pan, panie Starosto, uzgadniali z nami przyznawanie nieprzyzwoicie wysokich nagród dla dyrektora Szpitala - napisano.

Związki zarzucają również władzom i dyrekcji, że działania wokół planu naprawczego mają budować przekaz, w którym to organizacje związkowe zostaną przedstawione jako strona blokująca ratowanie szpitala.

- Oczywiście mamy świadomość, że Państwa działanie jest obliczone w zasadniczej mierze na kreowanie wizerunkowego przekazu zmierzającego do przypisania Organizacjom Związkowym negatywnej roli w ratowaniu szpitala - czytamy.

Jako argument wskazują brak konkretnych wyliczeń podczas spotkania 31 lipca.

- Wskazuje na to choćby brak umiejętności przedstawienia przez Państwa w trakcie spotkania w dniu 31.07.2026 r., jakiego rzędu kwotę oszczędności planujecie uzyskać w przypadku zrealizowania naszych ustępstw - podkreślają związkowcy.

Najmocniejszy fragment pisma dotyczy odpowiedzialności za sytuację w szpitalu i warunków dalszych rozmów.

- Kategorycznie odrzucamy wszelkie próby przerzucania na pracowników odpowiedzialności za niepowodzenie negocjacji. Przypominamy, że zaufanie do Starosty i zarządu powiatu mieleckiego oraz Dyrektora Szpitala zostało utracone - napisano.

Wobec tego związki stawiają dwa warunki rozpoczęcia rozmów nad planem naprawczym. Pierwszym jest odwołanie obecnego dyrektora szpitala przez starostę powiatu mieleckiego. Drugim - powołanie osoby, która, jak zapisano w piśmie, będzie gwarantowała profesjonalne zarządzanie i rzeczywisty dialog społeczny.

Oznacza to, że na obecnym etapie organizacje związkowe nie godzą się na proponowane ustępstwa płacowe i socjalne. Ich zdaniem ratowanie szpitala nie może zaczynać się od ograniczania świadczeń pracowników, szczególnie przy braku konkretnych wyliczeń, braku analogicznych decyzji po stronie dyrekcji i niepewności co do udziału lekarzy kontraktowych w oszczędnościach.

...i odpowiedź szpitala

Do sprawy odniosła się dyrekcja Szpitala Specjalistycznego im. Edmunda Biernackiego w Mielcu.

„Dyrekcja Szpitala otrzymała odpowiedzi od czterech (z pięciu działających w szpitalu) Organizacji Związkowych. Każda z tych Organizacji w trakcie prac nad Programem Działań Naprawczych deklarowała wolę współpracy, ustępstw i pomocy na rzecz stabilizacji sytuacji finansowej Szpitala" - czytamy w oświadczeniu.

Różne związki, różne punkty widzenia

Szpital podkreśla, że do zespołu opracowującego Program Działań Naprawczych zaproszono przedstawicieli wszystkich związków działających w placówce. Jak wskazuje dyrekcja, każda organizacja pisemnie wyznaczyła swojego przedstawiciela, a osoby te brały czynny udział w pracach zespołu. W ocenie dyrekcji oznacza to, że związkowcy „w części są współautorami przygotowanych rozwiązań".

Szpital zaznacza jednocześnie, że dwie organizacje - Związek Zawodowy Pracowników Administracji i Obsługi Służby Zdrowia oraz Krajowy Związek Zawodowy Pracowników Medycznych Laboratoriów Diagnostycznych - przedstawiły, według dyrekcji, konstruktywne stanowiska.

„W swoich odpowiedziach wskazały, na jakie rozwiązania są gotowe, jednocześnie określając warunki, pod jakimi zmiany mogłyby zostać zaakceptowane. Dyrekcja ocenia takie podejście jako odpowiedzialne, merytoryczne i stanowiące rzeczywisty wyraz troski o przyszłość Szpitala" - napisano.

Inaczej dyrekcja ocenia stanowiska NSZZ „Solidarność" oraz Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. Zdaniem szpitala organizacje te nie odniosły się konstruktywnie do przedstawionych propozycji programu naprawczego.

„Stanowi to wyraźną sprzeczność z wielokrotnie składanymi publicznie deklaracjami o współpracy oraz gotowości do podejmowania działań i do ustępstw służących dobru Szpitala" - czytamy.

Czy wyliczenia trafiły do zainteresowanych?

Dyrekcja odrzuca także zarzut, że podczas spotkania 31 lipca nie przedstawiono wyliczeń dotyczących planowanych oszczędności oraz że dokładne plany od dłuższego czasu nie trafiły do wymienionych organizacji:

„Takie symulacje zostały zaprezentowane w sposób szczegółowy ustnie, jak i w formie tabeli umożliwiającej dokładną analizę skutków finansowych poszczególnych propozycji. Ponadto Związkom Zawodowym zostały już wcześniej zaprezentowane wszystkie działania wraz ze skutkami finansowymi, co więcej cały Program Działań Naprawczych został im przekazany w formie dokumentu" - podaje szpital.

Kontrowersyjna premia

Jednym z najmocniejszych punktów sporu jest kwestia premii lub nagrody dyrektora Pawła Pazdana, która przewija się w rozmowach na temat szpitala od początku. Związki wskazywały, że dyrektor nie zgodził się na rezygnację z należnej mu premii dyrektorskiej. Szpital odpowiada, że takie świadczenie w obowiązujących przepisach nie istnieje.

Dyrekcja wyjaśnia, że chodzi prawdopodobnie o nagrodę roczną. Jak podano, Paweł Pazdan otrzymał jedną nagrodę roczną w wysokości 50 898,87 zł brutto. Szpital wskazuje, że podstawą jej przyznania były m.in. dodatnie wyniki finansowe za lata 2023 i 2024, zakwalifikowanie placówki do Krajowej Sieci Onkologicznej na poziomie SOLO I, pozyskanie finansowania z KPO na diagnostykę i leczenie onkologiczne, utrzymanie dostępności świadczeń mimo nadwykonań o wartości około 6,1 mln zł, rozwój Poradni Onkologicznej, pozyskanie około 8 mln zł z Funduszu Medycznego na SOR oraz promesy z Polskiego Ładu w wysokości 2,35 mln zł i 2,4 mln zł.

Szpital podkreśla też, że znaczna część nagrody została sfinansowana ze źródeł zewnętrznych.

„W ramach kosztów kwalifikowalnych projektu finansowanego z Krajowego Planu Odbudowy (KPO), refundacją objęto kwotę 41 074,13 zł brutto nagrody. Oznacza to, że zdecydowana większość (80%) wartości nagrody w tym przypadku nie została w efekcie pokryta ze środków własnych Szpitala" - czytamy w oświadczeniu.

Dyrekcja zaznacza, że przedstawianie tej nagrody jako „premii dyrektorskiej" tworzy - jej zdaniem - fałszywe wrażenie, jakoby dyrektor oczekiwał wyrzeczeń od pracowników, sam nie godząc się na analogiczne ograniczenia. Szpital podkreśla, że czasowe obniżenie wynagrodzeń miałoby dotyczyć również dyrekcji.

Szpital odpowiada również na zarzut dotyczący nagród dla dyrektora. Jak podkreślono, organizacje związkowe nie są organem właściwym do przyznawania, zatwierdzania ani uzgadniania nagrody rocznej dyrektora SPZOZ i nie mają w tym zakresie kompetencji współdecyzyjnych.

Solidarność?

Oświadczenie odnosi się także do zarzutu braku gwarancji, że lekarze kontraktowi zrzekną się 2% wynagrodzenia. Dyrekcja wskazuje, że dr Krzysztof Milik, który zajmował się tą kwestią, nie ma instrumentów prawnych ani administracyjnych, by zagwarantować takie decyzje u osób pracujących na umowach cywilnoprawnych.

„Zastępca Dyrektora do Spraw Lecznictwa może jedynie prowadzić rozmowy zachęcając do ustępstw, co też czyni, uzyskując od dużej części lekarzy deklaracje rezygnacji z części uposażenia dla dobra szpitala" - napisano.

Chcą odwołania dyrektora

Dyrekcja krytycznie ocenia też postulat odwołania Pawła Pazdana jako warunku rozpoczęcia rozmów.

„Ewentualna zmiana na stanowisku dyrektora, jak wiadomo, nie przyspieszy procesu naprawczego, a przeciwnie, nieuchronnie odsunęłaby w czasie wdrażanie realnych, skutecznych rozwiązań" - czytamy. W stanowisku zauważono również, że nie jest to pierwsza sytuacja, gdy związki zawodowe domagają się zmian na stanowiskach kierowniczych mieleckiego szpitala.

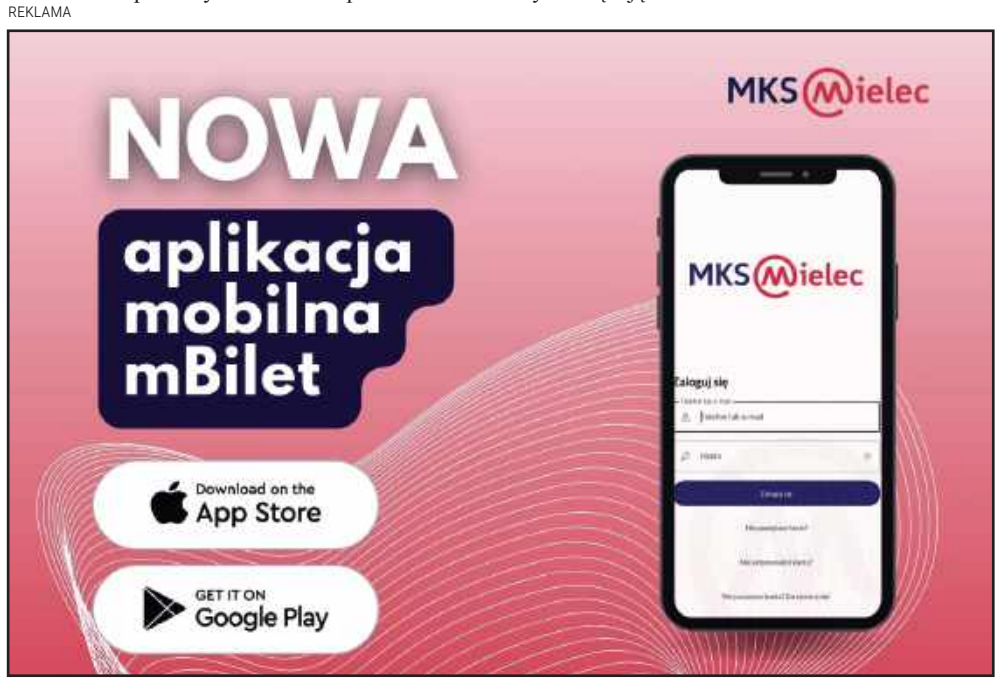
Według dyrekcji taki postulat odwraca uwagę od zasadniczego problemu, czyli braku zgody na działania naprawcze i kompromisy. Szpital podkreśla jednak, że nadal deklaruje gotowość do rozmów.

„Dyrekcja Szpitala Specjalistycznego im. Edmunda Biernackiego w Mielcu nadal deklaruje gotowość do prowadzenia rzeczowych, konkretnych i konstruktywnych rozmów ze Związkami Zawodowymi, dotyczących skutecznej realizacji procesu naprawczego" - napisano na końcu oświadczenia.

Spór między dyrekcją a częścią związków zawodowych wchodzi więc w kolejny etap. Związki wskazują na utratę zaufania, brak sensu ustępstw i konieczność zmiany dyrektora. Szpital odpowiada, że program był konsultowany, wyliczenia zostały przedstawione, część organizacji związkowych zajęła konstruktywne stanowisko, a odwołanie dyrektora tylko opóźniłoby proces naprawczy

. **GJ**

REKLAMA



eprasa.pl 6b7aa3444c

Zmarł ks. prałat Stanisław Dziekan

W poniedziałek, 3 sierpnia 2026 roku, w wieku 77 lat zmarł śp. ks. prałat Stanisław Dziekan – emerytowany proboszcz parafii w Barcicach, pochodzący z powiatu mieleckiego.


Śp. ks. Stanisław Dziekan

Droga do kapłaństwa i praca duszpasterska

Ks. Stanisław Dziekan urodził się 3 listopada 1948 roku w Rudzie. Po ukończeniu liceum w Mielcu wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Święcenia kapłańskie przyjął 28 maja 1972 roku z rąk biskupa Jerzego Ablewicza.

Swoją posługę zaczynał jako wikariusz w parafiach w Pilźnie, Tarnowie (paraia NSPJ) oraz w Grybowie. W 1985 roku objął urząd proboszcza w Szerzynach, a od 1994 roku przez niemal dwie dekady kierował parafią w Barcicach. Po przejściu na emeryturę w 2013 roku pozostał w Barcicach jako rezydent.

Liczne funkcje i zasługi dla diecezji

W trakcie wieloletniej posługi ks. Dziekan pełnił szereg ważnych funkcji – był m.in. dziekanem dekanatu Ołpiny, kapelanem DPS w Grybowie, członkiem Rady Kapłańskiej Diecezji Tarnowskiej oraz asystentem Akcji Katolickiej.

Za gorliwą pracę duszpasterską był wielokrotnie honorowany. W 2013 roku został Kanonikiem Honorowym Kapituły Kolegiackiej w Nowym Sączu, a w kwietniu 2021 roku włączono go w poczet Kapelanów Jego Świątobliwości (prałatów).

MW

Zmarł Andrzej Jankowski

Zmarł Andrzej Jankowski – długoletni nauczyciel fizyki oraz wicedyrektor II Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Mielcu. Wybitny pedagog, wychowawca wielu pokoleń młodzieży i ceniony społecznik zmarł 5 sierpnia 2026 roku w wieku 78 lat.


Śp. Andrzej Jankowski

Andrzej Jankowski urodził się 28 listopada 1947 roku w Wojsławiu. Był absolwentem mieleckiego I LO oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, gdzie w 1972 roku uzyskał tytuł magistra fizyki. W tym samym roku rozpoczął pracę w II LO w Mielcu, z którym związał niemal całe swoje życie zawodowe. W latach 1997–2007 pełnił funkcję wicedyrektora szkoły, z pasją i oddaniem wychowując młodzież oraz wspierając uczniów w osiąganiu znaczących sukcesów naukowych i zawodowych. Przez dwie dekady angażował się również w działalność społeczną jako sekretarz Koła Łowieckiego „Knieja".

MW

Nocny wypad w Przecławiu

Mieleccy policjanci ustalają szczegółowe okoliczności groźnego zdarzenia drogowego, do którego doszło w miniony czwartek tuż po północy na ul. 3-go Maja w Przecławiu. Nietrzeźwy nastolatek stracił panowanie nad hulajnogą elektryczną i z impetem uderzył w jezdnię.

Zgłoszenie o wypadku wpłynęło od czujnych mieszkańców, którzy w środku nocy usłyszeli charakterystyczny dźwięk uderzenia o asfalt. Wychylając się przez okno, zauważyli leżącą na drodze hulajnogę z włączonymi światłami. Świadkowie natychmiast wybiegli z domu, by udzielić pomocy – na jezdni zastali zakrwawionego młodego mężczyznę z widocznym urazem głowy.

Ponad 1,5 promila i szpital

Interweniujący na miejscu policjanci ustalili, że poszkodowany to 16-letni mieszkaniec Łączek Brzeskich. Badanie stanu trzeźwości wykazało w jego organizmie ponad 1,5 promila alkoholu. Chłopak przyznał, że wcześniej pił alkohol, jednak nie chciał wyjawić, w jakich okolicznościach go zdobył. Nastolatek z obrażeniami ciała został przewieziony karetką do szpitala.

Sprawa trafi do sądu rodzinnego

Za skrajnie nieodpowiedzialne zachowanie na drodze 16-latek odpowie teraz przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich.

Mielecka policja przypomina, że kierujący hulajnogą elektryczną w wieku od 10 do 18 lat musi posiadać kartę rowerową lub odpowiednią kategorię prawa jazdy (AM, A1, B1 lub T). Jazda pod wpływem alkoholu jest kategorycznie zabroniona i stwarza śmiertelne niebezpieczeństwo dla samego kierującego, jak i pozostałych uczestników ruchu.

MW

Finał śledztwa ws. tragedii w Solinie

Prokuratura Rejonowa w Lesku zakończyła postępowanie wyjaśniające w sprawie tragicznego zdarzenia, do którego doszło 21 lipca 2026 roku na terenie zapory wodnej w Solinie.

Jak przekazała Marta Kolendowska-Matejczuk, Rzecznik Prasowy Prokuratury Okręgowej w Krośnie, postępowanie było prowadzone pod kątem ewentualnego namawiania do targnięcia się na własne życie (art. 151 Kodeksu karnego). W dniu 23 lipca 2026 roku śledztwo zostało oficjalnie umorzone wobec stwierdzenia, że czynu nie popełniono i do tragedii nie przyczyniły się osoby trzecie.

Z ustaleń śledczych wynika, że 21 lipca o godzinie 3:24 rano pracownik ochrony obiektu zauważył mężczyznę, który przedostał się przez barierki zabezpieczające i znalazł się w wodzie. Mimo natychmiastowej reakcji i rzucenia koła ratunkowego, mężczyzna nie podjął próby jego pochwycenia i po kilku minutach zniknął pod powierzchnią Jeziora Solińskiego. Około godziny 12:30, przy użyciu specjalistycznego sprzętu, z wody wydobyto ciało 45-letniego mieszkańca Mielca.

Zmarłym był Łukasz Przybyło – znany mielecki społecznik, założyciel i pierwszy dowódca Jednostki Strzeleckiej 2093 im. gen. broni Władysława Sikorskiego, wiceprzewodniczący Rady Osiedla Smoczka, a od 2024 roku radny Rady Miejskiej w Mielcu. Zawodowo związany był z Polskimi Zakładami Lotniczymi w Mielcu.

Red.

Mandaty dla kierowcy i matki

Dwa najbardziej charakterystyczne pojazdy ostatnich lat spotkały się ze sobą w Przecławiu. Nikt nie ucierpiał, ale też nikt nie był bez winy.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w Przecławiu. Kierujący teslą potrącił 15-latka jadącego hulajnogą elektryczną. Nastolatek nie miał wymaganego kasku ochronnego. Zdarzenie miało miejsce w 1 sierpnia 2026, w sobotę po godz. 19 na ul. Zielonej w Przecławiu. Jak ustalili policjanci z mieleckiej komendy, 34-letni kierowca tesli podczas wykonywania manewru skrętu nie zachował należytej ostrożności i potrącił poruszającego się hulajnogą elektryczną 15-latka.

Na szczęście uczestnicy zdarzenia nie odnieśli poważnych obrażeń. Badanie alkomatem wykazało, że zarówno kierowca samochodu, jak i nastolatek byli trzeźwi.

Podczas czynności policjanci ustalili jednak, że 15-latek jechał bez kasku ochronnego. Funkcjonariusze przypominają, że osoby do 16. roku życia korzystające z hulajnogi elektrycznej mają obowiązek jazdy w kasku. W związku z tym mandatem została ukarana matka chłopca, za dopuszczenie osoby poniżej 16 lat do jazdy bez wymaganego zabezpieczenia.

Mandat otrzymał także 34-letni kierowca tesli. Został ukarany za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Policja przypomina, że hulajnoga elektryczna jest pojazdem objętym konkretnymi przepisami. Mundurowi apelują do rodziców, aby zwracali uwagę na to, w jaki sposób ich dzieci poruszają się po drogach i czy korzystają z wymaganego wyposażenia. Kierowcom przypominają natomiast o konieczności zachowania szczególnej ostrożności podczas skręcania, zwłaszcza w miejscach, gdzie mogą pojawić się niechronieni uczestnicy ruchu.

GJ

Zmarli

4 lipca
Tomasz Skarbek (1973) USA

22 lipca
Rafał Karski (1976)

1 sierpnia
Kazimierz Ruman (1957)
Zofia Pisarczyk (1950)

2 sierpnia
Janina Syjud (1933)

3 sierpnia
Wanda Ossolińska (1931)

4 sierpnia
Andrzej Małek (1962)
Aleksandra Malicka (1942)
Sylwester Pszeniczny (1956)

5 sierpnia
Maria Trela (1959)
Maria Konieczna (1948)
Szymon Babula (1994)

6 sierpnia
Tadeusz Smaczny (1935)
Olga Krupa (1938)
Józef Zdziebło (1951)

7 sierpnia
Aleksandra Misiowiec (1932)
Małgorzata Czyż (1969)

8 sierpnia
Stanisław Czech (1951)
Maria Basztura (1939)

9 sierpnia
Maria Kusak (1929)

REKLAMA



REKLAMA



eprasa.pl 6b7aa3444c

Nowy pojazd dla mieleckiego szpitala



To wsparcie, które znacząco wpłynie na komfort i bezpieczeństwo pacjentów.

Choć o szpitalu w Mielcu w ostatnich tygodniach mówi się głównie w temacie konsolidacji, w placówce dzieją się także inne rzeczy. Jedną z nich jest rozwój bazy sprzętowej i floty.

Flota mieleckiego szpitala powiększyła się dziś o nowy pojazd. Tym razem nie jest to karetka, a specjalistyczny pojazd do przewozu chorych, który nie służy do wyjazdów nagłych i ratunkowych, lecz do przewożenia pacjentów, których stan jest stabilny. Takim autem można przewieźć pacjenta z domu do przychodni, ze szpitala do innej placówki bądź do domu. Objęci takim transportem są pacjenci, którzy nie mogą poruszać się samodzielnie lub z przyczyn zdrowotnych nie jest wskazane, by korzystali z innego rodzaju transportu.

Renault Traffic za ponad 225 tys. zł mieleckiemu szpitalowi przekazała firma Kronospan. Umowę przekazania podpisała Dagmara Mach. Odbiór tego cennego daru odbył się z udziałem dyrektora szpitala Pawła Pazdana, wicestarosty Andrzeja Bryły oraz członka Zarządu Powiatu Mieleckiego Andrzeja Chrabąszcza.

Z auta będzie korzystać tzw. Sekcja Transportu Szpitala. Szpital w Mielcu posiada podobne auta, ale sama placówka przyznaje, że wiele z nich jest mocno wysłużonych, a niektóre mają na liczniku ponad 1 000 000 km.

- Przekazany dziś pojazd jest fabrycznie nowy, doskonale wyposażony i w pełni dostosowany do potrzeb transportu chorych, także w pozycji leżącej. To przede wszystkim bardzo dobra wiadomość dla naszych pacjentów, którzy od teraz będą przewożeni w znacznie bardziej komfortowych warunkach - mówił Paweł Pazdan. Dagmara Mach dodała:

- Z ogromną satysfakcją przekazaliśmy dziś Szpitalowi Specjalistycznemu w Mielcu kolejny już pojazd przeznaczony do transportu pacjentów. Jako firma odpowiedzialna społecznie chcemy wspólnie budować społeczność opartą na wzajemnym wsparciu, odpowiedzialności i trosce o drugiego człowieka.

Samochód rozpoczął swoją pracę od razu i już można go zobaczyć na ulicach Mielca oraz całego powiatu.

GJ

Mieleccy strażacy dotarli do mety

Trzech funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Mielcu ma za sobą jedno z najtrudniejszych wyzwań w sportach wytrzymałościowych.



Mieleccy strażacy potrafią skutecznie stawiać czoła wyzwaniom zarówno podczas akcji ratowniczych, jak i poza służbą.

Strażacy ukończyli prestiżowe zawody IRONMAN 70.3, udowadniając, że doskonała kondycja i silny charakter są dla nich ważne nie tylko podczas codziennej służby.

Dwóch mieleckich strażaków stanęło na starcie zawodów w Krakowie, natomiast trzeci reprezentował jednostkę podczas rywalizacji w Gdyni. Każdy z nich zmierzył się z wymagającym dystansem IRONMAN 70.3, na który składały się trzy konkurencje: 1,9 kilometra pływania, 90 kilometrów jazdy na rowerze oraz półmaraton liczący 21,1 kilometra.

Dotarcie do mety tak wymagających zawodów to efekt wielu miesięcy intensywnych treningów i konsekwentnych przygotowań. Uczestnicy musieli wykazać się nie tylko wysoką formą fizyczną, ale również odpornością psychiczną, determinacją oraz umiejętnością pokonywania własnych ograniczeń.

To sportowe osiągnięcie doskonale wpisuje się w charakter pracy strażaka. Codzienna służba wymaga bowiem podobnych cech - doskonałej sprawności, samodyscypliny, odpowiedzialności i gotowości do działania nawet w najbardziej wymagających sytuacjach.

Ukończenie zawodów IRONMAN 70.3 jest potwierdzeniem, że mieleccy strażacy potrafią skutecznie stawiać czoła wyzwaniom zarówno podczas akcji ratowniczych, jak i poza służbą. Ich sukces pokazuje, że wytrwałość oraz systematyczna praca prowadzą do realizacji nawet najbardziej ambitnych sportowych celów.

JB

Absurdalny „Trzeźwy poranek”

Takiego przebiegu porannych działań „Trzeźwy poranek” w Baranowie Sandomierskim nie spodziewali się pewnie nawet policjanci. Jedna kontrola drogowa zakończyła się zatrzymaniem dwóch praw jazdy u małżeństwa, które w skrajnie nieodpowiedzialny sposób wsiadło za kółko po alkoholu.

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zatrzymali do rutynowej kontroli pojazd marki Dacia. Badanie stanu trzeźwości u 57-letniego kierowcy wykazało blisko promil alkoholu w organizmie. Mundurowi natychmiast zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy.

Mężczyzna oświadczył, że na miejsce przyjedzie jego żona, aby odebrać samochód. Policjanci wyraźnie zaznaczyli, że osoba, która ma przejąć pojazd, musi być bezwzględnie trzeźwa i posiadać uprawnienia.

Niespodziewany finał interwencji

Wkrótce na miejsce innym autem przyjechała 55-letnia żona zatrzymanego. Zgodnie z procedurami funkcjonariusze przebadali również ją. Okazało się, że kobieta także wsiadła za kierownicę po spożyciu alkoholu. Policjanci zatrzymali drugie prawo jazdy, a samochody mogły zostać przekazane dopiero kolejnej, tym razem w pełni trzeźwej osobie.

Oboje odpowiedzą przed sądem

57-letniemu mężowi za kierowanie w stanie nietrzeźwości (przestępstwo) grozi do 3 lat pozbawienia wolności oraz wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów. 55-letnia kobieta odpowie za wykroczenie – grozi jej wysoka grzywna oraz sądowy zakaz siadania za kółkiem.

MW

Mieszkańcy powiatu w narkotykowej szajce

Policjanci z Komisariatu Policji w Nowej Dębie, pracujący pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Tarnobrzegu, zakończyli wielomiesięczne śledztwo dotyczące przestępczości narkotykowej. Skrupulatna praca operacyjna i procesowa pozwoliła na zebranie obszernego materiału dowodowego i skierowanie aktu oskarżenia do sądu.

Śledczy szczegółowo przeanalizowali działalność grupy, która w latach 2023–2025 wprowadzała do obrotu zabronione substancje na terenie województwa podkarpackiego. Zgromadzone dowody, przeprowadzone przeszukania oraz przesłuchania świadków umożliwiły dokładne odtworzenie przestępczego procederu.

W sprawę zamieszanych jest 11 osób, wśród których znajdują się mieszkańcy powiatu mieleckiego oraz obywatel Ukrainy. Łącznie usłyszeli oni aż 62 zarzuty na podstawie Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Handlowali narkotykami, częstowali nieletnich

Podejrzanym zarzuca się m.in.: wprowadzanie do obrotu oraz uczestnictwo w obrocie środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, udzielanie narkotyków – w tym również osobom małoletnim, posiadanie znacznych ilości środków odurzających, uprawę konopi innych niż włókniste oraz wytwarzanie substancji zabronionych.

Grozi im do 20 lat więzienia

Zebrany materiał dowodowy dał prokuraturze podstawę do skierowania aktu oskarżenia do sądu. O dalszym losie oskarżonych zdecyduje wymiar sprawiedliwości. Za najcięższe z zarzucanych przestępstw grozi im kara pozbawienia wolności nawet do 20 lat.

MW

Oszustwo na pocztę

Mielecka policja ostrzega: oszuści atakują i usiłują wyłudzić pieniądze znana metodą – na pracownika poczty.

Mielecka policja ostrzega mieszkańców przed falą prób oszustw telefonicznych. Funkcjonariusze informują, że na terenie Mielca i powiatu uaktywnili się przestępcy, którzy podczas rozmów telefonicznych podszywają się pod pracowników Poczty Polskiej. Tylko w ubiegłym tygodniu do dyżurnego wpłynęło kilka zgłoszeń dotyczących prób wyłudzenia tą metodą.

Policjanci apelują o zachowanie szczególnej ostrożności i ograniczonego zaufania wobec nieznanych rozmówców. W przypadku telefonu od osoby podającej się za pracownika instytucji należy zachować spokój, nie przekazywać żadnych danych osobowych ani informacji o finansach oraz jak najszybciej zakończyć połączenie. O każdej podejrzanej próbie oszustwa należy poinformować Policję.

O procederze warto poinformować osoby starsze lub inne, które mogą nie wiedzieć jakimi metodami działają oszuści.

GJ

AUTOPROMOCJA

Polub Korso Tygodnik Regionalny
facebook.pl/korsomieleckie
facebooku

eprasa.pl 6b7aa3444c

„Zdrowie nie ma barw politycznych”

O napiętej sytuacji wokół szpitala w Mielcu, planie naprawczym i zarobkach w służbie ochronie zdrowia rozmawiamy z Pawłem Pazdanem.

■ **Panie dyrektorze, sytuacja wokół szpitala wcale nie staje się spokojniejsza, a sama dyskusja chyba również nie jest coraz bardziej merytoryczna. Moje pierwsze pytanie brzmi więc: co, jeśli program naprawczy, który państwo przedstawili, się nie powiedzie? Co wtedy?**

Przede wszystkim chcę powiedzieć, że liczymy na to, iż ten program jednak się powiedzie. Ma on w sobie wiele punktów, które już są realizowane i wdrażane. Chcemy, żeby przyniósł oczekiwany efekt.

Jeżeli pytamy, co stanie się w sytuacji, gdy program się nie powiedzie, to najpierw trzeba byłoby odpowiedzieć, jakie miałyby być powody takiego niepowodzenia. Otoczenie zewnętrzne w ochronie zdrowia jest dziś bardzo dynamiczne i wpływa zarówno na możliwości działania, jak i na proces restrukturyzacji szpitali. Widzimy, że sytuacja w ochronie zdrowia, szczególnie pod względem finansowym i organizacyjnym, jest bardzo trudna.

Trzeba też pamiętać, że dokument, o którym mówimy, to program działań naprawczych. Został przygotowany na określony dzień, przy konkretnych założeniach i przy wiedzy, którą wtedy posiadaliśmy. Jeżeli będą pojawiały się nowe okoliczności, będziemy modyfikować nasze działania tak, aby jak najwięcej z tego programu wyciągnąć. Być może uda się zrobić nawet więcej, niż pierwotnie zakładaliśmy.

To jest proces, który nie dzieje się z dnia na dzień. Jeżeli będziemy widzieli, że niektóre sprawy nie idą w kierunku, który założyliśmy, będziemy dostosowywać nasze działania. Wszystko po to, aby jak najbardziej zracjonalizować funkcjonowanie szpitala.

■ **W ostatnich dniach plan naprawczy przygotowany przez państwa znalazł się w koszu. Pojawił się zarzut, że nie jest on adekwatny i że nie został przygotowany według wytycznych Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. Czy to prawda? Co pan na to?**

Warto to wszystkim wyjaśnić. Sytuacja wygląda tak, że ustawa, która została uchwalona we wrześniu 2025 roku, przewiduje dwie okoliczności. Pierwsza jest taka, że szpital, który poniósł stratę w roku 2025, ma obowiązek przygotować program naprawczy.

Natomiast wyłączone z tego obowiązku są te szpitale, które przed 17 września miały już obowiązujący program naprawczy i dotyczy to naszego szpitala, ponieważ nasz szpital taki program posiada. Obowiązuje on do końca tego roku, czyli do końca 2026 roku. Program naszych działań naprawczych jest więc rozszerzeniem tego, co robiliśmy do tej pory, i tego programu, który nadal funkcjonuje w naszym szpitalu.

■ **Czyli ten pierwotny program został wdrożony? Bo pojawiły się też głosy, że nie.**

Już na sesji Rady Powiatu przedstawiałem, ile działań zostało zrealizowanych w ramach programu naprawczego. Programy naprawcze to dokumenty, jak już wspomniałem, pisane na określony dzień. One mogą ulegać modyfikacji.

Myślę nawet, że zrobiliśmy dużo więcej, niż pierwotnie było założone. Nikt wtedy pewnie nie zakładał, że będziemy mieli własny rezonans magnetyczny. Nikt nie zakładał, że będziemy mieli robota chirurgicznego i będziemy operowali pacjentów najnowszymi technologiami i technikami. Nie było tam założenia, że wyremontujemy SOR, usprawnimy go, doposażymy blok operacyjny i wykonamy wiele innych rzeczy.

To wszystko, co zrobiliśmy do tej pory w ramach tego programu naprawczego, oraz to, co nadal robimy, to działania poprawiające opiekę nad pacjentami i funkcjonowanie szpitala. Po to właśnie są one realizowane.

Natomiast mówienie, że nasz program działań naprawczych jest niezgodny z ministerstwem, jest w ogóle pomyleniem pojęć, bo nie dotyczy to tego dokumentu.

■ **Czyli uważa pan, że te zarzuty nie są adekwatne. A sama sytuacja, w której plan rzeczywiście znalazł się w koszu - czym według pana jest? Próbą ośmieszenia pana i pana działalności?**

Chciałbym, żebyśmy dobrze zrozumieli sytuację. To nie jest tak, że w szpitalu działa jeden człowiek i jest nim dyrektor, jakkolwiek by się nazywał. W szpitalu pracuje ponad tysiąc osób. Kadra zarządzająca również jest szeroka, oczywiście na różnych szczeblach.

Prawda jest też taka, że napisałem ostatnio w swoim oświadczeniu – ponieważ pojawiło się wiele nieprawdziwych informacji na mój temat, na temat mojej wiedzy i mojego doświadczenia. Uważam, że mam dużą wiedzę i duże doświadczenie – powiedziałem to już wcześniej i mogę powtórzyć: próba uprawiania polityki na trudnej sytuacji w ochronie zdrowia, a także na trudnej sytuacji naszego szpitala i wielu innych szpitali, jest po prostu nieetyczna. Zdrowie nie ma barw politycznych, szpitale nie mają barw politycznych, medycyna nie ma barw politycznych. Powinniśmy dbać o to, aby ten system funkcjonował jak najlepiej, a nie próbować antagonizować ludzi.


Dyrektor szpitala, Paweł Pazdan.

■ **Pan ma barwy polityczne?**

Jako dyrektor szpitala nie mam barw politycznych. Mam oczywiście swoje przekonania, jak każdy człowiek, ale trzeba umieć to oddzielić. Ja potrafię to oddzielić i to oddzielam. Źle się dzieje, jeżeli ktoś próbuje na siłę te sprawy łączyć.

■ **Jak wygląda obecnie sytuacja z programem naprawczym i jego wdrożeniem? Chodzi między innymi o rozmowy z Narodowym Funduszem Zdrowia.**

Już w czasie przygotowywania tego dokumentu rozmawialiśmy z NFZ-em i z Ministerstwem Zdrowia. Teraz również rozmawiam z Narodowym Funduszem Zdrowia właściwie w każdym tygodniu.

■ **Czyli Narodowy Fundusz Zdrowia nie zwraca uwagi na jakieś braki?**

Nie. Rozmawiamy o tym, jak najlepiej podejść do działań, które zaproponowaliśmy, i kiedy będą one możliwe do realizacji. Wysłaliśmy już oficjalne pisma w ramach tych działań, które chcemy przeprowadzić. Wszystko wiąże się z określonymi procedurami, zgodami i opiniami, więc uruchomiliśmy te działania od początku lipca i pracujemy nad nimi.

Wdrożyliśmy już także wiele rozwiązań, szczególnie w zakresie oszczędności, gospodarki lekami i gospodarki materiałami. Nastąpiło również kilka, a właściwie kilkanaście, dobrowolnych odejść pracowników na emeryturę. Wszystkie te działania trwają i będą kontynuowane.

■ **W programie naprawczym pojawia się temat pracowników, ich wynagrodzeń i różnych świadczeń. Część związków zawodowych, między innymi NSZZ „Solidarność” oraz Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych, nie zgadza się na pewne ustępstwa. Związki zwracają uwagę, że to nie one zarabiają najwięcej i że odpowiedzialność oraz koszty powinny być ponoszone solidarnie. Czy da się tutaj dojść do porozumienia?**

Bardzo od początku liczyliśmy na to, że uda się dojść do porozumienia. Trzeba też jasno powiedzieć, że program działań naprawczych nie jest oparty wyłącznie na wyrzeczeniach pracowniczych. Tych działań jest bardzo, bardzo wiele i dotyczą różnych obszarów funkcjonowania szpitala.

Jednym z elementów, które zaproponowaliśmy, była rezygnacja z takiej stałej premii w wysokości 1 procenta, zmniejszenie Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych o 50 procent oraz zawieszenie czasowe porozumienia zawartego ze związkami w 2017 roku.

Jeśli chodzi o Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych, to znam szpitale, w których ten fundusz został zmniejszony do 5 czy 10 procent i związki zawodowe się na to zgodziły. My zaproponowaliśmy 50 procent. Jednocześnie pracownicy nie byliby potraktowani nierówno. Nie byłoby tak, że ci, którzy wcześniej otrzymali świadczenia, by je zachowali, a pozostali nie. Założenie było takie, że przez najbliższy czas osoby, które dotychczas tych świadczeń nie otrzymały, dostawałyby je w dwóch częściach po 50 procent. W ten sposób każdy byłby potraktowany równo.

Kolejna sprawa dotyczy porozumienia z 2017 roku. Jeżeli mamy w nim zapisane, że pracownikowi, który zarabia mniej niż średnia krajowa z roku ubiegłego, należy wypłacić de facto roczną odprawę, podczas gdy ustawowa odprawa wynosi trzy miesiące, to widzimy, że koszty dla szpitala bardzo rosną. Chodziło więc o to, żeby się dogadać, porozumieć i działać wspólnie.

Tym bardziej, że wszystkie związki zawodowe na początku prac nad programem naprawczym, jeszcze wiosną tego roku, deklarowały, że chcą wesprzeć szpital i pomóc. Padały nawet takie zdania, że związki pójdą na pewne ustępstwa i pomogą dyrekcji.

■ **Czemu to się zmieniło?**

I to jest dobre pytanie, bo widzimy, że są związki, które zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami rozmawiają konstruktywnie. Oczywiście nie ze wszystkim od razu się zgadzają i ja to rozumiem. Po to prowadzi się dialog, żeby znaleźć jakieś wspólne rozwiązanie.

Są jednak też takie związki, które mówią „nie” i ewentualnie formułują oskarżenia.

■ **Pojawiają się też postulaty pana odejścia.**

Pytanie brzmi, czy to rzeczywiście pozwoli szybko i sprawnie zrestrukturyzować szpital oraz wprowadzić program działań naprawczych. W mojej ocenie jest wręcz odwrotnie.

■ **Czy bez porozumienia z tymi związkami zawodowymi da się wdrożyć program naprawczy?**

Program już jest wdrażany i chcę to podkreślić. Jak powiedziałem, tylko jedną częścią były propozycje wymagające zgody związków zawodowych. Natomiast wszystkie inne działania, te kilkanaście punktów zapisanych w naszym programie naprawczym, takiej zgody nie wymagają i nad nimi pracujemy.

Wracając jeszcze do kwestii solidarności, o której pani wspomniała - takie właśnie było założenie. Niezależnie od formy zatrudnienia każdy miałby zgodzić się na pewne zmniejszenie swojego wynagrodzenia. Dotyczyło to wszystkich.

■ **Dyrekcji również?**

Tak, dyrekcji również. Ponieważ takie pytania padały, mówię to wprost: założenie było takie, że wszyscy się w to wpiszemy.

■ **Lekarze również byli proszeni o ustępstwa. Czy znamy już odpowiedzi wszystkich lekarzy? Z tego, co pamiętam, część z nich była chyba na urlopach.**

Tak, natomiast te rozmowy cały czas trwają i trwały. Co do zasady odzew jest dość pozytywny. Nie powiem, że 100 procent lekarzy powiedziało: zgoda. Myślę jednak, że jeżeli ten proces rzeczywiście by się rozpoczął, czyli byłoby widać, że wszyscy idziemy w tym samym kierunku, to byłoby to działanie, które pozwoliłoby szpitalowi zaoszczędzić trochę pieniędzy.

■ **Mam jeszcze pytanie techniczne. Mówimy o związkach zawodowych, czyli dużych grupach pracowników zrzeszonych w szpitalu. A jak wygląda to w przypadku lekarzy? Czy każdy z nich podejmuje decyzję osobno, czy jest jakaś reprezentacja? Czy można powiedzieć, że na przykład wszyscy lekarze się zgodzą, bo takie ustalenia zapadły wewnątrz ich grup?**

Lekarze pracują zupełnie inaczej. Co do zasady są to indywidualne umowy. Natomiast w trakcie rozmów widzieliśmy, że na jednym oddziale lekarze mówili: my wszyscy się zgodzimy, na innym również padały podobne deklaracje.

Codziennie rozmawiamy z ordynatorami, lekarzami i kierownikami komórek organizacyjnych, bo te działania wymagają wspólnej zgody. Szpital jest bardzo specyficznym miejscem pracy.

■ **To chyba taki mały świat.**

Tak. Ktoś kiedyś powiedział, że szpital jest trochę jak małe miasto. Ludzie tu pracują, dyżurują, jedzą, śpią, również się leczą. To rzeczywiście specyficzne środowisko.

Zawody medyczne są zawodami wolnymi, ale to oznacza również dużą samodzielność w wykonywaniu pracy. Za lekarza nikt nie wykona jego obowiązków i nikt nie weźmie za niego odpowiedzialności. Rozumiejąc tę specyfikę, trzeba też rozumieć, jak należy konstruować takie działania jak program naprawczy.

To polega również na uzgadnianiu, dogadywaniu się i motywowaniu do tego, aby różnego rodzaju zmiany mogły zaistnieć. Jak każdy człowiek, kiedy słyszymy, że ma nastąpić zmiana, czujemy, że wychodzimy ze

eprasa.pl 6b7aa3444c

strefy komfortu. Dlatego są to zawsze procesy dość złożone.

Trzeba jednak powiedzieć, że od jakiegoś czasu w całej Polsce panują złe nastroje, jeśli chodzi o zarobki lekarzy. Jak to wygląda w mieleckim szpitalu?

W naszym szpitalu pewnie jesteśmy podobni do wielu innych placówek, zarówno na Podkarpaciu, jak i w innych częściach kraju. Zarobki lekarzy są godne. To są wynagrodzenia kilkudziesięciotysięczne miesięcznie. Oczywiście mówimy o kwotach brutto, czyli o pełnym koszcie, z którego później opłacane są podatki, składki i inne należności. Wynagrodzenia są też uzależnione od tego, czy ktoś pracuje więcej czy mniej, jaki rodzaj pracy wykonuje, jakie ma kwalifikacje i doświadczenie. To wszystko ma znaczenie.

Czyli każdą umowę, każdy kontrakt negocjuje się osobno z konkretną osobą?

W ochronie zdrowia wygląda to trochę inaczej. Przepisy mówią jednoznacznie, że jeśli zatrudniamy lekarzy nie na umowę o pracę, tylko na kontrakt, to co do zasady mamy obowiązek ogłoszenia konkursu. Krótką umowę można zawrzeć bez konkursu, ale później zasadą są konkursy i my je ogłaszamy.

Lekarze składają oferty. Jeżeli jest ich dużo, mamy z czego wybierać. Jeżeli jest jedna, trzeba zastanowić się, co w ramach tej oferty jest możliwe i czy taka umowa może zostać zawarta.

Czy zdarzają się takie oferty pracy, na które nikt się nie zgłasza?

Zdarzają się.

A może pan zdradzić, jakie zarobki są wtedy proponowane?

Mówię o sytuacjach, w których nikt się nie zgłasza. Skoro nikt się nie zgłasza, to nie ma propozycji ze strony lekarzy.

My staramy się jednak, żeby jak najwięcej lekarzy pracowało w naszym szpitalu. Przynajmniej w części te starania są skuteczne. Pamiętam, że kiedy w 2023 roku przyszedłem do pracy w szpitalu, wielkim problemem było obsadzenie dyżurów lekarskich na SOR-ze. Tam naprawdę był bardzo duży problem.

To problem ogólnopolski?

Tak, w Polsce jest taka sytuacja i u nas również ona występowała. Natomiast dziś, przy dużym nakładzie pracy wcześniejszego dyrektora medycznego Piotra Stępnia, obecnej kierownik SOR-u Justyny Złotek, przy moim udziale oraz obecnego dyrektora do spraw medycznych, doktora Krzysztofa Milika, mamy grafik zapełniony z miesięcznym albo nawet dwumiesięcznym wyprzedzeniem.

Wpływa na to kilka rzeczy. Lekarze dziś zarabiają dobrze i godnie, ale w różnych miejscach również dobrze zarabiają. Sam fakt, że zmodernizowaliśmy SOR, przeorganizowaliśmy ten oddział i sposób pracy na nim, sprawił, że pojawili się chętni, którzy u nas pracują. To są bardzo złożone procesy i trzeba o nie dbać.

Trudno współpracuje się z lekarzami, jeśli chodzi o warunki, zarobki i zatrudnienie?

To wymaga dużego nakładu pracy. Nie wiem, czy oceniałbym to w kategoriach: trudno albo łatwo. Natomiast faktycznie wymaga to bardzo dużej pracy.

Chciałabym, żeby wyjaśnił pan jeszcze jedną sytuację. Jeżeli słyszymy o lekarzu, który pracuje 300 godzin w miesiącu, to łatwo policzyć, że wychodzi średnio 10 godzin dziennie, także w niedziele i święta. Czy to dużo? Czy lekarz pracujący w takim wymiarze jest w stanie wykonywać swoją bardzo odpowiedzialną i precyzyjną pracę dobrze? Dodam, że pytanie nie dotyczy konkretnego lekarza w mieleckim szpitalu.

To pytanie, na które odpowiedź musi być złożona. Praca w różnych miejscach jest różna i wykonuje się ją z różnym nakładem, także czasowym.

Na oddziałach szpitalnych lekarze pracują w podstawowym wymiarze czasu pracy. To jest około 170 godzin miesięcznie, zwykle około 166 godzin. Do tego dochodzą dyżury. W zależności od tego, ile lekarz ma dyżurów, ta liczba godzin odpowiednio się zwiększa.

Jeśli chodzi o sam dyżur medyczny, to lekarz zostaje na oddziale i opiekuje się pacjentami, którzy tam przebywają. Podstawowe czynności przy pacjentach prowadzone są w podstawowym wymiarze czasu pracy, czyli mniej więcej od godziny 7 do 14:35 albo 15. Później rozpoczyna się dyżur medyczny.

Oczywiście na oddziale są pacjenci, czyli osoby chore, więc lekarz reaguje w zależności od tego, jacy pacjenci akurat przebywają na oddziale i czy wymagają częstszej, czy rzadszej interwencji. Lekarze z oddziałów często konsultują też pacjentów na innych oddziałach. To również zdarza się zarówno w normalnym czasie pracy, jak i podczas dyżuru.

SOR jest natomiast specyficznym miejscem, bo tam pacjenci mogą przebywać przez całą dobę. Natężenie pracy jest różne. W godzinach nocnych pacjentów zazwyczaj jest mniej, ale mogą zdarzyć się sytuacje nieprzewidziane, bo dzień dniowi nierówny.

Jeżeli mamy czas epidemii grypy, na SOR-ze jest bardzo dużo osób. Jeśli są upały, również rośnie liczba pacjentów z problemami związanymi z wysoką temperaturą. Natężenie pracy jest więc różne, ale jakiś czas na odpoczynek też musi być, bo wszyscy jesteśmy ludźmi.

Czyli dyżur może trwać cały dzień?

Tak, na przykład w weekendy. Są też dyżury pod telefonem, na przykład w przypadku oddziałów zabiegowych. Jeden lekarz dyżuruje na miejscu, ale jeżeli przyjeżdża pacjent, którego trzeba pilnie zoperować i konieczna jest asysta, może go wesprzeć lekarz z innego oddziału, ale też są lekarze, którzy pozostają pod telefonem i czekają na ewentualne wezwanie, aby przyjechać do szpitala i pomóc przy operacji.

Jeżeli lekarz jest w domu, ale pozostaje w gotowości, to czy za te godziny otrzymuje takie samo wynagrodzenie jak wtedy, kiedy operuje?

Nie, nie, nie, zupełnie nie.

Czyli jest to jakaś część?

Tak, jestem jakaś część ale zupełnie niewielka część.

Po co płaci się lekarzowi skoro jest w domu?

Bo jest w gotowości. W każdym momencie może dostać telefon, musi szybko się zebrać i przyjechać do szpitala. Nie może wtedy prowadzić normalnego życia towarzyskiego, zakładać, że ma pełny odpoczynek, wyjechać gdzieś z domu z rodziną czy zaplanować sobie dowolnych aktywności.

To jest element gotowości, dyżur pod telefonem. Zresztą z tymi lekarzami są też czasem konsultowane niektóre przypadki. To jest więc praca wykonywana w innym miejscu. Od czasu pandemii mamy pojęcie pracy zdalnej, ale jak widać w medycynie funkcjonowało ono dużo wcześniej.

Czy uważa pan, że skupienie lekarza, nawet przy takim systemie pracy, pozostaje na wysokim poziomie?

Myślę, że trzeba byłoby poznać konkretny przypadek i konkretny przykład. Mamy przecież także lekarzy w zespołach ratownictwa medycznego, chociażby w pogotowiu. Tam wyjazdów w ciągu doby może być 10 czy 15, ale może się też zdarzyć, że będą dwa albo trzy. Wtedy wiadomo, że jest więcej czasu na odpoczynek. To wszystko zależy od konkretnej sytuacji.

Czyli rozumiem, że w mieleckim szpitalu nie ma takich patologii, o jakich mówiło się w przypadku niektórych szpitali w Polsce, jeśli chodzi o wynagrodzenia i liczbę godzin pracy? Zastanawiające jest też to, dlaczego przy informacjach o pracy po 600 godzin miesięcznie gdzieś w systemie nie zapala się czerwona lampka. Choć to nie pytanie do pana. Przecież to wydaje się to niemożliwe, dlaczego NFZ tego nie weryfikuje?

Czasem pojawiają się pytania, czy lekarz pracuje u nas, czy w innym miejscu. Dotyczy to pojedynczych przypadków, ale raczej nie jest związane z taką liczbą godzin pracy, tylko z tym, że coś gdzieś nałożyło się w systemie. My zawsze sprawdzamy to rzetelnie i tutaj nie mamy z tym problemu.

Wróćmy jeszcze do programu naprawczego. Dużo mówił pan o SOR-ze. Czy ten program wpłynie na działanie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego i na to, jak pacjenci są tam przyjmowani? W komentarzach często pojawiają się głosy, że na SOR-ze długo się czeka, czasem godzinami. Czy program naprawczy może tę sytuację pogorszyć albo poprawić?

Dążymy do tego, aby liczba łóżek, które służą przyjmowaniu pacjentów zachowawczych, była większa. W ramach programu działań naprawczych chcemy, żeby ta liczba również wzrosła.

Jeśli chodzi o oczekiwanie pacjentów na SOR-ze, ono ma kilka powodów. Pierwszy jest taki, że nie wszyscy pacjenci, którzy trafiają do szpitalnego oddziału ratunkowego, rzeczywiście powinni tam trafić. Jeżeli pacjent przychodzi po godz. 18 ze skierowaniem z podstawowej opieki zdrowotnej, to oczywiście musi zostać zaopatrzony, bo nikt, patrząc na człowieka, nie stwierdzi od razu, czy wymaga pomocy, czy nie.

Kto właściwie powinien trafiać na SOR?

Osoby w nagłym stanie zagrożenia zdrowia i życia. Nie osoby, które chorują od jakiegoś czasu, trochę gorzej się poczuły albo akurat w danym momencie, z różnych powodów, zdecydowały się przyjść. Nie mówię, że to są osoby zdrowe, ale SOR jest przeznaczony dla nagłych przypadków.

Drugi aspekt jest taki, że każdy szpital ma ograniczoną liczbę łóżek. Nie możemy dowolnie ich zwiększać. Jeżeli trafia wielu pacjentów z podobnym schorzeniem i wszyscy powinni zostać zakwalifikowani do oddziału, na którym akurat brakuje miejsc, trzeba poczekać na wypisy innych pacjentów. To również wydłuża czas oczekiwania.

Po to stworzono system triażu w szpitalnych oddziałach ratunkowych, aby kwalifikować pacjentów według pilności interwencji.

To takie wstępne badanie?

Tak, to wstępna ocena stanu pacjenta. Chodzi o to, aby było wiadomo, czy dana osoba wymaga natychmiastowej pomocy, czy może poczekać dłużej. Stosuje się oznaczenia kolorami. Pacjenci w najmniej zagrażającym stanie, czyli oznaczani na zielono, czekają najdłużej.

Zdarza się również, że pacjent czeka na konsultację lekarza z innego oddziału. Ten lekarz może w tym czasie zajmować się innymi pacjentami albo, jeśli jest zabiegowcem, może akurat operować. Takie sytuacje również wpływają na czas oczekiwania.

Jeżeli spojrzymy na statystyki, to widać, że w naszym SOR-ze codziennie zaopatrywanych jest kilkudziesięciu pacjentów. Natężenie pracy jest więc duże.

Czy brakuje lekarzy? Powinno być ich więcej, aby zmniejszyć to natężenie?

Dziś mamy taką sytuację, że są określone wymogi dotyczące liczby lekarzy i my te wymogi nie tylko spełniamy, ale często mamy też dodatkowego lekarza.

Dodatkowego lekarza pod telefonem?

Nie, fizycznie obecnego na miejscu. Chodzi o to, aby przy dużym natężeniu pracy usprawnić działanie oddziału. Trzeba jednak pamiętać, że na SOR-ze nie da się przewidzieć wszystkiego. Pacjenci nie przychodzą równomiernie co pół godziny czy co godzinę. Może być tak, że przez trzy godziny nie ma nikogo, a potem w ciągu 15 minut pojawia się 10 pacjentów.

Zapytam jeszcze o konsolidację. Czy konsolidacja zewnętrzna to temat zamknięty?

Jeśli spojrzymy na trendy w kraju i na to, o czym mówią właściwie wszystkie ugrupowania polityczne, to widzimy, że forma konsolidacji szpitali jest dziś przedstawiana jako konieczna. Mówią o tym zarówno przedstawiciele obecnie rządzącej koalicji, jak i środowiska opozycyjne, Polskie Stronnictwo Ludowe czy Prawo i Sprawiedliwość. Ostatnio słyszeliśmy też wypowiedź marszałka, który mówił, że jest to proces w zasadzie nieunikniony.

W tym sensie trudno powiedzieć, że temat jest całkowicie zamknięty, skoro słyszymy tyle głosów, że konsolidacja jest koniecznością. Pytanie dotyczy jednak zasad, sposobu i terminu. Do tego powinny zostać stworzone jednoznaczne warunki zewnętrzne.

Dobrze. Przejdziemy jeszcze do naszego nowego formatu, czyli pytań: tak czy nie: Czy lubi pan swoją pracę?

Powiedziałbym, że są elementy, które lubię w tej pracy, ale są też takie, które są dla mnie trudne. To zależy, jak rozumiemy pytanie o pracę.

Jeśli chodzi o sytuacje, w których docierają do mnie informacje, że ktoś mnie oczernia, zniesławia albo nie tyle krytykuje, ile - w mojej ocenie - w niektórych przypadkach wypełnia to definicję hejtu, to oczywiście nie jest to dobre. Nie lubię tego, jak każdy człowiek. Nie jest mi to obojętne, tym bardziej że nie chodzi tylko o mnie. Mam przecież rodzinę i znajomych.

Z drugiej strony słyszę też wiele słów wsparcia i to jest bardzo ważne. Natomiast sama praca to co innego. Praca polega na tym, żeby zarządzać szpitalem, wspólnie dążyć do jego rozwoju i jak najlepszego funkcjonowania. Jeśli tak rozumiemy to pytanie, to powiedziałbym, że jest wiele elementów tej pracy, które lubię i cieszę się, że się dzieją. Są jednak również trudne sytuacje i uczciwie trzeba to powiedzieć.

Moje zarobki są dobrze dopasowane do mojej pracy. Moja pensja dobrze oddaje to, ile mam na głowie. Tak czy nie?

W mojej ocenie zarabiam godnie. Natomiast rzeczywiście problemów i nakładu pracy jest bardzo, bardzo dużo. Jeśli ktoś sądziłby, że moja praca trwa od godz. 7 do 15, to nie jest to prawda. To jest praca na tak zwany pełny zegar.

Różnego rodzaju działania, rozmowy i prace odbywają się właściwie przez całą dobę. Staram się oczywiście wykroić trochę czasu wolnego, ale to wcale nie jest proste. Jestem człowiekiem mocno obłożonym pracą. Odpowiadając więc na to pytanie, powiedziałbym: tak, zarabiam godnie, ale mam też bardzo duży nakład pracy.

Najtrudniejszą częścią programu naprawczego jest dogadanie się z pracownikami.

Nie wiem, czy to jest najtrudniejsza część, ale na pewno jest to część bardzo ważna, czasochłonna i pochłaniająca wiele energii. Nie jest jednak jedyna.

To zależy też od tego, o kim rozmawiamy. Z częścią osób rozmawia się tak, że od razu idziemy wspólnie w jedną stronę. Z częścią osób, jak wiemy, jest inaczej. Wtedy rzeczywiście jest to trudne.

Personalne ataki na mnie są formą robienia polityki na sytuacji szpitala - tak czy nie?

Tak to oceniam. Już trochę dzisiaj o tym mówiłem. Faktycznie uważam, że personalne ataki na mnie wyglądają właśnie w ten sposób.

Chodzi także o próbę łączenia mojej funkcji dyrektora z tym, że jestem radnym. Jeżeli ktoś mówi, że z tego powodu mam gorzej albo lepiej zarządzać szpitalem, albo że powinienem czy nie powinienem pełnić tę funkcję, to trudno powiedzieć, że to nie jest polityka. To jest próba robienia polityki, a jak już mówiłem, na szpitalach nie powinno się robić polityki. Ja tego nie robię.

W takim razie życzymy powodzenia w realizacji programu naprawczego. Dziękuję bardzo.

Dziękuję bardzo.

Dziękuję państwu.

GJ

eprasa.pl 6b7aa3444c

Jakie nagrody dla pracowników szpitala?

Ponad 7 milionów złotych wyniosły koszty nagród wypłaconych pracownikom i kadrowi zarządzającemu mieleckiego szpitala w latach 2023–2026. Dyrekcja odpowiada na wątpliwości i szczegółowo wyjaśnia, skąd pochodziły te pieniądze.

W swojej interpelacji radny Krzysztof Olszewski podkreślał, że mieszkańcy powiatu mieleckiego od miesięcy słyszą o konieczności wdrażania planów naprawczych i oszczędnościowych. W związku z tym domagał się weryfikacji polityki płacowej placówki.

„Mieszkańcy Powiatu Mieleckiego od wielu miesięcy słyszą o trudnej sytuacji finansowej Szpitala Specjalistycznego im. Edmunda Biernackiego w Mielcu, rosnącym zadłużeniu placówki oraz konieczności podejmowania działań naprawczych” – argumentował radny Krzysztof Olszewski.

Zdaniem radnego ocena skali tych wydatków jest kluczowa dla opinii publicznej:

„Uzyskanie informacji o wysokości wypłaconych nagród pozwoli Radzie Powiatu oraz mieszkańcom ocenić skalę wydatków ponoszonych na ten cel oraz zweryfikować, czy polityka wynagradzania i nagradzania prowadzona przez kierownictwo szpitala pozostaje adekwatna do aktualnej sytuacji finansowej placówki.”

Dyrekcja ujawnia kwoty: Nagrody jubileuszowe i środki z KPO

W oficjalnej odpowiedzi dyrekcja mieleckiego szpitala przedstawiła dokładne zestawienie wydatków. Łączny koszt pracodawcy z tytułu wypłaconych nagród w latach 2023–2026 wyniósł 7 604 567,83 zł brutto (co daje 7 734 972,28 zł w ujęciu brutto-brutto).

Szpital precyzuje, jak kwoty te rozkładały się na przestrzeni ostatnich lat:

2023 rok: 1 810 885,03 zł brutto (dla 46 osób – wyłącznie nagrody jubileuszowe).

2024 rok: 2 265 499,36 zł brutto (dla 60 osób – wyłącznie nagrody jubileuszowe).

2025 rok: 2 606 313,75 zł brutto (dla 59 osób – nagrody jubileuszowe, nagroda roczna oraz nagrody z KPO).

do czerwca 2026 roku: 921 869,69 zł brutto (dla 36 osób – nagrody jubileuszowe oraz nagrody z KPO).

Z przedstawionych danych wynika również, że łączna kwota nagród wypłaconych w tym okresie członkom szeroko pojętego kierownictwa placówki (dyrektor, zastępcy, główny księgowy oraz kierownicy komórek medycznych i niemedycznych) wyniosła 590 340,50 zł brutto.

Skąd pochodziły pieniądze i jakie były kryteria?

W odpowiedzi na wątpliwości dotyczące zasadności przyznawania świadczeń, dyrekcja placówki zaznacza, że lwią część wypłat stanowiły obowiązkowe świadczenia wynikające wprost z przepisów prawa.

„W przypadku wypłaty nagród jubileuszowych pracodawca realizuje obowiązek ustawowy” – czytamy w odpowiedzi dyrekcji Szpitala Specjalistycznego w Mielcu.

Przedstawiciele szpitala zwracają także uwagę na fakt, że wypłacane dodatki w ramach Krajowego Planu Odbudowy nie obciążyły budżetu placówki ani powiatu:

„W przypadku nagród w 100% finansowanych ze środków zewnętrznych (KPO) decydującym kryterium jest poziom zaangażowania pracowników w realizację projektów.”

Odnosząc się do pytania o informowanie Zarządu Powiatu o nagrodach dla kadry zarządzającej, dyrekcja przypomniała ograniczenia prawne i kompetencyjne:

„W obowiązujących przepisach prawa, kwestie związane z wypłatą wynagrodzeń, w tym nagród, w przypadku samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej należą do kompetencji pracodawcy.”

Odpowiedź szpitala

Szpital Specjalistyczny im. E. Biernackiego w Mielcu w przesłanym na oświadczeniu uzupełnił informacje podane wcześniej w odpowiedzi na interpelację.

„Jako Szpital Specjalistyczny im. E. Biernackiego w Mielcu chcemy doprecyzować przedstawione informacje. Kwota ponad 7 mln zł nie stanowi puli uznaniowych nagród przyznanych przez dyrekcję pracownikom szpitala. Przeważającą część tej kwoty stanowią nagrody jubileuszowe, czyli świadczenia przysługujące pracownikom po osiągnięciu określonego stażu pracy. Ich wypłata wynika z obowiązujących przepisów prawa pracy oraz regulacji dotyczących poszczególnych grup zawodowych. Nie są to zatem świadczenia uznaniowe, o których przyznaniu każdorazowo decyduje dyrekcja.

Nagrody jubileuszowe są standardowym elementem związanym z zatrudnieniem w jednostkach sektora publicznego i są wypłacane również przez urzędy oraz inne instytucje publiczne. Ich wysokość i moment wypłaty są związane przede wszystkim ze stażem pracy pracownika.

Istotnym elementem przedstawionej kwoty są również nagrody finansowane w ramach realizacji projektów objętych Krajowym Planem Odbudowy. W tym przypadku środki na wypłatę nagród pochodzą w 100 proc. z funduszy unijnych, a więc nie stanowią obciążenia bieżącego budżetu szpitala. Są one elementem realizowanych projektów i wynikają z zasad finansowania określonych programów.

Szpital jest zobowiązany do realizowania świadczeń wynikających z przepisów prawa, w tym nagród jubileuszowych, podobnie jak inne jednostki publiczne. Z kolei środki pochodzące z KPO są środkami celowymi i ich wykorzystanie odbywa się zgodnie z zasadami określonymi dla konkretnych projektów. Transparentność jest dla nas ważna, tak jak to, aby przedstawiane dane były właściwie interpretowane i nie tworzyły mylnego obrazu sytuacji finansowej Szpitala.”

Marta Warias

Polska reprezentacja na... dożynkach!

Nie na stadionie, a przy drodze w Przyłęku można w tym roku spotkać polską reprezentację. Zawodnicy ze słomy, ubrani w biało-czerwone koszulki, stoją na przygotowanej specjalnie trybunie, a nad całością góruje… złoty puchar.



Niezwykłe witacze w Przyłęku.

Wśród postaci nie zabrakło również lokalnych akcentów. Jest komendant, policjant, przedstawiciel samorządu oraz przedstawiciel OSP ze słomy. Wszystko tworzy tegoroczny witacz dożynkowy, który już z daleka przyciąga uwagę kierowców i mieszkańców.

Spytaliśmy Krzysztofa Świątka - sołtysa wsi Przyłęk oraz radnego gminy Niwiska, Macieja Kubika o pomysły i realizacje takich witaczy dożynkowych.

To jednak nie jest przypadkowa dekoracja. Przy tego typu projektach liczy się nie tylko efekt wizualny, ale przede wszystkim pomysł i przekaz.

- Zawsze chcemy, żeby witacze były z przekazem, czyli dokładnie tak, jak jest to opisane w zasadach konkursu. Ma być ze słomy, nawiązywać do rolnictwa, ale jednocześnie mieć jakiś przekaz. Ten przekaz dla nas jest najważniejszy - tłumaczy sołtys Świątek.

Tegoroczny mundialowy motyw nie jest pierwszym oryginalnym pomysłem mieszkańców Przyłęka. Wcześniej powstał między innymi ogromny witacz przedstawiający Bolesława Chrobrego. Konstrukcja miała około 5 metrów wysokości i wymagała znacznie więcej pracy niż mogłoby się wydawać.

- Chrobry był największym wyzwaniem. To była prawie 5-metrowa konstrukcja i musieliśmy ją wymyślić tak, żeby w razie jakiejś burzy nie przewróciła się na kogoś albo na ulicę. Tam pracy było najwięcej - wspomina Maciej Kubik

Przygotowanie historycznej postaci zajęło około dwóch tygodni. Część elementów, między innymi głowa, powstawała wcześniej w domu, a następnie była montowana na miejscu.

Pomysł na Bolesława Chrobrego pojawił się w związku z obchodami roku poświęconego pierwszemu królowi Polski. Przyłęk postawił jednak na własną interpretację. Na konstrukcji znalazło się także nawiązanie do tysiąclecia Królestwa Polskiego.

Po Chrobrym przyszedł czas na sport. Tegoroczny witacz został zbudowany wokół motywu piłkarskiego mundialu.

- Na mundialu niestety nie graliśmy, ale my swoją reprezentację wysyłamy na dożynki. Nie jedziemy na mundial, więc reprezentacja Przyłęka jedzie na dożynki - dodaje radny.

Słomiani zawodnicy zostali ustawieni na drewnianej trybunie. Twórcy zwracali szczególną uwagę na to, by postacie wyglądały możliwie naturalnie i zachowywały odpowiednie proporcje.

- Największym wyzwaniem było to, żeby te postaci wyglądały jak sportowcy, były naturalne i proporcjonalne. Dużo pracy wymagało też samo rozmieszczenie ich na drewnianej trybunie.

Przygotowanie tegorocznej dekoracji zajęło około tygodnia. Prace odbywały się głównie popołudniami, ponieważ mieszkańcy musieli pogodzić ich budowę z innymi obowiązkami i wydarzeniami organizowanymi w Przyłęku.

Za efekt, który dziś można oglądać przy drodze, odpowiadają wspólnie mieszkańcy. W pracę zaangażowało się ponad 20 osób. Pomagali członkowie Koła Gospodyń Wiejskich, rada sołecka, sportowcy i inni mieszkańcy.

- W prace przy witaczu mogło być zaangażowanych nawet ponad 25 osób i jesteśmy z tego dumni - mówi Krzysztof Świątek

- Każdy pomaga, jak może. Koło Gospodyń Wiejskich bardzo pomaga i z roku na rok tych ludzi jest coraz więcej. To świetna sprawa, bo przy tym się integrujemy, więc to naprawdę integruje ludzi podkreślają - dodaje.

Także poszczególne elementy dekoracji mają swoich wykonawców. Złoty puchar wykonano ze styropianu i oklejono folią. W jego przygotowanie włączyła się jedna z mieszkanek. Mieszkańcy wykonali również napis „Dożynki”.

W Przyłęku nie ma jednego autora witaczy. Pomysły powstają podczas wspólnych rozmów i burzy mózgów. Pierwszy witacz, przedstawiający fotoradar, był pomysłem Mariusza Kozaka, radnego sołeckiego. Kolejne dwa, czyli Bolesław Chrobry oraz tegoroczna reprezentacja to pomysły Macieja Kubika, radnego gminy Niwiska. Ostateczny kształt każdej konstrukcji jest jednak efektem pracy większej grupy.

- Burza mózgów zawsze jest przy witaczu. Każdy dokłada swoje pomysły. Później wszyscy dalej o tym myślimy na miejscu jak to zbudować, jak złożyć. Każdy pomaga - mówi Maciej Kubik.

I właśnie wspólna praca jest jednym z najważniejszych elementów całego przedsięwzięcia.

Mieszkańcy Przyłęka od kilku lat starają się, aby ich witacze nie były wyłącznie kolorowymi dekoracjami przy drodze. Każda konstrukcja ma opowiadać jakąś historię, nawiązywać do aktualnych wydarzeń albo zwracać uwagę na sprawy ważne dla lokalnej społeczności.

- Zawsze chcemy, żeby to miało jakiś przekaz i ogólnie jakiś sens. Nie tylko postawić jakieś postacie, które wyglądają tak, jak witacz powinien wyglądać, ale żeby było jakieś nawiązanie, jakiś przekaz - podkreśla sołtys.

Pomysły mieszkańców nie kończą się wraz z postawieniem tegorocznego witacza, już wiadomo, że kolejne projekty są w planach.

- Mamy już kolejne pomysły, nawet na następne dwa lata, ale na razie ich nie zdradzimy - zapowiada radny.

Jedno jest pewne - jeśli ktoś będzie przejeżdżał przez Przyłęk, powinien spojrzeć w stronę drogi. Tegoroczna słomiana reprezentacja zdecydowanie nie pozostaje niezauważona.

JB

eprasa.pl 6b7aa3444c

Muzeum Prowincji Ojców Bernardynów w Leżajsku

Czasem wystarczy zejść po kilku stopniach, przejść chłodnym korytarzem i znaleźć się w miejscu, gdzie przedmioty sprzed kilkuset lat mówią same za siebie. W Leżajsku taka podróż prowadzi przez Muzeum Prowincji Ojców Bernardynów.



Do Leżajska nie przychodzi się tylko oglądać wiekowe obrazy, rzeźby czy naczynia liturgiczne, ale po to, by poznać historię ludzi i całej wspólnoty.

Fot. T.Pawęzka

Przewodnikiem po tej przestrzeni jest Robert Czerwonka. Oprowadza po korytarzach, pokazując zgromadzone tu artefakty nie jako martwe zabytki, ale jako świadectwa ludzi i miejsc, z którymi spleciony był ich los.

Od baszty wszystko się zaczyna

Pierwszy krok stawiamy w baszcie stanowiącej fragment dawnego założenia obronnego. To tutaj zaaranżowano pierwszą salę ekspozycyjną. Nad głowami zwiedzających wiszą mosiężne dzwony, a przestrzeń wypełniają ocalałe elementy wyposażenia świątyń z utraconych Kresów. – Początkiem Muzeum Prowincji Ojców Bernardynów jest właśnie ta baszta, pełniąca równocześnie funkcję dzwonnicy – opowiada Robert Czerwonka. Wyjaśnia, że stanowi ona element dawnych murów obronnych, w których skład wchodzą ponad dwa podobne obiekty, pełniące równocześnie funkcję dzwonnicy. Wśród zbiorów uwagę zwracają fragmenty nastaw ołtarzowych z dwóch kościołów pobernardyńskich: w Krystynopolu i Sokalu. To klucz do zrozumienia leżajskiej kolekcji. Nie są bezdusznymi dziełami sztuki, lecz pozostałością po konkretnych wspólnotach, świątyniach i wiernych.

Muzeum powołano do życia w 1971 roku. Początkowo zajmowało zaledwie kilka pomieszczeń klasztornych – zlokalizowanych nad zakrystią, pod nią oraz w części podziemi. Z czasem, wraz z kadencjami kolejnych dyrektorów, przestrzeń ta konsekwentnie się powiększała. Dziś poszczególne działy łączą się w spójną, wielopoziomową trasę, która prowadzi przez stulecia historii bernardyńskiej prowincji.

Chłód piwnic i kamienie, które pamiętają

Z baszty schodzimy w dół. Kamienne schody, mroczny tunel i rozległe piwnice pozwalają zanurzyć się w najstarszej warstwie klasztornych dziejów. W podziemiach przetrwał surowy klimat dawnej architektury. Panujący tu chłód nie jest przypadkiem – te XVII-wieczne pomieszczenia przez stulecia służyły jako magazyny żywności dla całej wspólnoty. Jedna z tych przestrzeni pełni dziś funkcję lapidarium. – Z łaciny lapis oznacza po prostu kamień – przypomina nasz przewodnik.

Wśród zgromadzonych tu obiektów znajdziemy detale architektoniczne, fragmenty nagrobków, rzeźby i elementy z dawnych kościołów oraz klasztorów. W oczy rzuca się poruszająca figura Chrystusa pozbawiona dłoni, sprowadzona z sanktuarium w Skępem. Obok leżą XVII-wieczne cegły ze śladami dłoni dawnych rzemieślników – tzw. palcówki – a także kunsztowne fragmenty kamiennej balustrady z kościoła Bernardynów w Rzeszowie.

Dziedzictwo utraconych kościołów

Ciężar historii odczuwa się w kolejnej piwnicznej izbie. Jej wnętrze wypełniają ocalałe sprzęty z dawnych kościołów kresowych: rzeźbione nastawy, ołtarze boczne, procesyjne feretrony i figury świętych. Lwia część z nich pochodzi z Sokala.

W 1951 roku, na skutek powojennej korekty granic, dobytek bernardyńskich klasztorów z ziem odciętych od Polski trzeba było pilnie ewakuować na zachód. Wyposażenie z Sokala trafiło wówczas bezpośrednio do Leżajska, natomiast to z Krystynopola zabezpieczono w Przeworsku. Początkowo depozyty te przechowywano z wiarą, że pewnego dnia powrócą na swoje miejsce. Historia potoczyła się jednak inaczej. – To właśnie na bazie tych uratowanych zabytków, z potrzeby ocalenia dorobku bernardynów i pamięci o Kresach, ukształtowało się nasze muzeum – podkreśla Robert Czerwonka.

Skarbiec. Złoto, srebro i pamięć

Kolejny etap trasy prowadzi do klasztornego skarbca. W tej przestrzeni dominują sprzęty liturgiczne: bogato zdobione kielichy, monstrancje, relikwiarze, aksamitne paramenty oraz kosztowne sukienki z obrazów maryjnych. Wśród nich wyróżniają się XVII-wieczne monstrancje oraz wybitne dzieło sztuki złotniczej z XVIII wieku, sprowadzone z Sokala. Jej osobliwością jest gałązka naturalnego, czerwonego koralu wkomponowana w konstrukcję, nad którą góruje rzeźbiona scena Ukrzyżowania. Wszystkie te obiekty stanowią świadectwo burzliwych losów placówek pobernardyńskich, których skarby po II wojnie światowej szukały schronienia w nowych granicach Polski.

Katafalk Potockich

Jednym z najbardziej przejmujących eksponatów jest krystynopolski katafalk rodu Potockich. Konstrukcję stworzono w 1772 roku na uroczystości pogrzebowe Anny Elżbiety Potockiej. Jej mąż, wojewoda kijowski Franciszek Salezy Potocki, nie szczędził środków na oprawę. Anna zmarła 8 stycznia 1772 roku i spoczęła w kryptach rodowych w Krystynopolu; zaledwie kilka miesięcy później dołączył do niej sam małżonek. Katafalk, wzniesiony jako klasyczne castrum doloris (zamek boleści), zdumiewa kunsztem i rozmachem. Podstawę pod trumnę wspierają złocone lwy oraz srebrzone orły. Zestawienie dopełnia rekonstrukcja trumny z blachami pośmiertnymi – na jednej wyryto dane zmarłej, na drugiej umieszczono tradycyjny portret trumienny. To zabytek, przy którym granica między pychą wielkiego rodu, splendorem a nieuchronnością przemijania staje się wyjątkowo cienka.

Jan z Dukli

Odrębne miejsce poświęcono postaci świętego Jana z Dukli. W dedykowanej mu gablocie zgromadzono pamiątki związane z jego życiem oraz rozwijającym się przez wieki kultem.

Unikatowym eksponatem jest XV-wieczny ornat, który według tradycji święty miał mieć przy sobie w momencie przechodzenia z zakonu franciszkanów konwentualnych do bernardynów. Obok stoi mszalny kielich z pateną z 1481 roku, pamiętający lwowski okres jego posługi, a także srebrna plakietka wotywna złożona przy relikwiach przez mieszkańców Lwowa. Kolekcję dopełniają memorabilia z kanonizacji, której w 1997 roku w Krośnie dokonał Jan Paweł II.

Drzewo franciszkańskie

W kolejnej sali uwagę przykuwa unikatowy zespół szat liturgicznych, na czele z kompletem złożonym z dwóch dalmatyk i ornatu z pierwszej połowy XVII stulecia.

Na plecach ornatu wyhaftowano alegoryczne wyobrażenie drzewa franciszkańskiego: z serca leżącego świętego Franciszka wyrasta konar, którego rozłożyste gałęzie uginają się pod wizerunkami najważniejszych świętych zakonu. Haft jest wypukły, gęsty, wykonany złoconymi i srebrnymi nićmi. Zestawione z nim misternie zdobione kapy pokazują, do jakiego poziomu kunsztu dochodzili dawni rzemieślnicy.

Misjonarze i arcybiskup Tokarczuk

W dalszych gablotach opowieść wykracza daleko poza sam Leżajsk. Zgromadzono tu pamiątki po zakonnikach pracujących na misjach – m.in. na Sachalinie w Japonii, Ukrainie czy Syberii – a także po kapelanach wojskowych. Odrębny zbiór stanowią osobiste memorabilia po arcybiskupie przemyskim Ignacym Tokarczuku. Urodzony w Łubiankach koło Zbaraża duchowny od najmłodszych lat czuł więź z tamtejszymi bernardynami. Wśród pamiątek zobaczymy jego sutannę, osobisty różaniec, obfity księgozbiór, fotografie oraz przedmioty codziennego użytku.

Jan Paweł II i Karol Wojtyła

Ostatnia z przestrzeni poświęcona została papieżowi Janowi Pawłowi II. W gablotach wyeksponowano papieską sutannę, stułę, książki z osobistym podpisem, różańce, numizmaty oraz tron, na którym Ojciec Święty spoczął podczas pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej w 2002 roku.

Wystawa przypomina też mniej znane epizody z życia Karola Wojtyły. Choć jako papież nigdy nie odwiedził Leżajska, to jako młody człowiek i duchowny był tu dwukrotnie. Po raz pierwszy w 1958 roku, płynąc kajakiem po Sanie, po raz drugi – już jako arcybiskup krakowski – w 1965 roku, kiedy odprawił tu Mszę Świętą i wpisał się do księgi pamiątkowej. Całość uzupełniają dwie miniaturowe rzeźby przedstawiające pomniki papieskie z Piotrkowa Trybunalskiego oraz z Leżajska.

Tomasz Pawęzka

ZESKANUJ
POSŁUCHAJ PODCASTU

Partnerem projektu jest Województwo Podkarpackie: www.podkarpackie.eu

PARTNER

PODKARPACKIE
przestrzeń otwarta

Tekst powstał w ramach projektu „Rytm rzeki. Luksus prostoty w Dolinie Sanu i na Roztoczu”, którego partnerem jest Województwo Podkarpackie.

eprasa.pl 6b7aa3444c

Las wychowuje lepiej niż ekran

Nie kolejna kolonia pełna gotowych atrakcji, ale prawdziwa przygoda, podczas której dzieci same tworzą swój świat, budują obozowiska, uczą się rozpalać ogień, orientacji w terenie i współpracy.

O idei leśnych obozów samodzielności, sile natury i tym, czego współczesnym dzieciom najbardziej brakuje, rozmawialiśmy z Mirosławem Pietrzakiem „instruktorem z natury", organizatorem leśnych wyjazdów dla dzieci i młodzieży.

Leśne obozy samodzielności różnią się od tradycyjnych kolonii przede wszystkim tym, że uczestnicy nie są jedynie odbiorcami przygotowanych atrakcji. Sami muszą działać, współpracować i rozwiązywać problemy.

- U nas dziecko nie bierze biernie udziału w atrakcjach, ale samo je tworzy. Wyzwania, które przygotowujemy, mają aktywizować dzieci do wspólnego działania. Muszą nauczyć się współpracy, tworzenia zadań i ich realizowania - tłumaczy Mirosław Pietrzak.

Jednym z pierwszych wyzwań jest nauka rozpalania ognia przy pomocy krzesiwa. Dla wielu dzieci, które na co dzień korzystają z gotowych rozwiązań, jest to zupełnie nowe doświadczenie.

- Dzisiaj wiele dzieci ma problem nawet z zapaleniem zwykłej zapałki. Natomiast samodzielne rozpalenie ognia krzesiwem daje ogromną satysfakcję. To taka pierwotna umiejętność, która nadal jest nam potrzebna - mówi organizator.

Jak podkreśla, krzesiwo ma tę przewagę, że odpowiednio używane może działać niezależnie od wielu innych czynników.

- Natomiast rozpalanie ognia krzesiwem budzi wiele radości, emocji. No i takie samodzielne ten samodzielny ogień sprawia niesamowitą radość.

Jednym z elementów obozów jest ograniczenie korzystania z telefonów. Nie oznacza to jednak całkowitego zakazu.

- Uczestnicy mają telefon przez jedną godzinę dziennie, zwykle w czasie poobiedniego odpoczynku. Poza tym często i tak nie ma zasięgu - opowiada Pietrzak.

Jak zauważa, początkowo rozłąka ze smartfonem bywa dla dzieci trudna.

- Pierwsze dwa, trzy dni to taki detoks. Dzieci są przyzwyczajone do tego, że telefon jest cały czas obok. Później jednak zapominają, że w ogóle go mają, bo zajmują je zadania, misje i wspólne działania.

Według niego telefon częściej okazuje się potrzebny rodzicom niż samym dzieciom.

- To rodzice bardziej chcą mieć kontakt z dzieckiem podczas obozu. Jeżeli dziecko jest zaopiekowane, ma zajęcie i dobrze się bawi, ten telefon przestaje być najważniejszy.

Najstarsze grupy uczestników samodzielnie tworzą swoje obozowiska. Budują bazy z wykorzystaniem hamaków, tarpów i materiałów dostępnych w lesie.

- To nie jest tylko nauka dla samej nauki. Jeżeli dziecko zbuduje sobie schronienie, później pod nim śpi. Musi więc samo zadbać o to, żeby było wygodnie i bezpiecznie - wyjaśnia.

W programie znajdują się także zajęcia z nawigacji i orientacji w terenie.

- Korzystamy z papierowych map, kompasów, azymutów. Dzieci uczą się poruszania w terenie, także nocą.

Jak dodaje, takie zadania często odkrywają u dzieci umiejętności, których wcześniej nikt nie zauważał.

- Pamiętam chłopca, który w klasie był cichy, stał z boku. Kiedy dostał mapę, nagle przejął rolę lidera i poprowadził całą grupę do celu. Takich przykładów mamy bardzo dużo.

Jego zdaniem współczesnym dzieciom często brakuje właśnie doświadczenia i samodzielności.

- To nie jest wina dzieci. One żyją w czasach, które dają im ogrom możliwości, ale czasami odbierają okazję do samodzielnego działania. Staramy się zapewnić dzieciom wszystko, a zapominamy, że potrzebują również doświadczeń, dzięki którym mogą uwierzyć w swoje możliwości - mówi. - Dziewczyny świetnie sobie radzą, czasami nawet lepiej niż chłopcy. U nas nie ma podziału, że jedne zadania robią chłopcy, a inne dziewczyny. Wszyscy uczą się tych samych rzeczy, bo są to umiejętności potrzebne każdemu człowiekowi.



Mirosław Pietrzak przekonuje, że kontakt z przyrodą może być jednym z najlepszych sposobów na rozwijanie samodzielności, kreatywności i pewności siebie.

Po dziesięciu dniach spędzonych w lesie dzieci często wracają bardziej samodzielne.

- Dostaję telefony od rodziców z pytaniami: „Co pan zrobił mojemu dziecku?". Opowiadają, że dziecko samo zaczęło ścielić łóżko, samo się organizuje, samo podejmuje działania. To jest dla mnie największa nagroda - mówi Pietrzak.

Jak dodaje, zdarzają się sytuacje, że dzieci początkowo nie chcą jechać na obóz, a później nie chcą z niego wracać.

Pomysł na takie wyjazdy wyrósł z własnych doświadczeń Mirosława Pietrzaka.

- Od dziecka jeździłem do babci, gdzie budowaliśmy bazy, wchodziliśmy na drzewa, tworzyliśmy własne zabawy. Później były lata harcerskie i obozy w lesie. Ta przestrzeń zawsze była miejscem rozwoju i samorealizacji

Dziś chce pokazać dzieciom, że natura nadal może być miejscem pełnym przygód.

- Przejście po powalonym pniu drzewa dla wielu dzieci jest większą atrakcją niż plac zabaw. Las daje niesamowite możliwości.

Zdaniem organizatora warto częściej wychodzić z dziećmi poza znane schematy i pozwolić im odkrywać naturę.

- Oczywiście w lesie są wyzwania, są też kwestie bezpieczeństwa, chociażby kleszcze. Ale to nie może sprawić, że całkowicie zamkniemy dzieci przed naturą. Trzeba się odpowiednio przygotować i korzystać z tego, co las nam daje.

Jak przekonuje Mirosław Pietrzak, kontakt z przyrodą może być jednym z najlepszych sposobów na rozwijanie samodzielności, kreatywności i pewności siebie.

- Nie bójmy się lasu. Chodźmy tam nie tylko na spacer. To przestrzeń, w której można bardzo wiele nauczyć się o świecie i o sobie. **JB**

125 podpisów w jedno popołudnie

Mieszkańcy ulicy Królowej Jadwigi oraz okolicznych ulic postanowili wspólnie zawalczyć o lepszy dostęp do komunikacji miejskiej.

Do Urzędu Miejskiego w Mielcu wpłynęła petycja dotycząca zmian w przebiegu wybranych kursów autobusowej linii nr 4, które - zdaniem autorów inicjatywy - mogłyby znacząco ułatwić dzieciom dojazd do Szkoły Podstawowej nr 13.

Pismo, przygotowane i złożone przez Kamila Lisa w imieniu mieszkańców, trafiło również do Miejskiej Komunikacji Samochodowej. Inicjatorzy przekonują, że obecny układ połączeń nie odpowiada potrzebom rodzin mieszkających w tej części miasta.

Jak podkreślają mieszkańcy, ulica Królowej Jadwigi znajduje się w obwodzie Szkoły Podstawowej nr 13, jednak uczniowie nie mają zapewnionego dogodnego dojazdu komunikacją miejską. Najbliższy przystanek umożliwiający dotarcie do szkoły znajduje się w znacznej odległości od placówki, co oznacza codzienne, kilkunastominutowe dojście - często z ciężkimi plecakami i niezależnie od warunków atmosferycznych.

Zdaniem autorów petycji szczególnie uciążliwe jest to podczas opadów deszczu i śniegu, zimą oraz w czasie letnich upałów.

Mieszkańcy nie domagają się uruchomienia nowej linii autobusowej. Zaproponowali jedynie niewielką korektę przebiegu wybranych kursów linii nr 4 w godzinach porannych oraz popołudniowych.

Według przedstawionej koncepcji autobus miałby na krótkim odcinku przejeżdżać ulicami Metalowców i Łąkową, dzięki czemu zatrzymywałby się bliżej szkoły. Po wykonaniu objazdu wracałby na swoją dotychczasową trasę.

Autorzy petycji przekonują, że rozwiązanie nie wymaga budowy nowych przystanków ani dodatkowej infrastruktury i miałoby jedynie nieznacznie wydłużyć czas przejazdu wybranych kursów.

Korzyści nie tylko dla uczniów

W uzasadnieniu petycji wskazano, że zmiana mogłaby przynieść szereg korzyści. Przede wszystkim poprawiłoby się bezpieczeństwo dzieci, które mogłyby wysiadać znacznie bliżej szkoły. Mieszkańcy liczą również na ograniczenie liczby samochodów dowożących uczniów, co przełożyłoby się na mniejszy ruch i mniej niebezpiecznych sytuacji w rejonie placówki.

Największym argumentem przemawiającym za inicjatywą okazało się poparcie mieszkańców. Pod petycją udało się zebrać 125 podpisów w ciągu jednego popołudnia.

Jak relacjonuje inicjator akcji, zainteresowanie było bardzo duże, a wsparcie płynęło zarówno od dorosłych, jak i od samych dzieci, które każdego dnia korzystają z drogi do szkoły. Zdaniem organizatorów, gdyby akcja trwała dłużej, liczba podpisów mogłaby być znacznie większa.

Autorzy petycji podkreślają, że przedstawiona propozycja nie jest jedynym możliwym rozwiązaniem. Deklarują gotowość do rozmów i są otwarci na inne pomysły, jeśli pozwolą one skutecznie poprawić dostępność komunikacji dla uczniów.

Teraz dokument trafi do analizy Urzędu Miejskiego w Mielcu oraz MKS. Mieszkańcy liczą, że ich wspólny głos zostanie dostrzeżony, a wypracowane rozwiązanie ułatwi codzienne dojazdy dzieci do Szkoły Podstawowej nr. 13.

Przy okazji rozmowy o petycji zapytaliśmy Kamila Lisa, który od dłuższego czasu angażuje się w sprawy mieszkańców, jak ocenia współpracę z mieleckim magistratem i skuteczność zgłaszania lokalnych problemów.

Jak wyjaśnia, odpowiedzi na pisma kierowane przez rady osiedli zazwyczaj pojawiają się w ciągu dwóch-trzech tygodni od ich złożenia.

- (...) sama odpowiedź na zapytania od rady osiedla pojawia się w terminie od 2 do 3 tygodni od złożenia pisma, więc w tym kontekście jako samej odpowiedzi rady są wysłuchiwane. Jednak nie oznacza to, że wszystkie poruszane kwestie automatycznie zostają przez magistrat wdrożone i realizowane - przekazuje

Jak dodaje, powtarzające się problemy z realizacją nawet niewielkich przedsięwzięć skłaniają do refleksji nad możliwościami finansowymi samorządu.

- (...) cześć spotyka się z działaniem inne niestety potrafią utknąć często na długie miesiące lub na stałe i nigdy nie dochodzi do realizacji, zwłaszcza gdy wymaga to zaangażowania finansowego i często jest to wtedy przeszkodą nie do przeskoczenia mimo, że zazwyczaj chodzi o bardzo drobne kwestie jak załatanie dziury, namalowanie pasów, naprawę latarni, ławek czy konserwację placu zabaw. Co skłania do przemyśleń o kondycji finansowej miasta - dodaje. **JB**

Sportsmenka w radzie

Komisarz Wyborczy w Tarnobrzegu potwierdził obsadzenie mandatu radnego Rady Miejskiej w Mielcu. Po śmierci Łukasza Przybyły miejsce w radzie obejmie Katarzyna Maria Śpiewak z listy KW Teraz Mielec. Ślubowanie ma złożyć na najbliższej sesji, która najprawdopodobniej odbędzie się 21 sierpnia.

Po śmierci Łukasza Przybyły Komisarz Wyborczy ogłosił wygaśnięcie jego mandatu. Następnie, zgodnie z procedurą, skierowano oficjalne zapytanie do osoby, która w wyborach samorządowych uzyskała kolejny wynik na tej samej liście w tym okręgu. W przypadku listy KW Teraz Mielec była to Katarzyna Maria Śpiewak.

Radna wyraziła zgodę na objęcie mandatu, a 7 sierpnia 2026 roku Komisarz Wyborczy w Tarnobrzegu wydał postanowienie w sprawie obsadzenia mandatu radnego Rady Miejskiej w Mielcu. Katarzyna Śpiewak ma złożyć ślubowanie podczas najbliższej sesji rady.

Nowa radna będzie najmłodszą członkinią Rady Miejskiej w Mielcu. Ma 27 lat. W mieście jest znana przede wszystkim ze swoich sukcesów sportowych. To piłkarka z Podkarpacia, wielokrotna mistrzyni Polski i wicemistrzyni świata w beach soccerze, czyli piłce nożnej plażowej. Grała także w tradycyjną piłkę nożną oraz futsal. Była również nominowana do nagrody Sportowca Roku.

Śpiewak jest związana z mieleckim środowiskiem sportowym, m.in. z Akademią Piłkarską Piłkarskie Nadzieje. W barwach Vetlanda United IF została mistrzynią Szwecji w piłce nożnej plażowej. Poza piłką uprawia także inne dyscypliny, m.in. narciarstwo, jazdę na rowerze i wspinaczkę. Studiowała na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji.

Katarzyna Śpiewak podkreśla, że objęcie mandatu jest dla niej dużym wyzwaniem. Zwraca uwagę, że jako najmłodsza radna chce wykorzystać doświadczenie wyniesione ze sportu, który ukształtował jej charakter, nauczył konsekwencji, wyznaczania celów i ich realizacji. Zapowiada, że chce być odpowiedzialna za mieszkańców, spotykać się z nimi i słuchać ich potrzeb.

Nowa radna zaznacza również w rozmowie z Korso, że zależy jej na tym, aby zaufanie, którym została obdarzona, przełożyć na konkretne działania. Jej zdaniem dziś wiele osób skupia się przede wszystkim na sobie, dlatego w pracy samorządowej chce pokazać, że składane deklaracje nie będą tylko pustymi obietnicami.

Jak wyjaśnia, z racji tego, że obejmuje mandat po Łukaszu Przybyle, jej działalność w radzie będzie początkowo związana z finansami miasta. Nie wyklucza jednak, że w przyszłości będzie chciała zaangażować się również w sprawy sportu, który jest jej szczególnie bliski.

Śpiewak zwraca także uwagę na potrzeby młodych dorosłych mieszkańców Mielca. Jej zdaniem w mieście brakuje przestrzeni dla osób, które pracują, zakładają rodziny, ale nadal chcą się rozwijać, działać, podejmować wyzwania i realizować swoje pasje. Wśród pomysłów wymienia m.in. zajęcia łączące aktywność dzieci i rodziców.

Formalnie Śpiewak obejmuje mandat po decyzji Komisarza Wyborczego. Przed rozpoczęciem pracy w radzie złoży jeszcze ślubowanie. Najbliższa sesja Rady Miejskiej w Mielcu najprawdopodobniej odbędzie się 21 sierpnia. **GJ**

eprasa.pl 6b7aa3444c

Blisko 300 dzieci na finale RA Ligi w Radomyślu Wielkim

1 sierpnia w Radomyślu Wielkim odbył się kolejny finał RA Ligi, całorocznych rozgrywek piłkarskich skierowanych do dzieci ze szkół podstawowych. Tegoroczne wydarzenie zgromadziło blisko 300 młodych uczestników, którym licznie kibicowali rodzice i bliscy.

RA Liga to inicjatywa, która umożliwia dzieciom regularny udział w rozgrywkach piłkarskich, a jednocześnie zachęca je do aktywnego spędzania czasu.

Projekt łączy sportową rywalizację z integracją, budowaniem relacji oraz popularyzacją aktywności fizycznej wśród najmłodszych mieszkańców gminy.
Finał rozegrany 1 sierpnia był zwieńczeniem całorocznych zmagań młodych zawodników. Na boiskach nie brakowało sportowych emocji, zaangażowania i rywalizacji prowadzonej w duchu fair play. Ważną częścią wydarzenia byli również rodzice i bliscy, którzy licznie pojawili się, aby dopingować młodych piłkarzy.



Fot. Joanna Batko



Fot. Joanna Batko

Organizacja całorocznych rozgrywek oraz ich finału była możliwa dzięki współpracy wielu osób i lokalnych podmiotów.

W przedsięwzięcie zaangażowali się wolontariusze, nauczyciele, Klub Sportowy Radomyślanka, Samorządowe Centrum Kultury i Bibliotek w Radomyślu Wielkim oraz firma Geyer & Hosaja. Wspólne działania pozwoliły stworzyć wydarzenie, które łączy sport z integracją lokalnej społeczności.

AKTYWNI LOKALNIE
Ministerstwo Sportu i Turystyki
ORŁY SPORTU FUNDACJA
Dofinansowano ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki.



Fot. Joanna Batko

Organizatorzy tegorocznego finału pozyskali również środki w ramach programu „Aktywni Lokalnie”.

Dofinansowanie wsparło organizację wydarzenia i pozwoliło wzbogacić jego program, tworząc przestrzeń do wspólnej aktywności, integracji oraz sportowej rywalizacji dzieci. Realizacja przedsięwzięcia pokazała, jak duże znaczenie mają lokalne inicjatywy oparte na współpracy mieszkańców, wolontariuszy, instytucji i lokalnych partnerów.

Finał RA Ligi był nie tylko podsumowaniem kolejnej edycji rozgrywek, ale także okazją do wspólnego spotkania dzieci, rodziców, nauczycieli i mieszkańców.

Blisko 300 młodych uczestników tegorocznego finału pokazuje, że RA Liga na stałe wpisała się w kalendarz lokalnych wydarzeń sportowych i skutecznie zachęca najmłodszych do aktywnego spędzania czasu.


Fot. Joanna Batko

Składamy serdeczne podziękowania Samorządowi oraz wszystkim Sponsorom za okazane wsparcie

GEYER & HOSAJA
HOLCIM
Giża
SCKiB Radomyśl Wielki
FIRLEJKA
FIZJO WIZJA
AMAL PLAST
Dudek
COMPANY Solo
PG-INSTAL
KOKOSZKA
Intaxa
VERMET
nadrukireklama.pl
HYDRO-INSTAL Piotr Gera
materiał promocyjny partnera

eprasa.pl 6b7aa3444c

Cztery nauczycielki z awansem

W Urzędzie Gminy Wadowice Górne odbyła się uroczystość wręczenia aktów nadania stopnia nauczyciela mianowanego. To ważny etap w rozwoju zawodowym pedagogów, potwierdzający ich zaangażowanie, doświadczenie oraz zdobyte kwalifikacje.

Akty awansu wręczył wójt gminy Wadowice Górne Michał Deptuła. Wyróżnione nauczycielki odebrały gratulacje oraz życzenia dalszych sukcesów w pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Stopień nauczyciela mianowanego uzyskały:

- Natalia Żala – Zespół Szkolno-Przedszkolny w Wadowicach Górnych,
- Andżelika Skaza – Zespół Szkolno-Przedszkolny w Wadowicach Górnych,
- Magdalena Kupiec-Surowiec – Szkoła Podstawowa w Jamach,
- Anita Groblicka-Żyła – Szkoła Podstawowa w Wadowicach Dolnych.

JB



Gratulacje dla nauczycielek z gm. Wadowice Górne!

Droga i krzyż

Mieszkańcy Podleszan mogą spodziewać się kolejnych zmian na jednej z ważniejszych dróg powiatowych.

Powiat Mielecki przygotowuje następny etap przebudowy trasy nr 1169R, który nie tylko poprawi komfort i bezpieczeństwo użytkowników, ale również pozwoli lepiej wyeksponować lokalny zabytek przypominający o historii tej części regionu.

Prace obejmą odcinek liczący 1672 metry. W ramach inwestycji zaplanowano wzmocnienie konstrukcji drogi, poszerzenie jezdni oraz budowę nowego chodnika o długości ponad 1,5 kilometra. Dzięki temu piesi - zwłaszcza dzieci uczęszczające do szkoły - będą mogli poruszać się wzdłuż drogi w znacznie bezpieczniejszych warunkach.

Inwestycja ma kosztować około 5,08 mln zł. Postępowanie przetargowe zostało już przeprowadzone, a obecnie trwa procedura wyboru wykonawcy. Najkorzystniejszą ofertę złożyło Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Drokam z Piaseczna.

Jeśli procedury zakończą się zgodnie z planem, roboty potrwają około 150 dni. Oznacza to, że modernizacja powinna zostać ukończona jeszcze przed końcem roku.

Przebudowa będzie miała również wymiar historyczny. W rejonie Tarnowca, będącego częścią Podleszan, znajduje się XVII-wieczny kamienny krzyż, który przypomina o dawnych dziejach tego miejsca. To właśnie tutaj funkcjonował niegdyś folwark należący do rodziny Korczyńskich. Z tym miejscem związany jest także dr Michał Korczyński, późniejszy biskup przemyski, który się tutaj urodził.

Jak zapowiadają przedstawiciele Powiatu Mieleckiego, podczas realizacji inwestycji zabytek zostanie odpowiednio wyeksponowany, dzięki czemu stanie się bardziej widoczny zarówno dla mieszkańców, jak i osób przejeżdżających tą trasą.

Po zakończeniu prac mieszkańcy zyskają nie tylko nowoczesną i bezpieczniejszą drogę, ale również wygodny ciąg pieszy, który ułatwi codzienne dojście do szkoły, spacer czy poruszanie się w kierunku Mielca.

JB

Młode talenty z Gawłuszowic



Młodzi zdolni z gminy Gawłuszowice.

28 lipca 2026 roku w Urzędzie Gminy Gawłuszowice odbyła się uroczystość wręczenia jednorazowych stypendiów dla uczniów, którzy w minionym roku szkolnym błyszczeli wiedzą i formą sportową. Wyróżnienia trafiły do młodzieży osiągającej wybitne wyniki w nauce oraz reprezentującej gminę i Szkołę Podstawową im. Władysława Jasińskiego w Gawłuszowicach na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

Pamiątkowe dyplomy i wsparcie finansowe wręczył osobiście wójt gminy Gawłuszowice, Bogusław Wojnarowski.

Inicjatywa, która przynosi efekty

Program stypendialny powstał z bezpośredniej inicjatywy wójta Bogusława Wojnarowskiego, który postawił na systemowe wspieranie uzdolnionej lokalnej młodzieży. Na jego wniosek Rada Gminy Gawłuszowice przyjęła 12 czerwca 2025 roku uchwałę określającą szczegółowe zasady i tryb przyznawania pomocy dla uczniów gminnej podstawówki. Pierwsze stypendia wręczono w 2025 roku, a tegoroczna edycja potwierdza, że pomysł wpisał się już na stałe w kalendarz lokalnych wydarzeń.

„Jesteśmy dumni, że w naszej gminie nie brakuje młodych ludzi, którzy swoją pracą i zaangażowaniem są powodem do dumy dla całej lokalnej społeczności" – podkreślają przedstawiciele gminy.

Władze samorządowe skierowały również powinszowania do opiekunów i rodziców nagrodzonych uczniów, życząc stypendystom wytrwałości w dalszym rozwijaniu talentów, motywacji do przełamywania kolejnych barier oraz kolejnych sukcesów na drodze edukacyjnej i sportowej.

MW

Nowa pracownia rezonansu czeka na pacjentów

Od kilku miesięcy trwała przebudowa sali i instalacja nowego rezonansu magnetycznego w mieleckim szpitalu. Prace oficjalnie dobiegły końca.

W Szpitalu Specjalistycznym w Mielcu rozpoczęła działalność nowa Pracownia Rezonansu Magnetycznego. Badania wykonywane są nie tylko pacjentom hospitalizowanym na oddziałach szpitalnych, ale także pacjentom ambulatoryjnym. Co ważne, osoby posiadające skierowanie z poradni mogą skorzystać z badania bezpłatnie, w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Do wykonania rezonansu magnetycznego potrzebne jest skierowanie od lekarza specjalisty. Terminy badań ustalane są indywidualnie, a podczas zapisu pacjent otrzymuje wszystkie niezbędne informacje dotyczące przygotowania do badania. Rejestracja i zapisy prowadzone są pod numerem telefonu: 17 780 03 08.

JB

Młodzi lotnicy szkolą się w Mielcu

Na lotnisku w Mielcu ćwiczyli uczniowie klasy lotniczej z V Liceum Ogólnokształcącego. Miasto przekazało im spadochrony ratunkowe do szybowców, które są niezbędnym elementem wyposażenia podczas szkolenia szybowcowego.

Młodzież z mieleckiej klasy lotniczej zdobywała praktyczne umiejętności na lotnisku w Mielcu.

- To kolejny etap do budowania potencjału możliwości edukacyjnego. Cieszy to, że głównie szkolimy młodzież z Mielca - mówi Krzysztof Szostak, wiceprezydent Mielca.

Młodych adeptów lotnictwa szkolił Wiesław Gwóźdź. Jak podkreśla, uczniowie są bardzo pracowici, szybko się uczą i robią wyraźne postępy.

- Z tego ziarna będzie dobry chleb. Jesteśmy już po półmetku szkolenia. Wszyscy są już niemalże samodzielni w swoich lotach. Wypełnimy oczywiście cały program, natomiast wszyscy są już na etapie, w którym bezpiecznie latają właściwie bez mojej pomocy. Przed nami jeszcze m.in. ćwiczenia sytuacji awaryjnych - mówi Wiesław Gwóźdź, doświadczony mielecki pilot, a obecnie także instruktor szybowcowy Mieleckiej Klasy Lotniczej.

- Wiele z nas bardzo się cieszy, że miało szansę latać na szybowcach. Te szkolenia zmieniły niektórym z nas wgląd w to, jak faktycznie działa lotnictwo. Największą frajdą jest samo latanie. Dla mnie osobiście najciekawsze jest lądowanie. Właściwie potrafię już bez pomocy instruktora wykonać pełny lot - przyznaje z kolei Krzysztof Szachniewicz, uczeń Mieleckiej Klasy Lotniczej, przyszły pilot.

Wiceprezydent Krzysztof Szostak zwraca uwagę, że szkolenie młodzieży ma duże znaczenie dla przyszłości mieleckiego lotnictwa. Chodzi nie tylko o edukację, ale także o budowanie lokalnych kadr.

- Kadry pozyskuje się przez nabór z zewnątrz albo przez szkolenie młodzieży. My postawiliśmy na ten wariant, że chcemy szkolić młodzież i to nam się właśnie udało - podkreśla Szostak.

Poczynaniom młodych lotników przyglądał się Artur Kielak, utytułowany pilot akrobacyjny, wielokrotny mistrz Polski, mistrz igrzysk lotniczych w Dubaju, którego coraz częściej można zobaczyć i usłyszeć na mieleckim niebie w samolocie odrzutowym Aero L-39C Albatros. Ten wybitny pilot kilkukrotnie zaprezentował zresztą swoje umiejętności:

- Fajnie jest zobaczyć młodych, ale też latające szybowce, na których szkoliłem się wiele lat temu i strasznie chciałem latać na takich samolotach, na których dzisiaj latam. Widać, że warto spełniać marzenia, warto za nimi podążać. Ja się świetnie bawię, a przy okazji mogę zainspirować kilka młodych osób. Lotnisko Mielec to dla mnie prawie jak dom. Coraz więcej tutaj latam. Wiele lat temu przejechałem tutaj na AeroCamp, który robiliśmy z Fundacją Biało-Czerwone Skrzydła. Teraz jestem tutaj coraz więcej. Mamy tutaj już cztery Albatrosy. Dzieje się coraz więcej i mam nadzieję, że będziemy się tutaj rozwijać z samolotami odrzutowymi - mówi Artur Kielak.

Szkolenie klasy lotniczej pokazuje, że Mielec chce wykorzystywać swoje lotnicze tradycje także w edukacji. Dla uczniów to nie tylko lekcje teorii, ale przede wszystkim realny kontakt z lotnictwem i pierwsze kroki w kierunku samodzielnego latania. **GJ**

eprasa.pl 6b7aa3444c

ENCYKLOPEDIA MIASTA MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ **WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL**

JÓZEF WITEK

MORYL LESZEK (ksiądz),

urodzony 28 VIII 1955 r. w Książnicach, pow. mielecki, syn Mieczysława i Marii ze Szkutnickich. Absolwent Technikum Mechanicznego ZST w Mielcu. Studia teologiczne aw Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie ukończył w 1983 r. i przyjął święcenia kapłańskie. W ramach zmian po utworzeniu nowych diecezji został inkardynowany do diecezji rzeszowskiej. Pracował w parafiach: Matki Bożej Szkaplerznej w Moszczenicy koło Gorlic (1983-1985), Matki Bożej Szkaplerznej Dobra koło Limanowej (1985-1989), św. Mikołaja w Brzezinach koło Wielopola Skrzyńskiego (1989-1993), Matki Bożej Częstochowskiej w Polanach koło Krempnej (1993-2000). W lutym 2000 r. został mianowany proboszczem parafii św. Franciszka z Asyżu w Bystrzycy.

PIĄTKOWIEC,

wieś - sołectwo w środkowej części powiatu mieleckiego i południowej części gminy Wadowice Górne, przy drodze wojewódzkiej nr 984 (Lisia Góra – Radomyśl Wielki – Mielec) i Lesie Piątkowskim. Ma zabudowę rozproszoną, a oprócz centralnej części wsi większe skupiska domów mają nazwy: Borowina, Wychylówka i Zwiernik. Podstawowe dane wg stanu na 31 XII 2025 r.; powierzchnia – 6,94 km2, 380 mieszkańców, około 60 gospodarstw rolnych i 24 podmioty gospodarcze. Ma pełną infrastrukturę techniczną – sieci: elektroenergetyczną, wodociągową, kanalizacyjną, gazową i telekomunikacyjną. Podstawowymi zajęciami mieszkańców były przez setki lat rolnictwo i gospodarka leśna, ale w naszych czasach wiele osób prowadzi też własną działalność gospodarczą, dojeżdża do pracy w Mielcu lub innych miejscowościach. Wyróżniającymi się obiektami są: Dom Ludowy, budynek byłej szkoły (dziś sklep z artykułami motoryzacyjnymi) i siedziby niektórych firm. Działalność społeczną prowadzi Stowarzyszenie Rozwoju „Piątkowczanka".
Kod pocztowy: 39-308, strefa numeryczna: 14, położenie: 50015'34''N – 21020'24''E



Witacz dożynkowy gminy Wadowice Górne pozdrawia gości w Piątkowcu.

Historia Wieś Wolska Wolycza (później Piątkowiec) została wymieniona po raz pierwszy w protokole wizytacyjnym z 1595 r. Mieszkańcy zajmowali się pracami na roli i w lesie. Katolicy należeli do parafii rzymskokatolickiej w Zgórsku. Właścicielami tych terenów byli Mieleccy, a później drogą zakupów Ossolińscy. Po pierwszym rozbiorze Polski w 1772 r. ziemie nadwiślańskie znalazły się w zaborze austriackim, w ramach Królestwa Galicji i Lodomerii. Po założeniu przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego Biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie w 1816 r. – dochód roczny z dóbr Ossolińskich (w tym Piątkowca) przeznaczano na utrzymanie tej instytucji. Krwa-

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 6b7aa3444c

ENCYKLOPEDIA MIAST

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE IN

wa rabacja chłopska w 1846 r. szczególnie okrutnie zapisała się w historii pobliskiego Zgórska, gdzie zamordowano kilkanaście osób, w tym kuratora ekonomicznego Biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie. O wydarzeniach w Piątkowcu historia milczy, podobnie jako o reakcji chłopów na zniesienie pańszczyzny w 1848 r. Po utworzeniu powiatów w latach (1853-1855) Piątkowiec znalazł się w powiecie zasowskim, a po zmianach w 1867 r. – w powiecie mieleckim. Na początku XX w. niewielka grupa mieszkańców udała się na emigrację zarobkową do krajów zachodnich i Ameryki Północnej. Wielkim nieszczęściem była I wojna światowa (1914-1918), a zwłaszcza czterokrotne przejście frontu i dwukrotna okupacja rosyjska (24 IX – 4 X 1914 r. i 8 XI 1914 r – 8 V 1915 r.). Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę (XI 1918 r.) wieś była zniszczona. W 1921 r. raporcie do władz nowo utworzonego województwa krakowskiego podano, że z 254 mieszkańców 73 jest bezrolnych, a 93 małorolnych także wymaga pomocy. Tylko 63 dawało sobie radę, a ponadto 25 należało do służby folwarcznej lub pracowało u bogatszych chłopów. Wprawdzie nie ustalono, kiedy dokładnie powstała Ochotnicza Straż Pożarna, ale z pewnością funkcjonowała w latach 20., co potwierdził dokument z 1925 r. o przynależności jed-



Wieniec przygotowany przez mieszkańców Piątkowca.



eprasa.pl 6b7aa3444c

A MIELCA

JÓZEF WITEK



TERNETOWEJ WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

nego z mieszkańców do OSP z pieczątką tej jednostki. W tym czasie aktywnością wykazywały się: grupa osób należących do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" i Koło „Strzelca" Związku Strzeleckiego. Z czasem zaczęły rywalizować i ostatecznie ludowcy doprowadzili do likwidacji „Strzelca". Po połączeniu się partii ludowych w Stronnictwo Ludowe (1931 r.) działacze SL z Piątkowca byli jednymi z najaktywniejszych w powiecie mieleckim, m.in. organizowali strajki chłopskie w 1932 r. przeciwko zbyt niskim cenom płodów rolnych w stosunku do innych artykułów oraz podwyższeniu wszelkiego rodzaju opłat. Po reformie administracyjnej w 1934 r. utworzono gminy zbiorowe, a Piątkowiec (dotychczas gmina jednowioskowa) został włączony w granice gminy Wadowice Górne. Także w 1934 r. olbrzymia powódź spowodowała duże straty materialne. Po naprawieniu szkód przyszło jeszcze większe nieszczęście – najazd niemiecki na Polskę (IX 1939 r.), II wojna światowa (1939-1945) i okupacja hitlerowska (1939-1944). W tych latach położony przy ruchliwej drodze Piątkowiec był świadkiem wielu wydarzeń, m.in. masowej ucieczki ludności z zachodu w kierunku Mielca, przemarszów wojsk i starć obu stron. 27 XII 1941 r. w Piątkowcu polscy partyzanci przecięli linię wysokiego napięcia do fabryki samolotów (Flugzeugwerk) w Mielcu. W Lesie Piątkowskim Niemcy urządzili skład amunicji i pilnie go strzegli. W jesieni 1943 r. okupanci rozstrzelali 7 Żydów. Polską ludność z różny sposób wyzyskiwali i poniżali. Wobec hitlerowskiego terroryzmu nie zachowywano się obojętnie. Na terenach gminy wadowickiej działały polskie oddziały partyzanckie: Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Gwardii Ludowej (później Armii Ludowej). Początkowo wykonywały akcje sabotażowe, a później także bojowe. W czerwcu 1944 r. oddział AK kpt. Kwarcianego zaatakował wycofujący się oddział niemiecki i zdobył znaczną ilość broni, amunicji i granatów. Przygotowując się do obrony Niemcy w lecie 1944 r. usunęli lub wyprowadzili mieszkańców z miejscowości powiatu mieleckiego leżących po lewej stronie Wisłoki. Po walkach



Stoisko Stowarzyszenia Piątkowczanka cieszy się zawsze dużym powodzeniem.



eprasa.pl 6b7aa3444c

ENCYKLOPEDIA MIASTA MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ **WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL**

JÓZEF WITEK

i przesunięciu frontu za Radomyśl Wielki, a następnie po ofensywie wojsk radzieckich w styczniu 1945 r., ludność powróciła do zniszczonych i obrabowanych rodzinnych domów. Jeszcze w tym roku rozpoczęła działalność szkoła w poniemieckim baraku. Przez kilka lat naprawiano szkody wojenne. Zmobilizowano się do czynów społecznych. W latach 1957-1959 wybudowano niewielką, ale murowaną szkołę. W latach 1960-1968 przeprowadzono elektryfikację wsi. Zlikwidowano natomiast OSP. Poczynając od lat 50. oraz więcej osób zatrudniało się w Mielcu (głównie w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego) lub w innych ośrodkach przemysłowych. W 1970 r. spośród 275 mieszkańców 152 utrzymywało się z zajęć pozarolniczych. Systematyczne zarobki wpłynęły na sukcesywne zmiany oblicza wsi. Budowano domu murowane, wymieniano pokrycia dachowe na ognioodporne, wprowadzano mechanizację do rolnictwa itp. Mimo kilku reform administracyjnych (1962, 1973) Piątkowiec niezmiennie należał do gromady i później gminy zbiorowej w Wadowicach Górnych. W 1968 r. w domu prywatnym uruchomiono Klub Prasy i Książki „Ruch". Od 1970 r. działało Koło Związku Młodzieży Wiejskiej. W następstwie kolejnej reformy administracyjnej w 1975 r. (likwidacja powiatów i tzw. dużych województw) gmina Wadowice Górne weszła w skład nowo utworzonego województwa tarnowskiego. W 1978 r. zlikwidowano szkołę podstawową, a w budynku szkolnym otworzono przedszkole, które funkcjonowało przez 10 lat. W latach 80. zbudowano Dom Ludowy. W prywatnym domu czynny był sklep z artykułami spożywczymi. Aktywne było Koło Gospodyń Wiejskich. Po kryzysowych w kraju latach 80. oraz zmianie ustroju, a zwłaszcza wprowadzeniu wielu reform, w tym samorządowej – w latach 90. nastąpiło ożywienie inwestycyjne. Zbudowano sieci: wodociągową (1992 r.), telefoniczną (1990-2000), gazową (1995-1999), a w pierwszych latach XXI w. – kanalizacyjną i internetową. Dynamicznie rozwijały się też podmioty gospodarcze. Po erygowaniu parafii pw. Opatrzności Bożej w Woli Mieleckiej (2009 r.) część Piątkowca włączono do tej wspólnoty. W latach 20. XXI w. zrealizowano w Piątkowcu szereg inwestycji drogowych.

PYTLOS AUGUSTYN WIESŁAW, urodzony 28 V 1941 r. w Opatowie. Od wczesnej młodości trenował piłkę nożną na pozycji bramkarza w drużynach trampkarskich Stali Nowa Dęba i wyróżniał się nieprzeciętnym talentem. W 1955 r. został pozyskany do Stali Mielec. Uczęszczał do Technikum Mechanicznego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w Mielcu i w 1959 r. zdał maturę. Jako pierwszy w historii piłkarz Stali wystąpił w reprezentacji Polski juniorów w meczu z Węgrami (1:1, Wrocław, 14 IX 1958 r.). Później jeszcze dwa razy bronił bramki reprezentacji Polski juniorów w meczach z Rumunią (3:2, Kraków, 5 X 1958 r.) i Francją (3:3. Plowdiw, 31 III 1959 r.). W I-ligowej Stali Mielec zadebiutował w meczu z Cracovią (1:5, Mielec, 23 IV 1961 r.), zastępując wyraźnie niedysponowanego Ryszarda Mysiaka. Później jeszcze 7 razy wystąpił w Stali w meczach I-ligowych w latach 1961-1962 i wielokrotnie w meczach II-ligowych i pucharowych. Przed sezonem 1967/1968 odszedł ze Stali Mielec do Zagłębia Sosnowiec, a następnie przeszedł do Szombierek Bytom i jeszcze w 1968 r. do Stali Stalowa Wola. Zamieszkał na stałe w Stalowej Woli i został zatrudniony w Hucie Stalowa Wola. Pracował w grupie konstruktorów. Był współautorem trzech wzorów użytkowych zarejestrowanych w Urzędzie Patentowym RP: 1) Kabina operatora pojazdu gąsienicowego (1974 r.); 2) Zawieszenie tylnej osi samochodu osobowego (1975 r.) i 3) Wielowarstwowa wykładzina fonoizolacyjna (1976 r.).



eprasa.pl 6b7aa3444c

Prawie 7 tysięcy co miesiąc

Ukończenie 100 lat to nie tylko piękny jubileusz, ale również prawo do znacznego wsparcia finansowego. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaca tzw. świadczenie honorowe już 4262 osobom, które przekroczyły wiek setnych urodzin. Każdy uprawniony senior otrzymuje co miesiąc 6 938,92 zł brutto dodawane do standardowej emerytury lub renty.

Liczba Polaków otrzymujących to wyjątkowe świadczenie rośnie w bardzo szybkim tempie. Pomiędzy grudniem 2025 roku a czerwcem 2026 roku grono beneficjentów powiększyło się o ponad 200 osób (z 4057 do 4262).

Gdzie mieszka najwięcej stulatków?

Najwięcej osób pobierających świadczenie honorowe mieści się w województwie mazowieckim – w czerwcu 2026 roku ZUS wypłacał tam 736 takich dodatków. Drugie miejsce zajmuje województwo śląskie (436 świadczeń), a trzecie dolnośląskie (412).

Dla porównania w województwie podkarpackim świadczenie honorowe trafia do 193 stulatków. Najmniej takich przelewów trafia do mieszkańców województwa opolskiego (75) oraz lubuskiego (85).

Ile wynosi świadczenie honorowe w 2026 roku?

Od 1 marca 2026 roku stawka świadczenia honorowego wynosi dokładnie 6 938,92 zł brutto miesięcznie.

Co istotne, od 1 stycznia 2025 roku zasady jego przyznawania reguluje ustawa. Dzięki nowym przepisom ujednolicono stawki – wszyscy stulatkowie otrzymują wypłatę w tej samej kwocie, niezależnie od tego, w którym roku czy miesiącu świętowali setne urodziny (wcześniej o wysokości dodatku decydował moment ukończenia 100 lat). Przepisy gwarantują również coroczną waloryzację przeprowadzaną w marcu, analogicznie do emerytur i rent.

Z urzędu czy na wniosek? Sprawdź formalności

Dla większości seniorów procedura przyznania pieniędzy jest bezobsługowa. ZUS przyznaje świadczenie honorowe automatycznie (z urzędu) osobom, które: ukończyły 100 lat, posiadają obywatelstwo polskie, mają ustalone prawo do świadczeń wypłacanych przez ZUS (np. emerytury lub renty).

Kiedy konieczne jest złożenie wniosku?

Sytuacja wygląda inaczej w przypadku seniorów, którzy do tej pory nie pobierali żadnej emerytury ani renty z ZUS. Tacy jubilaci muszą złożyć formalny wniosek. Aby otrzymać pieniądze, muszą spełnić trzy warunki: ukończyć 100 lat, posiadać polskie obywatelstwo, posiadać centrum interesów osobistych lub gospodarczych w Polsce przez co najmniej 10 lat po ukończeniu 16. roku życia.

W takim przypadku ZUS zacznie wypłacać świadczenie od miesiąca, w którym wniosek trafił do urzędu (nie wcześniej jednak niż od miesiąca ukończenia 100. roku życia). **MW**

Bezpieczniej na trasie Mielec – Radomyśl

Kierowcy i piesi poruszający się trasą łączącą Mielec z Radomyślem Wielkim doczekają się istotnej poprawy bezpieczeństwa. 5 sierpnia 2026 roku oficjalnie podpisano umowę na budowę nowego odcinka drogi dla pieszych w ciągu drogi wojewódzkiej nr 984 w miejscowości Partynia.

Inwestycję zrealizuje lokalna firma KORDEK Kordian Paluszek z Czermina, która przedstawiła najkorzystniejszą ofertę spośród czterech złożonych w postępowaniu przetargowym. Całkowity koszt prac budowlanych wyniesie 1 055 161,65 zł brutto, a termin ich zakończenia wyznaczono na 30 października 2026 roku.

Zakres planowanych prac obejmuje:

- Budowę chodnika po prawej stronie drogi (km 25+290 – 26+580) o szerokości 1,80 m na odcinku blisko 1,3 km.
- Rozbiórkę dotychczasowych zjazdów oraz przepustów.
- Przebudowę rowu otwartego poprzez schowanie go w rurociąg oraz regulację skarp i spadków.
- Budowę nowych i przebudowę istniejących zjazdów do posesji.
- Wycinkę drzew i krzewów kolidujących z nową trasą.
- Wykonanie nowego oznakowania pionowego, poziomego oraz montaż elementów bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Roboty budowlane rozpoczną się w najbliższych tygodniach. **MW**

Zbliża się jesienne szczepienie

Od 3 do 12 września 2026 roku na terenie województwa podkarpackiego planowana jest jesienna akcja szczepienia dzikich lisów przeciwko wściekliźnie. Powiatowy Lekarz Weterynarii apeluje do mieszkańców, aby nie dotykali przynęt ze szczepionką i zachowali ostrożność podczas spacerów oraz prac polowych.

Szczepienie dzikich lisów będzie prowadzone metodą zrzutów doustnej szczepionki z samolotów. Przynęty zawierające preparat zostaną rozrzucone na terenach leśnych, polach oraz innych obszarach, na których bytują lisy wolno żyjące.

Przynęta ma postać krążka lub kostki o intensywnym zapachu. W jej wnętrzu znajduje się kapsułka z płynną szczepionką. Służby weterynaryjne przypominają, aby nie podnosić, nie rozłamywać i nie dotykać takich przynęt. Kontakt człowieka ze szczepionką wymaga dokładnego umycia skóry wodą z mydłem oraz skontaktowania się z lekarzem.

W czasie prowadzenia akcji mieszkańcy proszeni są również o niewprowadzanie psów do lasów bez smyczy. Szczególną ostrożność należy zachować podczas spacerów, grzybobrania, prac polowych oraz przebywania na terenach, gdzie mogły zostać rozrzucone przynęty.

W przypadku kontaktu człowieka lub zwierzęcia domowego ze szczepionką należy zgłosić ten fakt lekarzowi weterynarii albo odpowiednim służbom sanitarnym.

Szczepienia dzikich lisów są jednym z najważniejszych działań ograniczających ryzyko rozprzestrzeniania się wścieklizny wśród zwierząt dzikich i domowych. Akcja ma charakter profilaktyczny i prowadzona jest regularnie. **JB**

Masz eternit na posesji?

Gmina Padew Narodowa chce pozyskać dofinansowanie na odbiór, transport i bezpieczne unieszkodliwienie wyrobów zawierających azbest. Mieszkańcy, którzy mają na swoich posesjach zdemontowany eternit lub inne tego typu materiały, mogą zgłaszać się do urzędu.

Chodzi o osoby, które na terenie Gminy Padew Narodowa posiadają już zdemontowane wyroby zawierające azbest, np. płyty eternitowe, ale do tej pory nie zgłosiły ich do odbioru. Gmina chce oszacować, ile takich materiałów znajduje się na terenie miejscowości, aby przygotować wniosek o dofinansowanie i zaplanować ich bezpłatną utylizację.

Azbest jest szczególnie niebezpieczny wtedy, gdy płyty są uszkodzone, kruszą się albo są niewłaściwie przenoszone. Do powietrza mogą wtedy przedostawać się drobne włókna, które po wdychaniu stanowią zagrożenie dla zdrowia, dlatego takich materiałów nie powinno się usuwać na własną rękę.

Wnioski można składać w Urzędzie Gminy Padew Narodowa do 12 sierpnia 2026 roku. Szczegółowe informacje oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są w urzędzie, w pokoju nr 9, a także pod numerem telefonu 15 851 44 67. **GJ**

ASF nadal groźny

Okres letnich prac polowych to czas szczególnej uwagi dla gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną.

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Mielcu ostrzega, że w związku z aktywnością rolników w terenie wzrasta ryzyko przypadkowego przeniesienia wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF) ze środowiska naturalnego do gospodarstw.

Służby weterynaryjne przypominają, że wirus ASF wciąż występuje w środowisku i stanowi poważne zagrożenie dla hodowli trzody chlewnej. W Polsce odnotowano kolejne przypadki choroby, zarówno u świń hodowlanych, jak i dzików. Niepokój budzi również sytuacja w sąsiednich regionach, gdzie pojawiają się nowe przypadki ASF w populacji dzików. Problem nie ogranicza się wyłącznie do Polski - ogniska choroby potwierdzano także w innych państwach Unii Europejskiej.

Afrykański pomór świń jest wysoce zakaźną chorobą wirusową, która dotyka świnie domowe, dziki oraz mieszańce tych zwierząt. W przypadku pojawienia się wirusa w stadzie skutki mogą być bardzo poważne - choroba często prowadzi do śmierci wszystkich zakażonych zwierząt, a jej wystąpienie wiąże się z dużymi stratami ekonomicznymi dla hodowców.

Powiatowy Lekarz Weterynarii podkreśla, że brak występowania choroby na danym obszarze nie oznacza całkowitego bezpieczeństwa. Dlatego właściciele gospodarstw powinni bezwzględnie przestrzegać zasad bioasekuracji.

Szczególną uwagę należy zwrócić na zabezpieczenie budynków, w których utrzymywane są świnie. Pomieszczenia powinny uniemożliwiać dostęp dzikich zwierząt oraz zwierząt domowych. Równie ważne jest odpowiednie przechowywanie paszy i ściółki, tak aby nie miały z nimi kontaktu inne zwierzęta.

Hodowcy powinni również pamiętać o:

- wprowadzaniu do gospodarstwa wyłącznie zwierząt z legalnego i sprawdzonego źródła, posiadających wymagane oznakowanie oraz - dokumentację zdrowotną,
- regularnym utrzymywaniu czystości i dezynfekcji pomieszczeń,
- stosowaniu mat dezynfekcyjnych lub innych zabezpieczeń przy wejściach do chlewni,
- niewnoszeniu do gospodarstwa sprzętu i narzędzi wykorzystywanych wcześniej w innych miejscach,
- używaniu odzieży i obuwia przeznaczonych wyłącznie do pracy przy zwierzętach.

Weterynarze zwracają także uwagę na osoby wykonujące prace polowe lub leśne. Po kontakcie z terenami, na których mogą przebywać dziki, należy zachować szczególną higienę przed wejściem do pomieszczeń gospodarskich.

Ważnym elementem ochrony stad jest również ograniczenie dostępu osób postronnych do miejsc, gdzie utrzymywane są świnie. **JB**

AUTOPROMOCJA



Ważne zmiany w PSZOK

Od soboty, 8 sierpnia 2026 roku, Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Borowej wprowadził nowe zasady obsługi mieszkańców. Aby usprawnić funkcjonowanie placówki i uniknąć zatorów, ruszył system kolejkowy i wcześniejsze zapisy na konkretną godzinę.

Rejestracja odbywa się telefonicznie. Zapisy będą przyjmowane w soboty od godziny 10:00 pod numerem telefonu: 506 538 265. Podczas rozmowy wyznaczany jest dokładny termin przyjęcia odpadów.

Najważniejsze zasady nowego systemu:

Zgłaszający się mieszkańcy proszeni są o przybycie dokładnie na umówioną godzinę. W przypadku zmiany planów lub braku możliwości przyjazdu, PSZOK prosi o wcześniejsze zgłoszenie rezygnacji. Mieszkańcy, którzy przyjadą bez wcześniejszego rezerwowania terminu, również zostaną obsłużeni, jednak pierwszeństwo mają osoby zapisane, co może wiązać się z dłuższym czasem oczekiwania.

Nowe rozwiązanie ma na celu wyeliminowanie długich kolejek oraz zapewnienie wszystkim mieszkańcom gminy Borowa sprawniejszej i bardziej komfortowej obsługi. **MW**

eprasa.pl 6b7aa3444c

Nietypowa biblioteka w Mielcu

Niewielu mieszkańców wie, że w Szpitalu Specjalistycznym w Mielcu od lat działa biblioteka. Mogą z niej korzystać pacjenci, pracownicy lecznicy, a nawet osoby niezwiązane bezpośrednio ze szpitalem. Choć największym problemem było niegdyś odnalezienie jej w szpitalnych labiryntach, obecnie zmaga się z innymi kłopotami.



Wyjątkowe miejsce w podziemiach szpitala.

Tajemniczy księgozbiór

W mieleckim szpitalu od wielu lat funkcjonuje nietypowa biblioteka. To filia nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu, mieszcząca się w podziemiach szpitalnego kompleksu. Nie jest więc łatwo do niej trafić, szczególnie że sam szpital jest dużym obiektem, w którym osoby odwiedzające placówkę mogą mieć problem z orientacją - coś o tym wiemy!

Powieści i poradniki

Z biblioteki mogą korzystać nie tylko pacjenci szpitala, ale również pracownicy oraz mieszkańcy, którzy nie są bezpośrednio związani z lecznicą, a posiadają kartę biblioteczną. Księgozbiór filii liczy blisko 7 tysięcy książek. Większość stanowią pozycje lekkie i odprężające, najczęściej powieści, które mają umilić czas osobom przebywającym w szpitalu. Są tam także książki medyczne oraz literatura dla dzieci.

Ta ostatnia część księgozbioru ma szczególne znaczenie dla najmłodszych pacjentów, którzy czas leczenia mogą spędzać z książką. Zasób książek dziecięcych nie jest jednak bardzo duży, głównie ze względu na wysokie koszty tego typu publikacji.

Zamknięte podwoje

Obecnie biblioteka jest czasowo zamknięta. Powodem jest brak pracownika - dotychczasowa pracowniczka przeszła na emeryturę. W planach jest jednak ponowne uruchomienie filii. Jak wynika z przekazanych informacji, rozważane są trzy rozwiązania: zamknięcie placówki, zatrudnienie nowego pracownika albo utworzenie książkomatu.

Książkomat to urządzenie działające na podobnej zasadzie jak paczkomat, ale przeznaczone do odbioru i zwrotu książek. Takie rozwiązanie mogłoby ograniczyć koszty stałej obsługi, a jednocześnie pozwolić czytelnikom nadal korzystać z części zbiorów.

Coraz mniej czytelników

Dyrektor Samorządowego Centrum Kultury, któremu podlega biblioteka, wskazuje, że rentowność filii jest znikoma, a zainteresowanie nią w ostatnich latach wyraźnie spadło. Nie jest to wyłącznie mielecki problem. Po okresie pandemii w Polsce można było zaobserwować zamykanie wielu filii szpitalnych bibliotek.

Mielecka placówka przetrwała, ale zmieniły się realia korzystania z książek w szpitalu. Pobyty pacjentów są dziś często krótsze niż dawniej. W wielu przypadkach trwają do trzech dni, co nie zawsze pozwala na przeczytanie całej powieści. Młodsi pacjenci coraz częściej przychodzą na oddziały z własnymi czytnikami elektronicznymi i subskrypcjami, a starsi czytelnicy zwykle zabierają ze sobą przygotowaną wcześniej literaturę, aby umilić sobie czas.

Mimo to wyniki filii nie są symboliczne. W ubiegłym roku bibliotekę szpitalną odwiedzono 1355 razy, co - jak na tego typu placówkę - nie jest bardzo złym rezultatem. Dla porównania filia nr 1. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mielcu notuje około 5800 odwiedzin. Największą grupę czytelników szpitalnej biblioteki stanowią obecnie pracownicy lecznicy.

Czy będzie wsparcie?

Samorządowe Centrum Kultury zwróciło się także do Starostwa Powiatowego w Mielcu z prośbą o partycypowanie w kosztach utrzymania filii. Od decyzji organizacyjnych i finansowych zależy, czy biblioteka w szpitalnych podziemiach zostanie ponownie otwarta w tradycyjnej formie, czy też zastąpi ją nowoczesne rozwiązanie w postaci książkomatu.

GJ

Czy mielecka tężnia jest bezpieczna?

Czy korzystanie z mieleckiej tężni solankowej jest bezpieczne? To pytanie pojawiło się po doniesieniach z różnych części kraju dotyczących wykrywania bakterii w tego typu obiektach.

W związku z tym zwróciliśmy się do Urzędu Miejskiego w Mielcu z pytaniami o sposób kontroli tężni znajdującej się na osiedlu Lotników. Otrzymaliśmy odpowiedź, z której wynika, że obiekt jest regularnie nadzorowany, a pod koniec czerwca przeprowadzono również badania w ramach ogólnopolskiego programu.

Jak poinformował magistrat, eksploatacja tężni obejmuje szereg działań mających zapewnić odpowiednią jakość solanki oraz właściwy stan techniczny i sanitarny instalacji.

W praktyce oznacza to m.in. regularne sprawdzanie poziomu zasolenia i parametrów fizykochemicznych solanki, uzupełnianie jej ubytków oraz okresową całkowitą wymianę cieczy pracującej w obiegu zamkniętym.

Miasto wskazuje również, że obiekt jest czasowo wyłączany z użytkowania na potrzeby mycia i dezynfekcji zbiorników oraz elementów instalacji. Prowadzone są także przeglądy pomp, rur, armatury i filtrów, a zużyte gałązki tarniny są sukcesywnie wymieniane. Z terenu tężni na bieżąco usuwane są również liście oraz inne zanieczyszczenia organiczne.

Jednym z pytań skierowanych do magistratu było to, czy wykonywano badania pod kątem obecności bakterii, w tym bakterii kałowych.

Z odpowiedzi wynika, że pod koniec czerwca bieżącego roku, pod nadzorem Państwowej Inspekcji Sanitarnej, pobrano próbki z mieleckiej tężni. Badania zostały przeprowadzone w ramach ogólnopolskiego programu kontrolnego.

Na razie ich rezultaty nie są jeszcze znane.

- Obecnie oczekujemy na wyniki przeprowadzonych analiz. Po ich otrzymaniu i weryfikacji będą one stanowiły podstawę do dalszej oceny jakości mikrobiologicznej obiektu - przekazał magistrat.

Czy mieszkańcy mogą korzystać z tężni bez obaw?

W odpowiedzi urząd podkreśla, że mielecka tężnia funkcjonuje zgodnie z dokumentacją techniczną oraz obowiązującymi zasadami eksploatacji takich obiektów.

Jak zaznaczono, wykorzystywana solanka ma stężenie około 10 procent, czyli wyższe od minimalnego poziomu wymaganego dla tego typu instalacji. Jest ona przygotowywana przez wyspecjalizowanego producenta.

Jednocześnie magistrat zwraca uwagę, że podobnie jak wszystkie urządzenia wykorzystujące wodę lub solankę w obiegu zamkniętym, również tężnie pozostają pod wpływem czynników środowiskowych. Na skład mikrobiologiczny aerozolu mogą oddziaływać m.in. warunki atmosferyczne, obecność ptaków i innych zwierząt oraz intensywność korzystania z obiektu.

Z tego względu prowadzone są regularne prace konserwacyjne i kontrole mające utrzymać tężnię w odpowiednim stanie technicznym i sanitarnym.

Na ostateczną ocenę jakości mikrobiologicznej mieleckiej tężni trzeba jednak jeszcze poczekać. Kluczowe będą wyniki badań prowadzonych pod nadzorem Państwowej Inspekcji Sanitarnej, które - jak zapewnia urząd - po ich otrzymaniu zostaną przeanalizowane i będą podstawą do dalszych decyzji dotyczących funkcjonowania obiektu.

JB



Baran

W tym tygodniu los zapuka do ciebie dość energicznie, jakby pomylił dzwonek z alarmem. Od wtorku poczujesz większą potrzebę działania, ale gwiazdy radzą: najpierw plan, potem szarża. W pracy lub codziennych obowiązkach możesz dostać szansę, by pokazać inicjatywę, szczególnie wtedy, gdy inni będą się jeszcze wahać. W relacjach uważaj na zbyt ostre słowa.

Byk

Nadchodzące dni przyniosą ci potrzebę spokoju, stabilizacji i drobnych przyjemności. Możesz mocniej skupić się na sprawach domowych, finansach albo relacjach z najbliższymi. Od środy warto uporządkować to, co było odkładane: dokumenty, zaległości lub ważne rozmowy. W miłości pojawi się potrzeba czułości, ale też konkretów, bo same piękne słowa mogą ci nie wystarczyć.

Bliźnięta

Już od wtorku twoja głowa zacznie pracować na wysokich obrotach. Pojawi się sporo rozmów, wiadomości, pomysłów i nagłych zmian planów. To dobry tydzień na kontakty z ludźmi, pisanie, prezentacje i nadrabianie zaległych tematów. Uważaj jednak, żeby nie obiecać wszystkim wszystkiego, bo nawet Bliźnięta nie mają w pakiecie dodatkowej doby.

Rak

Twoje serce w tym tygodniu będzie działało jak czuły radar. Łatwiej wyczujesz nastroje innych, ale też możesz szybciej brać pewne rzeczy do siebie. Od wtorku do czwartku warto zadbać o dom, rodzinę i własne emocje, zamiast próbować zadowolić wszystkich dookoła. W pracy spokojne tempo i dokładność przyniosą lepszy efekt niż nerwowe przyspieszanie.

Lew

Przed tobą tydzień, w którym możesz wyjść na pierwszy plan. Gwiazdy sprzyjają odważnym decyzjom, wystąpieniom, rozmowom i pokazaniu swoich mocnych stron. Wokół ciebie może pojawić się więcej zainteresowania, ale pamiętaj, że nie każda sytuacja wymaga królewskiego wejścia z fanfarami. W relacjach ktoś może potrzebować twojej uwagi, a nie tylko dobrej rady.

Panna

Ten tydzień zacznie się dla ciebie od potrzeby uporządkowania spraw. Możesz mieć wrażenie, że wszyscy wokół działają chaotycznie, a ty jako jedna z niewielu widzisz, gdzie leży problem. W pracy twoja dokładność będzie bardzo cenna, zwłaszcza przy zadaniach wymagających cierpliwości i logicznego myślenia. Uważaj jednak, by nie poprawiać innych za każdym razem, gdy zrobią coś nieidealnie - świat przeżyje krzywo ustawiony kubek. W miłości postaw na łagodność, bo dobre słowo zadziała lepiej.

Waga

W najbliższych dniach ważne staną się relacje, równowaga i umiejętność wyboru. Możesz zostać wciągnięta lub wciągnięty w czyjś spór, ale nie musisz ratować całego świata przed niezręczną ciszą. Od czwartku łatwiej będzie dogadać się z ludźmi, szczególnie jeśli postawisz na spokojną rozmowę. W miłości tydzień sprzyja naprawianiu atmosfery, randkom i małym gestom.

Skorpion

W tym tygodniu możesz poczuć, że coś dojrzewa do ważnej decyzji. Intuicja będzie silna, ale dobrze połączyć ją z faktami, bo przeczucie i dowód to jednak dwie różne planety. W pracy możesz odkryć coś, co wcześniej umykało twojej uwadze, albo zauważyć prawdziwe intencje pewnej osoby. W relacjach możliwa szczera rozmowa, która oczyści atmosferę.

Strzelec

Niespokojny duch da o sobie znać już na początku tygodnia. Możesz zatęsknić za podróżą, zmianą otoczenia, nową wiedzą albo rozmową, która przewietrzy twoje myślenie. To dobry czas na planowanie, naukę, spotkania i sprawy związane z rozwojem. W pracy uważaj tylko, by nie przeskakiwać z tematu na temat, zanim dokończysz to, co już czeka na biurku.

Koziorożec

Najbliższy tydzień może wymagać od ciebie odpowiedzialności i dobrej organizacji. Pojawią się sprawy, które trzeba będzie dopiąć, uporządkować albo spokojnie przeanalizować. Twoja konsekwencja może przynieść konkretny efekt, zwłaszcza w pracy, finansach lub planach długoterminowych. W relacjach postaraj się nie zamieniać każdej rozmowy w zebranie zarządu.

Wodnik

Od wtorku możesz poczuć przypływ oryginalnych pomysłów. Niektóre z nich na początku zdziwią otoczenie, ale właśnie w tym może tkwić ich siła. W pracy lub nauce warto postawić na nowe rozwiązania, technologię, kontakty i nieszablonowe podejście. Uważaj jednak na znikanie bez wyjaśnienia, bo nie każdy potrafi odczytać twoją potrzebę wolności z układu chmur.

Ryby

Delikatna energia tego tygodnia sprawi, że mocniej wsłuchasz się w siebie. Możesz mieć więcej snów, przeczuć, wspomnień i chwil, w których intuicja podpowie ci coś ważnego. Nie uciekaj jednak od konkretów, bo rachunki, terminy i obowiązki nie znikają tylko dlatego, że przykryje się je mgiełką marzeń. W pracy dobrze pójdą sprawy kreatywne, pomocowe i wymagające wyobraźni.

eprasa.pl 6b7aa3444c

















eprasa.pl 6b7aa3444c

sudoku

7	4		8					3
			2	4			1	9
					7	6	4	
3				8	2	1	9	
	1	7		5		3		2
5	2		9		1			6
		3	6	9	5		2	
	5	6	1			9		7
4	9						6	1

4	5	6				9		
9	8				3			
1	7						8	
			1					4
	4	8	5			2		
		1				6	3	
7			9	8				
	6				7			9
	2	9		1			4	6

	3	9		5	6		7	1
	4	6			1	2		5
	1	7	9	4			6	3
1			4					
4	6		1	9			8	2
		2		8		7		4
6	8	4					2	7
					4	9	5	
	9				8	3		

Krzyżówka



Członek kapeli ludowej
Mały nietoperz
Koreańska stolica
Skorowidz
Kawał drania
Gorąco, upał
Wolumen
Ruch ciała wokół osi
100 centów
Walka w ringu
Jedzie na sygnale
Ważna persona
Serowy punkt na mapie Holandii
Cyganka z powieści
Znaczna odległość
Dzielenie na części
Duchowny z meczetu
Grecki bóg wojny
Otacza lagunę
Zawody wioślarskie
Słoik na przetwory
Kocioł
Kędzior, pukiel
Awangarda artystyczna
Prezentacja mody
Kontroler publikacji
Rozprowadzenie piłki
Pretensja, niechęć
Duszek leśny
Sklep z lekami
Kultowy syntezator muzyczny
Tłuszcz z ryb
Hycel
Tłusta gleba
Szkrab, brzdąc
Szachowy remis
Lenno
Spaja kartki
Kuzyn foki
Miesiąc matur
Potasowiec
Pokrywa na zawiasach
Rosyjska ciężarówka
Półpłynna masa ceramiczna
Narząd
Ruch mas wodnych
Zapora wodna
Pląs
Gra z patyczkami
Przeznaczenie
Padlina dla sępa
Zwolennik jakiejś doktryny
Propozycja handlowa
Warzywo na przecier
Natarcie, ofensywa
Cieszy hurtownika
Wzgórek ze śniegu
Antyczny ornament
Kasza z prosa
Polska madame
Gatunek wierzby
Tłok, ścisk
Odporność na przeciwności
Ważny w wierszu
Podmokły las liściasty
Śniegowiec damski
Stanisław, aktor
Ukrop
Interwał muzyczny
Pęk słomy
Jadalnia mata
Niepewność jutra
Spada na cztery łapy
Typ wybrzeża morskiego
Zatyczka osi
Obszar uprawny
Huragan, nawałnica
Kształcenie się
Rodzicielka
Kopia dokumentu
Świąteczna ryba
Robotnik portowy
Element fortyfikacji stałej
Haracz
Klatka filmowa
Stansfield, piosenkarka
Dmie w żagle
Srebrzystobiały metal
Produkt ze śmietany
Przydomek Eisenhowera
Sam na scenie
Układ
Deszcz lub śnieg
Brzmienie
Drapieżna ryba o szarych i czerwonawych płetwach, boleń
Barszcz na zakwasie
Japońska kasta
Doniosły czyn
Okres dziejowy
Cienki, pleciony sznur
Pojemnik na kliszę
Instytucja kościelna
Model Opla
Duma jelenia
Ojciec Wandy
Para małżeńska
Litera grecka
Silny argument
Kiosk z lodami
Członek kapituły
Osad na ścianach silnika
Urzędowe ponaglenie
Szczelina, rozpadlina

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38

eprasa.pl 6b7aa3444c

JESTEŚMY DLA CIEBIE

facebook.com/KorsoMieleckie/

SPECJALISTA PSYCHIATRA

KRZYSZTOF MARCHLIK

WOLA MIELECKA 354A

TEL. 577 599 188

GABINET STOMATOLOGICZNY

Agnieszka Dziuba

Mielec, ul. Daleka 11

ul. Powstańców Warszawy 27

Tel. 733 688 333, 17 788 68 98

HOTEL POLSKI

Restauracja

Jubilatka

Nowy rozdział w Hotelu Polskim



Mielec, ul. Biernackiego 12 | restauracja@hotelpolski.pl | tel.513 130 623

eprasa.pl 6b7aa3444c

e-wydanie
TYGODNIK REGIONALNY KORSO

Kup Tygodnik Regionalny KORSO
w formie e-wydania



https://eprasa.pl/news/korso-tygodnik-regionalny

eprasa.pl wydania

nowabud SP. Z O.O.
39-300 MIELEC, UL. BIERNACKIEGO 1/1
tel: 507 145 007, 796 046 555
500 006 470
NOWE DOMY
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ
WYJĄTKOWE CENY !
www.nowabud.mielec.pl

ROZBIÓRKI I WYBURZENIA
budynków wraz z uprzątnięciem terenu
Tel. 889-136-528

SKUP BMW
WSZYSTKICH MODELI
starszych, młodszych,
całych, uszkodzonych
oraz Anglików.
Do 20 000 zł.
Tel. 793 282 882

Encyklopedia miasta Mielca ONLINE

Chcesz być bardziej widoczny - zamieść swój logotyp oraz link kierujący na stronę www.



Do nabycia:
w siedzibie Redakcji KORSO, ul.Biernackiego 1,
w Hotelu Polskim, ul. Biernackiego 12
oraz w mieleckich księgarniach.

www.encyklopedia.mielec.pl • Musisz TO zobaczyć

eprasa.pl 6b7aa3444c

Zdrowie i uroda

PSYCHIATRA

Agnieszka Chmielik - specjalista psychiatra, przyjmuje w prywatnym gabinecie (Mielec, ul. Sienkiewicza 57/1), dni przyjęć ustalane indywidualnie, rejestracja wyłącznie telefoniczna (727 588 585)

Ogłoszenia drobne

USŁUGI

MALOWANIE DACHÓW, MYCIE i MALOWANIE ELEWACJI, montaż rynien i śniegołapów, obróbka kominów, mycie kostki brukowej, odśnieżanie dachów, konkurencyjne ceny, 5 lat gwarancji i, faktury VAT.ELEWACJI, WYCENA GRATIS Tel. 788 060 441

Okna , rolety , żaluzje , moskitiery. Pomiar i montaż. Oknoland. Tel. kontaktowy 604 403 488

Malowanie dachów tel. 604217219.

CZYSZCZENIE, PRANIE DYWANÓW I WYKŁADZIN. W cenie usługi: mechaniczne trzepanie, pranie dwustronne, dokładne płukanie, suszenie, a także transport dywanów. POSIADAMY PROFESJONALNE MASZYNY PRALNICZE, dywan zawsze dokładnie wysuszony i wyprany. Tel. 608 047 712

Usługi remontowe, malowanie, zabudowa G-K, szpachlowanie. Tel. 516 199 782

CYKLINOWANIE, układanie, renowacja parkietów, USUWANIE SUBITU. Tel. 880 597 732

KOŁDREX. Z klienta starych pierzyn, kołder szyjemy nowe kołdry, poduszki. Pranie pierza. Tel. 501 542 346 www.koldrex.pl

WYNAJEM ODKURZACZA PIORĄCEGO KÄRCHER PUZZI 10/1 Oferuję wynajem profesjonalnego odkurzacza piorącego Kärcher Puzzi 10/1 do prania tapicerki meblowej i samochodowej, dywanów, wykładzin oraz materacy. Sprzęt jest czysty, sprawny i gotowy do pracy. Możliwość wypożyczenia środka czyszczącego oraz krótkiego instruktażu obsługi. Atrakcyjne ceny. Zapraszam do kontaktu i rezerwacji terminu. Tel.: 732 934 235 Mielec i okolice.

Wykonujemy wszystkie prace związane z ogrodem zakładanie trawników, przycinanie żywopłotów, niwelację terenu, nasadzenia oraz wiele innych. Posiadamy koparki, glebogryzarki i profesjonalny sprzęt. Szybkie terminy, solidne wykonanie i przystępne ceny. Zadzwoń chętnie doradzimy i wycenimy usługę. 722 161 899

MALOWANIE DACHÓW i ELEWACJI, mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, WYCENA GRATIS + GWARANCJA. Tel. 786 344 700.

SPRZEDAŻ

Siatki i panele ogrodzeniowe, słupki metalowe i betonowe, bramy skrzydłowe i przesuwne, furtki, ogrodzenia betonowe. Promocja na murki robione maszynowo. Usługi montażowe. Cennik na www.siatmix.eu Tel. 15 811 80 04

SPRZEDAM deski, brusy- olcha- sosna- brzoza, grubość- 35 mm- 50 mm, długość od 3 m- 5 m. Tel. 669 295 754

MOTORYZACJA

Sprzedam samochód osobowy Volkswagen Golf 2 , rok produkcji 1991 poj. silnika 1.6 wersja CL ,benzyna +gaz, 3 -drzwiowe nadwozie, po konserwacji podwozia, kompletny do remontu, cena 3100 PLN. Więcej informacji pod nr 532423349

Sprzedam ciągnik C 300 30, 85 r, ogumienie w oryginale. Tel. 880 297 206

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ

PRZYTULNE mieszkanie sprzedam na Jezioranach, ul. Grunwaldzka 10 A, IV piętro, metraż 30 m2, jasna kuchnia, kawalerka. Cena do negocjacji 200 tys. Tel. 796 306 064. Niski czynsz

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM DOM parterowy o powierzchni użytkowej 180 mkw, powierzchnia gruntów 1,6 ha, budowa 2018 rok - w miejscowości Kupno, gmina Kolbuszowa. Więcej informacji pod numerem tel.: 733 889 543 lub 606 131 955.

Sprzedam działkę rekreacyjną 4a w Woli Mieleckiej- ogrody działkowe. Cena 23.000 tys. do negocjacji Tel. 17 583 38 14

SPRZEDAM działki budowlane z WZ w Przyłęku, droga asfaltowa 10 ar-15ar. Tel. 669 295 754

Sprzedam działkę budowlaną Malinie, uzbrojoną 12 ar, warunki zabudowy dożywotnie w super cenie oraz działki budowlane 12 ar i 15 ar w Książnicach z drogą dojazdową. Tel. 880 297 206

Sprzedam dom Sadkowa Góra o powierzchni 82 m + powierzchnie garażowe 66 m. Powierzchnia działki 28 ar- ogrodzona, zagospodarowana. Cena 599 tys. do małej negocjacji. Istnieje możliwość dodatkowo kupna ziemi uprawnej 3,2 ha, która przynależy do domu. Tel. 695 621 425

Sprzedam dom w Sarnowie o pow. 150 m 2, działka 22 ar. Utrzymanie domu kosztuje 0 zł miesięcznie, ponieważ do nieruchomości przynależy wynajmowany sklep spożywczy. Cena 619 tys. do negocjacji. Tel. 695 621 425



PREZYDENT MIASTA MIELCA działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń mieszczącej się w budynku Urzędu Miejskiego w Mielcu przy ul. Żeromskiego 23, został wywieszony na okres 21 dni oraz zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mielcu www.mielec.bip.gov.pl wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym obejmujący działkę nr 156/12 o pow. 0,1373 ha, położoną w Mielcu, obręb 7.Rzochów.
Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Mielcu, ul. Żeromskiego 23, pok. nr 9 lub pod nr tel. (17) 787 41 95.



KASY FISKALNE
KASY NOVITUS
MIELEC, UL. KORCZAKA 1
tel. 17 78 82 100, kom. 531 888 555
CENTRUM BIUROWE DAN-POL
www.kasa-fiskalna.net

DREWNO OPAŁOWE I DREWNO SUCHE KOMINKOWE
każdy rodzaj w metrówkach, pocięte, porąbane.
Ceny od 130 zł/mp
TRANSPORT GRATIS
DREW-MIX Zarębki
Tel. 783 960 522

AUTO ZŁOM KOSOWY
SKUPUJEMY SAMOCHODY DO WYREJESTROWANIA, WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA. ODBIÓR OD KLIENTA WŁASNYM TRANSPORTEM. PŁATNE PRZY ODBIORZE. NAJLEPSZE CENY MIELEC- KOLBUSZOWA I OKOLICE.
Tel. 697 761 287, 697 981 994

eprasa.pl 6b7aa3444c

Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Derby Podkarpacia na remis!

W ramach kolejnych już derbów Podkarpacia, w Mielcu w minioną niedzielę zmierzyły się ze sobą Stal Mielec i Stal Rzeszów. Po zaciętych 90. minutach, czerwonej kartce i dwóch zdobytych bramkach ostatecznie oba zespoły podzieliły się punktami.



Fot. Julia Bogdan

Udany początek sezonu mielczan

Tabela.

1.	Pogoń Grodzisk Maz.	3	9	5-0
2.	Polonia Warszawa	3	7	5-2
3.	Arka Gdynia	2	6	5-0
4.	Chrobry Głogów	3	6	7-3
5.	Warta Poznań	3	6	8-5
6.	Bruk-Bet Termalica	3	6	5-3
7.	**Stal Mielec**	**3**	**5**	**6-5**
8.	Miedź Legnica	3	4	3-2
9.	Polonia Bytom	3	4	7-7
10.	ŁKS Łódź	3	4	4-4
11.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	3	3	6-6
12.	Puszcza Niepołomice	3	3	3-3
13.	Odra Opole	3	3	2-4
14.	Pogoń Siedlce	3	2	4-5
15.	Ruch Chorzów	3	1	1-5
16.	Lechia Gdańsk	3	1	2-8
17.	Stal Rzeszów	3	1	2-16
18.	Unia Skierniewice	2	0	2-5

1-2: awans; 3-6: baraże; 16-18: spadek

FKS Stal Mielec - Stal Rzeszów 1:1 (0:0)

FKS Stal Mielec (trener Damian Skiba): Maciej Gostomski, Bartłomiej Kukułowicz, Israel Puerto, Bartosz Kwiecień (61. Kamil Kościelny), Krystian Getinger, Piotr Wlazło, Fryderyk Gerbowski, Paweł Kruszelnicki, Marcin Cebula (73. Kacper Sadłocha), Tymoteusz Gmur (87. Emil Ziobroń), Simeon Oure (61. Maciej Domański)

Stal Rzeszów (trener Marek Zub): Sviatoslav Vanivskyi, Marco Thiede, Marcin Kaczor, Uladzislau Krasouski, Ksawery Kukułka, Mateusz Leniart (90+4. Wojciech Machura), Sean Goss, Marcin Listkowski, Oliwier Madej (62. Radosław Bieniaszewski), Kacper Masiak (62. Marvin Lee Rittmiueller), Szymon Salamon (46. Jonathan Junior

Gole: Israel Puerto (1:0), Sean Goss (1:1)

Żółte kartki: Ksawery Kukułka, Bartosz Kwiecień, Szymon Salamon, Jonathan Junior, Ksawery Kukułka

Czerwona kartka: Ksawery Kukułka (dwie żółte kartki)

Widzów: 5561

Sędzia: Marcin Szczerbowicz

Pierwsza połowa: mała liczba sytuacji, po zero do przerwy

Świetną sytuację już na samym początku spotkania stworzyła sobie Stal Mielec. Na lewym skrzydle przewagę udało się stworzyć za sprawą Krystiana Getingera, który następnie zagrał piłkę w pole karne. Tam przestrzelił Paweł Kruszelnicki, lecz po chwili sędzia wskazał, że gol i tak nie zostałby uznany ze względu na pozycję spaloną. Kolejne minuty meczu to wzajemne badanie się obu zespołów i wyczekiwanie na błąd rywala. Tych nie brakowało, brakowało z kolei ich wykorzystania.

W 21. minucie poważnie bramce Stali Mielec zagrozili goście. W polu karnym oddali kilka uderzeń, lecz swoich szans nie brakowało także podopiecznym trenera Marka Zuba. Najgroźniej zrobiło się po strzale Mateusza Leniarta z około 20 metrów – pewnie obronił go jednak Maciej Gostomski. Kilka chwil później odpowiedzieli gospodarze. Po zbitej wrzutce Marcina Cebuli do strzału z pola karnego doszedł Simeon Oure, lecz piłka przeleciała obok prawego słupka bramki Stali Rzeszów.

W przekroju całej połowy żaden z zespołów nie zasłużył jednak na prowadzenie. Obie drużyny popełniały sporo indywidualnych błędów, pozwalając rywalom na zbyt wiele. Ostatecznie pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 0:0.

Druga połowa: remis mimo sprzyjających warunków

Od razu po wznowieniu gry w świetnej sytuacji znalazł się skrzydłowy Stali Mielec, Simeon Oure. Odebrał piłkę pod polem karnym rywali, a po chwili znalazł się już w sytuacji sam na sam z bramkarzem gości. Nie zdołał go jednak pokonać, zbyt długo zwlekając z oddaniem strzału.

Kibice nie musieli długo czekać na kolejną sytuację gospodarzy, która tym razem okazała się skuteczna. W 50. minucie z rzutu rożnego dośrodkował Bartłomiej Kukułowicz, a piłkę głową do siatki skierował Israel Puerto. Tym samym podopieczni trenera Skiby niezwykle udanie rozpoczęli drugą połowę i otworzyli wynik spotkania. Warto dodać, że chwilę wcześniej na boisku pojawił się Jonathan Junior, najlepszy zawodnik Stali Rzeszów, który rozpoczął mecz na ławce rezerwowych.

W 55. minucie niezwykle efektownie ten sam Puerto wybił piłkę zmierzającą do jego własnej bramki po strzale Ksawerego Kukułki. Gdyby nie jego interwencja, Maciej Gostomski najprawdopodobniej nie zdążyłby zareagować, a rzeszowianie doprowadziliby do wyrównania. Kolejny strzał w tym meczu padł w 58. minucie. Głową uderzał Sean Goss, jednak bez problemu poradził sobie z tym uderzeniem bramkarz gospodarzy.

Po serii zmian po obu stronach w 66. minucie na świetną pozycję wyszedł Paweł Kruszelnicki. Z Ksawerym Kukułką na plecach biegł od środka boiska w kierunku pola karnego Stali Rzeszów, gdzie został jednak przepchnięty przez wspomnianego wcześniej Kukułkę i upadł, nie oddając nawet strzału. Na stadionie momentalnie rozległ się krzyk kibiców domagających się rzutu karnego, lecz sędzia pozostał niewzruszony i nakazał kontynuować grę. Przy kolejnej przerwie, spowodowanej faulem, arbiter otrzymał jednak informację od sędziów VAR, że nie było podstaw do podyktowania jedenastki.

Niedługo później zaskoczyć bramkarza gości próbował dośrodkowaniem Krystian Getinger, jednak Ukrainiec poradził sobie z tym zagraniem i wybił piłkę na rzut rożny.

W 75. minucie, tuż po świetnej sytuacji Kacpra Sadłochy, który chwilę wcześniej pojawił się na boisku, drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę otrzymał Ksawery Kukułka. Obrońca Stali Rzeszów faulował przy linii bocznej wybiegającego w wolną przestrzeń Pawła Kruszelnickiego i musiał opuścić boisko.

I gdy powoli wydawało się już, że nic złego nie może przytrafić się gospodarzom, w 78. minucie błąd przy wyprowadzaniu piłki popełnił Kamil Kościelny. Skorzystał z niego Jonathan Junior, który podał w wolną przestrzeń do Seana Gossa. Ten następnie uderzył przy bliższym słupku i doprowadził do wyrównania. Zdecydowanie lepiej w tej sytuacji mógł zachować się Maciej Gostomski, który w kolejnym meczu popełnił błąd, o który może mieć do siebie spore pretensje.

Kolejne minuty to ponownie nerwowa gra obu zespołów, ale także ważne wydarzenie w postaci debiutu 16-letniego wychowanka Akademii Stali Mielec, Emila Ziobronia. Młody zawodnik pojawił się na boisku, zmieniając Tymoteusza Gmura.

Pomimo jeszcze kilku sytuacji podbramkowych, w tym szansy Stali Mielec po rzucie wolnym w samej końcówce, spotkanie ostatecznie zakończyło się wynikiem 1:1.

Tym samym Stal Mielec pozostaje w tym sezonie zespołem niepokonanym. Biorąc jednak pod uwagę przebieg i wyniki spotkań ze Stalą Rzeszów oraz Podbeskidziem Bielsko-Biała, spory niedosyt mogą czuć podopieczni trenera Skiby – i to pomimo faktu, że po trzech meczach mają na swoim koncie pięć punktów.

Szkoleniowiec Stali Mielec zwrócił uwagę przede wszystkim na sytuację, która po raz kolejny pozbawiła jego zespół pełnej zdobyczy punktowej. W jego ocenie nie był to problem związany z brakiem okazji, ale z niewłaściwym zarządzaniem spotkaniem i kolejnym indywidualnym błędem.

Damian Skiba: Życie uczy pokory.

– Popełniliśmy duży błąd przy jednym z rozegrania piłki od tyłu i straciliśmy bramkę. Próbowaliśmy gdzieś do końca jeszcze tę szalę przechylić na swoją korzyść, ale w tym dniu chyba to był maks, który mogliśmy tutaj wyciągnąć i zremisowaliśmy to spotkanie – powiedział trener.

W meczu ze Stalą Rzeszów mielczanie musieli radzić sobie bez klasycznego napastnika. Damian Skiba przyznał, że była to istotna niedogodność, choć jego zespół był przygotowany na taki scenariusz.

– Na pewno jest to problem i było to utrudnienie, było to też widać. Przygotowaliśmy się jednak, wiedząc, że tak może być, i chcieliśmy się jak najlepiej przygotować pod ten mecz. Wiedzieliśmy, że Stal Rzeszów będzie chciała odbić się po tych dwóch wysokich porażkach. Wiedzieliśmy, że to będzie bardzo trudny mecz, że Stal Rzeszów będzie grała bardziej defensywnie i też tak było. Wiedzieliśmy, że będzie tutaj problem, jeśli]chodzi o napastnika, i chcieliśmy to zniwelować takimi ludźmi, których na ten moment posiadamy w kadrze – tłumaczył.

Kolejne starcie biało-niebieskich już w najbliższą niedzielę w Mielcu o godzinie 17:00, rywalem Polonia Bytom.

Szymon Markulis

eprasa.pl 6b7aa3444c

Żeglarstwo

Maja zadebiutowała na mistrzostwach

Łukasz Guźda, lukasz.guzda@korso.pl

Młoda, utalentowana żeglarka Maja Szklarz, reprezentująca barwy Mrągowskiej Grupy Regatowej, ma za sobą wymagający międzynarodowy debiut. Podopieczna trenera Marcina Mickiewicza wystartowała w Mistrzostwach Europy Juniorów w klasie 420, które odbyły się w litewskiej Nidzie. W kategorii kobiecej U-17, wspólnie ze sterniczką Emilią Brdulak, wywalczyły wysokie, 12. miejsce wśród załóg kobiecych.

Przejście z jednoosobowej, dziecięcej klasy Optimist na dwuosobową klasę 420 to gigantyczny przeskok technologiczny i sportowy. Zamiast jednego żagla, dziewczęta mają teraz do dyspozycji aż trzy. Obecny sezon to dla nowo utworzonej załogi czas intensywnego docierania się na wodzie. Co ciekawe, Maja i Emilia poznały się zupełnie przypadkowo podczas zeszłorocznego zgrupowania testowego. Szybko okazało się, że idealnie pasują do siebie warunkami fizycznymi oraz sportowymi ambicjami – Emilia objęła ster, a Maja objęła odpowiedzialną funkcję załogantki.

Trudna przepustka i grecka dominacja na litewskich wodach

Sama kwalifikacja do Mistrzostw Europy była ogromnym sukcesem. W Polsce system eliminacji jest bezwzględny – z trzech zaplanowanych regat pod uwagę brane są dwa najlepsze wyniki, a przepustkę wywalcza zaledwie dwadzieścia najlepszych załóg w kraju. Choć liczba ta wydaje się spora, w porównaniu do światowych potęg żeglarskich, jak choćby Grecja, to wciąż wąskie gardło.

Poziom tegorocznego czempionatu Starego Kontynentu w Nidzie okazał się ekstremalnie wysoki, a ton rywalizacji nadawali właśnie Grecy, którzy z szesnastu kategorii wygrali aż dziesięć, a w czternastu stawali na podium. Polskie załogi musiały stawić czoła nie tylko rywalom, ale też specyficznemu akwenowi u wybrzeży Litwy. Przypominał on nieco polski Zalew Wiślany, jednak jego gigantyczny rozmiar generował zupełnie inną falę oraz nieprzewidywalne zachowanie wiatru. O skali trudności najlepiej świadczy fakt, że do elitarnej „złotej grupy" zdołała awansować tylko jedna załoga z całej Polski. Tym bardziej 12. miejsce dziewcząt w klasyfikacji kobiet U-17 zasługuje na ogromne uznanie.

Kurs na igrzyska olimpijskie

Klasa 420 to bezpośrednia platforma przygotowawcza do klas 470 oraz 49er, które są stałymi dyscyplinami olimpijskimi. Dla Mai Szklarz występy w obecnej klasie są realnym fundamentem pod przyszłe marzenia o udziale w Igrzyskach Olimpijskich. Droga na szczyt wymaga jednak tytanicznej pracy. Kadra Narodowa stawia przed swoimi zawodnikami bezkompromisowe wymagania – to aż 200 dni spędzonych na wodzie w ciągu roku.

Emocjonująca końcówka sezonu

Młoda żeglarka nie ma czasu na odpoczynek. Przed nią kluczowe starty na krajowych podwórkach, które zweryfikują formę po międzynarodowych szlifach. Kalendarz startowy na najbliższe tygodnie wygląda następująco. Już za tydzień Maja wystartuje w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. W późniejszym terminie zaplanowane są Mistrzostwa Polski w sprincie oraz Ogólnokrajowe Mistrzostwa Polski Juniorów, które będą zwieńczeniem sezonu.

Piłka nożna

Trener SMS-u Mistrzem Europy!

Ogromny powód do dumy ma społeczność Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Mielcu! Pracujący na co dzień z mielecką młodzieżą trener Mateusz Chmielowiec wrócił z Europejskich Igrzysk Akademickich we włoskim Salerno ze złotym medalem na szyi. Reprezentacja Uniwersytetu Rzeszowskiego, w której barwach występował szkoleniowiec, wywalczyła tytuł Akademickich Mistrzów Europy po dramatycznym, pełnym zwrotów akcji meczu finałowym przeciwko niemieckiej uczelni z Würzburga.


Fot. SMS Mielec

Mateusz Chmielowiec został Mistrzem Europy Akademików.

Mecz finałowy dostarczył kibicom dużych emocji. Polacy znakomicie rozpoczęli spotkanie i prowadzili już dwoma bramkami, a w drugiej połowie kontrolowali przebieg meczu. Jednym z bohaterów narodowej reprezentacji okazał się właśnie Mateusz Chmielowiec. Trener SMS Mielec w 73. minucie starcia popisał się precyzyjnym uderzeniem i zdobył ważną bramkę, podwyższając prowadzenie drużyny na 3:1.

Nasi zachodni sąsiedzi pokazali jednak słynną niemiecką determinację. Wykorzystali nerwowość w polskiej defensywie w samej końcówce spotkania, błyskawicznie odrobili straty i rzutem na taśmę doprowadzili do remisu 3:3 w regulaminowym czasie gry. Ponieważ dogrywka nie przyniosła zmiany rezultatu, o losach mistrzowskiego tytułu decydować musiał konkurs rzutów karnych.

W serii „jedenastek" polscy zawodnicy pokazali stalowe nerwy. Jako jeden z pierwszych do piłki podszedł pewny siebie Mateusz Chmielowiec i bez problemu pokonał bramkarza rywali. Polscy studenci uderzali bezbłędnie, wygrywając karne stosunkiem 6:5 i pieczętując zdobycie tytułu Akademickich Mistrzów Europy.

To osiągnięcie otwiera przed polskim zespołem drzwi do udziału w przyszłorocznych Mistrzostwach Świata Uniwersytetów. Dla młodych adeptów futbolu kształcących się w SMS Mielec to fantastyczna wiadomość – na co dzień mogą rozwijać swoje umiejętności pod okiem szkoleniowca, który udowodnił, że potrafi wytrzymać presję w najważniejszych momentach europejskich turniejów.

łg

Piłka nożna. 4. Liga Podkarpacka

Kadra zamknięta

Radomyślanka Geyer&Hosaja Radomyśl Wielki zaprezentowała pełną kadrę na nadchodzący sezon 2026/2027.

Bramkostrzelny 17-latek i talent z Mielca

Duża uwagę przykuwa transfer Jakuba Burdzela. Ten zaledwie 17-letni zawodnik formalnie trafia do Radomyśla Wielkiego z UKS SMS Stal Mielec. Ostatni sezon spędził jednak na wypożyczeniu w Smoczance Mielec, gdzie zbierał seniorskie szlify w dębickiej okręgówce. Jego liczby robią ogromne wrażenie – w 34 spotkaniach zdobył, aż 17 bramek, co jest bardzo znakomitym wynikiem. Drużyna z Radomyśla Wielkiego zyskała gracza niezwykle skutecznego pod bramką rywali. Wcześniej do beniaminka 4. Ligi trafił jego brat, Kamil.

Kolejnym wzmocnieniem Radomyślanki jest 18-letni Mateusz Radwański. Podobnie jak Jakub, Mateusz szlifował swoje piłkarskie rzemiosło w strukturach UKS SMS Stal Mielec. Trener Paweł Irla liczy na jego kreatywność oraz świetne przygotowanie motoryczne, które wyniósł z mieleckiej szkoły sportowej.

Obrońca z Żyrakowa

Ostatnim z zaprezentowanych zawodników jest Antoni Węgrzyn. 18-letni defensor dołącza do zespołu z Ludowego Klubu Sportowego Żyraków. Formacja obronna Radomyślanki zyskuje gracza młodego, ale już ogranego w piłce seniorskiej. Węgrzyn ma pomóc w walce o ligowe punkty.

Młoda krew w pomocy

Klub z Radomyśla Wielkiego wchodzi w nowe rozgrywki IV ligi podkarpackiej z nieco zmienionym składem. Ostatnim wzmocnieniem klubu z Radomyśla Wielkiego został Wiktor Chmaj. 20-letni pomocnik trafia do Radomyślanki z JKS Czarni 1910 Jasło. Ostatnie pół roku zawodnik ten spędził w Sokole Nisko. Wcześniej reprezentował barwy KS-u Zaczernie. To zawodnik o sporym potencjale, który ma wnieść do drugiej linii zespołu dynamikę i kreatywność. Klub gorąco powitał nowego gracza w swoich mediach społecznościowych. Pomocnik powinien szybko wywalczyć sobie miejsce w wyjściowej jedenastce.

W kadrze zgłoszonej do rozgrywek znalazło się czterech bramkarzy oraz dziewięciu obrońców. Najliczniej obsadzoną formacją jest linia pomocy, w której figuruje dwunastu piłkarzy. Za strzelanie bramek odpowiadać będzie trzech nominalnych napastników.

Pierwszym szkoleniowcem zespołu pozostaje Paweł Irla. W pracy pomagać mu będą asystenci Mateusz Dudek oraz Michał Szlachetka, który łączy tę funkcję z grą na boisku. Treningiem bramkarzy zajmie się Krystian Rolle. Obsługę logistyczną i medyczną zapewnią kierownik Zenon Zawada oraz fizjoterapeuta Maksymilian Gwóźdź. W pierwszym meczu nowego sezonu beniaminek 4. Ligi Podkarpackiej zagra na wyjeździe z Polonią Przemyśl.

Kadra Radomyślanki Radomyśl Wielki na sezon 2026/2027:

Bramkarze: Alan Bury, Jakub Mucha, Kamil Burdzel, Stanley Skimina. Obrońcy: Antoni Węgrzyn, Bartosz Kania, Grzegorz Świąder, Kamil Szydło, Konrad Mazur, Konrad Ryś, Mateusz Labiś, Szymon Zwolski, Wojciech Masłyk. Pomocnicy: Adrian Ogiba, Arkadiusz Cholewa, Bartosz Cholewa, Wiktor Chmaj, Piotr Guzik, Wiktor Jagusiak, Marcin Lonczak, Jakub Nowak, Mateusz Radwański, Daniel Ryba, Igor Siwy, Patryk Ziemkiewicz. Napastnicy: Jakub Burdzel, Michał Szlachetka, Szymon Zbierzkowski.

łg


Fot. Radomyślanka Radomyśl Wielki

Radomyślanka zamknęła kadrę przed sezonem w 4. Lidze Podkarpackiej.

Piłka nożna. 4. Liga Podkarpacka

Radomyślanka powalczyła w Przemyślu

Pierwszy mecz na poziomie 4. Ligi Podkarpackiej rozegrali piłkarze z Radomyśla Wielkiego. Podopieczni Pawła Irli prowadzili z Polonią, ale ostatecznie to gospodarze zapisali sobie na koncie trzy punkty.

Faworytem spotkania byli Przemyślanie, ale goście nie chcieli tanio skóry sprzedać. W wyjściowym składzie Radomyślanki pojawiło się kilku debiutantów. Po raz pierwszy na chwałę drużyny z Radomyśla Wielkiego zagrali m. in. Szymon Zwolski i Mateusz Radwański. Ponadto z ławki weszli Jakub Burdzel, Wiktor Chmaj, Wiktor Jagusiak, czy Mateusz Labiś. Pierwszy gol dla beniaminka na poziomie 4, Ligi Podkarpackiej zdobył doświadczony Michał Szlachetka.

Jeszcze przed przerwą piłkarze „Przemyskiej Barcelonki" wyrównali za sprawą Michała Łazora. W 67. minucie wygraną Polonii dał pozyskany przed kilkoma dniami Lucio Ceci. Goście z Radomyśla Wielkiego walczyli chociaż o remis, ale ostatecznie to podopieczni Pawła Młynarczyka odnieśli zwycięstwo.

Polonia Przemyśl – Radomyślanka Radomyśl Wielki 2:1 (1:1)

Bramki: 0:1 Szlachetka 16, 1:1 Łazor 36, 2:1 Ceci 67.

Polonia Przemyśl: Kochan - Łazor, Demski, Ogunnubi, Ceci (89. Sondej) - Gałka (46. Kos), Kazek, Walczyszewski (46. Janas), Solarz (60. Matkowski), Babieczko (85. Pnishi) – Kuźniar (76. Młodziński). Trener Paweł Młynarczyk.

Radomyślanka Radomyśl Wielki: Skimina – Zwolski, Szydło, Kania, Radwański (46. Chmaj) – Mazur (60. Jagusiak), Ogiba, Ryba (86. A. Cholewa), Siwy, Lonczak (77. Labiś) – Szlachetka (46. J. Burdzel). Trener Paweł Irla.

Sędziował: Krystian Kołodziej (Rzeszów).

Żółte kartki: Demski – Lonczak.

łg

eprasa.pl 6b7aa3444c

Siatkówka.

Siatkarki rozpoczęły przygotowania

Zawodniczki ITA TOOLS Stali Mielec rozpoczęły przygotowania do sezonu 2026/2027. Mielczanki mają już za sobą pierwsze treningi na siłowni oraz turniej w Ustce.


Fot. ITA TOOLS Stal Mielec

Siatkarki z Mielca wzięły udział w turnieju w Ustce.

Intensywny start na siłowni

Po przerwie mieleckie siatkarki wróciły do klubowych obiektów, aby rozpocząć wymagający okres przygotowawczy. Pierwsze zajęcia sztab szkoleniowy zaplanował na siłowni. To tam zawodniczki będą budować bazę fizyczną, która ma procentować w nadchodzących rozgrywkach ligowych. Przed drużyną tygodnie ciężkiej pracy.

Przebieg rywalizacji grupowej

Mielczanki dobrze weszły w pierwsze spotkanie. W pierwszej partii meczu przeciwko ekipie z Wrocławia prowadziły już 12:4. Potem gra ITA TOOLS się posypała. Ostatecznie po zaciętej walce w końcówce premierowego seta wygrały Wrocławianki 26:24. W kolejnej odsłonie rywalki zdominowały boisko, zwyciężając 25:10 i zamykając cały mecz wynikiem 2:0.

Drugi pojedynek przeciwko PGE Budowlanym Łódź przebiegał pod pełną kontrolą aktualnych mistrzyń kraju w barwach których zagrały cztery zawodniczki z doświadczeniem gry na piasku. Łodzianki pewnie wygrały to spotkanie 2:0, triumfując w setach kolejno do dziewiętnastu oraz do dziewięciu.

Grand Prix PGE to cykliczne zawody na piasku, promujące siatkówkę w czteroosobowych składach, co pozwala zawodniczkom sprawdzić się poza tradycyjną halą. Po zakończeniu zmagań grupowych awans do półfinałów wywalczyły ekipy z Wrocławia, Łodzi, Radomia (MOYA Zbyszko Radomka) oraz Sosnowca (Credo Płomień). Dla drużyny z Mielca turniej ten stanowił pierwszy etap przygotowań do startu w nadchodzącym sezonie TAURON Ligi. **łg**

Piłka ręczna.

Handball Stal sparowała w Opolu

Mielczanie rozegrali pierwszy mecz kontrolny przed nowym sezonem. Podopieczni Roberta Lisa przegrali na wyjeździe z Corotop Gwardia Opole.

Do przerwy było remisowo

Miejscowi szczypiorniści idealnie weszli w ten pojedynek. Wynik otworzył Mykola Protsiuk, a chwilę później, po udanej paradzie Jakuba Ałaja, szybką kontrę skutecznie wykończył Mateusz Wojdan. Przyjezdni z Mielca długo odbijali się od skonsolidowanego bloku obronnego opolan. Dopiero w 7. minucie sposób na defensywę Gwardii znalazł Mikołaj Kotliński. Ten impuls napędził Handball Stal, która zdołała doprowadzić do stanu 3:3. W tym momencie o przerwę na żądanie poprosił szkoleniowiec gospodarzy, Bartosz Jurecki. Słowa trenera podziałały mobilizująco, ponieważ natychmiast dwa trafienia z rzędu zanotował Mateusz Wojdan. Przewaga nie trwała jednak długo, gdyż w 14. minucie ekipa z Mielca ponownie wyrównała na 6:6. Kolejne fragmenty to popis bramkarzy po obu stronach boiska. Impas przełamał Mateusz Wojdan, który najpierw trafił z kontrataku, a następnie bezbłędnie egzekwował rzut karny, dając swojej drużynie dwubramkowe prowadzenie. W 22. minucie Maksim Krasovski odpowiedział celną siódemką, zmniejszając dystans (9:8). Do końca tej odsłony oglądaliśmy walkę cios za cios, a schodząc na przerwę, oba zespoły remisowały 12:12.

Opolanie z pewną wygraną

Po powrocie na parkiet sytuacja wciąż była mocno wyrównana. Druga połowa rozpoczęła się od trafienia Dawida Cacaka dla gości z Mielca. W 34. minucie z rzutu karnego nie pomylił się Dmytro Artemenko. Chwilę później Dan-Emil Racoțea dał opolanom oddech, wyprowadzając ich na prowadzenie 16:14, jednak Mielczanie stale deptali im po piętach, utrzymując minimalną stratę jednego lub dwóch punktów. Gdy w 40. minucie na tablicy świetlnej pojawił się rezultat 18:18, opiekun Gwardii natychmiast wezwał swoich graczy na naradę. Tuż po wznowieniu ze skrzydła trafił Kacper Wilisowski, ale „Czeczeńcy" błyskawicznie odpowiedzieli. Co więcej, dobre akcje Mikołaja Kotlińskiego oraz Maksima Krasovskiego pozwoliły przyjezdnym odskoczyć na dwa trafienia. Gwardia odpowiedziała jednak kontrą sfinalizowaną przez Bartłomieja Rugałę, co dało remis 21:21. Gospodarze odzyskali prowadzenie i przez dłuższy czas kontrolowali dwubramkowy dystans (24:22). To zmusiło trenera Handball Stali, Roberta Lisa, do wzięcia czasu w 48. minucie. Plan zadziałał połowicznie – minutę później bramkę kontaktową zdobył Przemysław Mrozowicz, ale to był ostatni zryw gości. Opolanie zaczęli dyktować własne warunki i systematycznie powiększali dystans. Efektownym, 29. trafieniem dla Gwardii popisał się Dmytro Artemenko, grzebiąc szanse zespołu z Mielca na korzystny wynik. Finisz należał jednak zdecydowanie do Gwardzistów, którzy ostatecznie zamknęli mecz rezultatem 34:27.

Corotop Gwardia Opole – Handball Stal Mielec 34:27 (12:12) **łg**

Piłka nożna. Klasa O Dębica

Nowe twarze w Victorii

Victoria Czermin kompletuje kadrę przed nadchodzącymi rozgrywkami w klasie O Dębica. Klub za pośrednictwem mediów społecznościowych zaprezentował trzech nowych zawodników.

Pierwszym potwierdzonym zawodnikiem jest Michał Mikiera. To 21-letni gracz, który w ostatnich sezonach reprezentował barwy Dromadera Chrząstów. Występuje głównie jako ofensywny, środkowy pomocnik, ale może być również brany pod uwagę przy ustalaniu składu na pozycji napastnika. Kibice z Czermina mieli okazję poznać jego umiejętności w ostatniej rundzie minionego sezonu. W bezpośrednim meczu rozgrywanym w Czerminie zdobył on dwie bramki dla drużyny gości z Chrząstowa.

Kolejnym wzmocnieniem zespołu z Czermina jest Konrad Juszyński. 27-letni piłkarz ostatnio grał dla Startu Wola Mielecka, gdzie pełnił także funkcję trenera. Juszyński nominalnie występuje na pozycji środkowego obrońcy, jednak w razie potrzeby może zagrać jako defensywny pomocnik. W swojej piłkarskiej przeszłości reprezentował również Czarnych Trześń, z którymi wywalczył awans do IV ligi,. Popularny „Kanu" do szatni Victorii wniesie na pewno cenne doświadczenie.

Trzecim ogłoszonym zawodnikiem jest Szymon Dorociak. 20-letni bramkarz trafia do Victorii z Akademii Stali Mielec. W ostatnich sezonach Dorociak zbierał seniorskie szlify na wypożyczeniu w Dromaderze Chrząstów. W tym czasie wielokrotnie stawał naprzeciwko drużyny z Czermina, a od nowego sezonu będzie już rywalizował o miejsce w bramce drużyny Tomasza Abramowicza. **łg**

Piłka nożna

Wielkie święto w Kolorado

1 sierpnia 2026 roku zapisze się złotymi zgłoskami w historii klubu z Woli Chorzelowskiej. Cała społeczność klubu KS Kolorado zjednoczyła się, aby świętować wyjątkowy jubileusz – 80. urodziny trenera Krzysztofa Rześnego. Wydarzenie to stało się idealną okazją do złożenia wyjątkowego hołdu człowiekowi, bez którego ten klub by nie istniał. Głównym punktem uroczystości było nadanie stadionowi nowej nazwy: Arena imienia Trenera Krzysztofa Rześnego.



Fot. Kolorado Wola Chorzelowska/Facebook

Stadion w Woli Chorzelowskiej zyskał nazwę imienia Krzysztofa Rześnego.

Decyzja o nazwaniu stadionu imieniem jubilata to wyraz najwyższego uznania dla jego wieloletniej pracy, tytanicznego zaangażowania oraz serca, które od kilkunastu lat wkłada w budowanie piłkarskiej tożsamości regionu. Krzysztof Rześny jest związany z KS Kolorado od samego początku, czyli od momentu założenia klubu w 2012 roku.

Od Santiago Bernabeu do lokalnych boisk

Dla młodych adeptów futbolu trener Krzysztof to nie tylko autorytet, ale przede wszystkim żywa legenda mieleckiej piłki nożnej.

Pierwsze kroki w seniorskiej piłce stawiał w barwach Pogoni Szczecin oraz Motoru Lublin. Od 1970 roku przez osiem sezonów był filarem obrony mieleckiej drużyny. Rozegrał w niej 196 meczów i dwukrotnie (w 1973 i 1976 roku) sięgnął po Mistrzostwo Polski. Wraz ze Stalą dotarł do ćwierćfinału Pucharu UEFA i mierzył się na boisku z legendarnym Realem Madryt w Pucharze Europy Mistrzów Krajowych. Reprezentacja Polski: W narodowych barwach wystąpił sześciokrotnie. Zadebiutował w jednym z najważniejszych spotkań w historii polskiego futbolu – słynnym, wygranym 2:0 meczu z Anglią na Stadionie Śląskim w Chorzowie w 1973 roku. Po zakończeniu kariery zawodniczej Krzysztof Rześny płynnie przeszedł do roli szkoleniowca. Swoją wiedzą dzielił się m.in. prowadząc Stal Mielec i Motor Lublin, by w 2012 roku podjąć się nowego, niezwykłego wyzwania – budowy struktur KS Kolorado.

Architekt sukcesu KS Kolorado

Od momentu powstania klubu w 2012 roku, trener Rześny objął drużynę seniorów, wychowując kolejne pokolenia zawodników dosłownie od zera. Jego zaangażowanie nie ograniczało się jednak tylko do pierwszego zespołu. Równolegle wspierał i szkolił drużyny juniorskie, zaszczepiając w dzieciach i młodzieży profesjonalizm, dyscyplinę oraz czystą miłość do sportu.

To właśnie dzięki jego autorytetowi i pasji klub przeszedł drogę – od amatorskiej, podwórkowej inicjatywy do prężnie działającego stowarzyszenia. Fenomenem klubu jest jego wielopokoleniowość. Na obiektach Kolorado trenują i grają zawodnicy w wieku od 4 do... 68 lat!

Podczas sobotniej uroczystości na nowo nazwanej Arenie nie brakowało wzruszeń, głośnego „Sto lat" oraz podziękowań od zarządu, piłkarzy oraz kibiców. Społeczność klubowa dziękowała jubilatowi za każdy trening, każdy mecz, cenne minuty spędzone na boisku i każdą życiową radę. **łg**

eprasa.pl 6b7aa3444c

Boks

Mistrz Polski nie zwalnia tempa

Od pierwszego treningu wiedział, że boks to jego droga. Dziś jest mistrzem Polski U23, reprezentuje Polskę na arenie międzynarodowej i nie zamierza zwalniać tempa. W rozmowie opowiada o wyrzeczeniach, emocjach po zdobyciu złotego medalu Mistrzostw Polski oraz planach na kolejne wyzwania.

■ **Jak zaczęła się Twoja przygoda z boksem? Kto albo co zainspirowało Cię, żeby pójść na pierwszy trening?**

- Sporty walki zawsze były mi bliskie. Wszystko zaczęło się dość naturalnie - zacząłem jeździć ze znajomymi na treningi boksu do Mielca i tak to się potoczyło. Od pierwszych zajęć wiedziałem, że to jest coś dla mnie.

■ **Jak wyglądała Twoja droga rozwoju jako pięściarza - od pierwszych treningów w mieleckiej szkole boksu do miejsca, w którym jesteś dzisiaj?**

- To przede wszystkim ciągłe treningi, zgrupowania i mnóstwo wyrzeczeń. Gdy rówieśnicy robili inne rzeczy, ja szedłem na salę. Musiałem zadbać o dietę, regenerację i sen - i tak jest do dziś, bo bez tego nie da się iść do przodu. Jestem zawodnikiem Mieleckiej Szkoły Boksu, ale trenuję też z kadrą narodową i regularnie jeżdżę na zgrupowania. Przygotowania cały czas są intensywne, bo chcę sięgać po jak najwyższe cele.

■ **Gratulacje mistrzostwa Polski U23! Jak wyglądały Twoje emocje tuż po ogłoszeniu jednogłośnej wygranej w finale z Oliwierem Szotem?**

- Emocje były ogromne - to był plan, który sobie założyliśmy, i udało się go zrealizować w stu procentach. Wygrałem wszystkie walki jednogłośnie na punkty, więc satysfakcja jest tym większa.

■ **Droga do złota nie była łatwa - wygrana przed czasem w eliminacjach, zwycięstwo w ćwierćfinale, a w półfinale pokonałeś mistrza Polski juniorów. Który z tych pojedynków był dla Ciebie najtrudniejszy i dlaczego?**

- Zdecydowanie dwie ostatnie walki. Musiałem się maksymalnie skupić, żeby zrealizować taktykę, którą wspólnie ustaliliśmy z trenerami - i to właśnie ta koncentracja zadecydowała o wyniku.

■ **2026 rok to dla Ciebie bardzo intensywny sezon - Suzuki Boxing Night, Polska Liga Boksu i teraz mistrzostwa Polski. Jak udaje Ci się pogodzić tak częste starty pod względem treningowym i regeneracyjnym?**

- Jako bokser olimpijski mam sporo startów, ale to mi odpowiada - dzięki częstym walkom czuję się w ringu coraz pewniej. Dużo trenuję, jednak nigdy nie zapominam o regeneracji, bo bez niej organizm długo nie wytrzyma. Same starty są kluczowe – to właśnie tam wykorzystuję to, czego uczę się na treningach. Bardzo cieszę się, że mogę reprezentować barwy narodowe, klub „Wisłok" Rzeszów oraz Mielecką Szkołę Boksu.

■ **Walka z mistrzem Polski juniorów w półfinale musiała być wymagająca psychicznie - jak podchodzisz do starć z przeciwnikami, którzy mają już na koncie tytuły?**

- Boksowłem już z wieloma utytułowanymi zawodnikami, więc dziś nie patrzę na same tytuły. Uważam, że jestem mocny psychicznie i potrafię poradzić sobie z presją - już na starcie kariery mierzyłem się z uznanymi pięściarzami. Liczą się nie osiągnięcia na papierze, tylko to, co się dzieje na ringu - on i tak zweryfikuje wszystko.

■ **Jakie masz teraz cele – czy myślisz już o starcie w kategorii seniorskiej, a może o reprezentowaniu Polski na arenie międzynarodowej?**

- Polskę na arenie międzynarodowej reprezentuję już teraz, między innymi dzięki występom w ramach Suzuki Boxing Night. Mój najbliższy cel jest jasny - chcę walczyć z najlepszymi na mistrzostwach Europy i sięgnąć tam po złoto.

BK



Upalny wieczór i zacięta walka

Kolejny wakacyjny turniej brydża sportowego rozegrany tradycyjnie 3 sierpnia w sali konferencyjnej Hotelu Polskiego w Mielcu dostarczył uczestnikom wielu sportowych emocji.

Do rywalizacji przystąpiło siedem par, które grały na zapis maksymalny.

Najwięcej zimnej krwi w decydującej fazie zawodów zachowała mielecko-dębicka para Małgorzata Rojkowicz – Zbigniew Wilisowski. Po niezwykle wyrównanej i emocjonującej rywalizacji zwyciężyli z wynikiem 59,46%, potwierdzając wysoką formę i doskonałe zgranie.

Drugie miejsce wywalczyła dzielnie walcząca para z Dębicy – Andrzej Janda i Zbigniew Niziołek, którzy uzyskali bardzo dobry rezultat 58,57%. Na najniższym stopniu podium stanęli dębiczanie Wojciech Micek i Zdzisław Żuber, osiągając wynik 51,43%.

W tzw. Pajączku gdzie zaliczane były wyniki z 43 ośrodków w Polsce na miejscu 151 uplasował się duet dębicki Andrzej Janda Zbigniew Niziołek na 664 sklasyfikowane pary.

Wakacyjna punktacja długo falowa Mielec 2026 (liczonych 9 najlepszych turniejów)

1. Andrzej Janda, Zbigniew Niziołek, 3. Zygmunt Szczudło, Marek Rusek, 5. Jacek Gąsiorek, Marek Szczudło, 7. Zbigniew Wilisowski, 8. Małgorzata Rojkowicz, 9. Tomasz Wiechowski, Henryk Larwa

Wakacyjne turnieje w Mielcu

Wzorem lat poprzednich w lipcu i sierpniu turnieje poniedziałkowe są rozgrywane tylko w Mielcu. Prowadzona jest wakacyjna punktacja długofalowa, która obejmuje 9 turniejów, z których 7 najlepszych jest liczonych do końcowej klasyfikacji. Premiowane są trzy pierwsze lokaty.

W imieniu organizatorów zapraszamy wszystkich chętnych do gry w brydża, mile widziana młodzież.

DD

Piłka nożna

Stal poznała rywala w Pucharze

Kibice Stali Mielec mogą już szykować się na pierwsze pucharowe emocje w nowym sezonie. W drodze losowania wyłoniono pary I rundy STS Pucharu Polski. Biało-niebieskich czeka wyjazdowe starcie z dobrze znanym przeciwnikiem – Górnikiem Łęczna.

Powrót do niedawnej rywalizacji

Losowanie par I rundy przyniosło bardzo ciekawe zestawienie dla fanów z Mielca. Zestawienie Stali z Górnikiem Łęczna gwarantuje twardą walkę. Obie ekipy doskonale znają swoje mocne i słabe strony z racji niedawnych pojedynków w Betclic 1 Lidze. W zeszłym sezonie mierzyły się ze sobą dwukrotnie i w obu meczach padł remis. W rozgrywkach pucharowych nie ma jednak miejsca na kalkulacje czy odrabianie strat – o awansie decyduje tylko jeden mecz.

Kiedy mecz?

Wszystkie spotkania tej fazy zostaną rozegrane na początku września – w dniach 1–3 września 2026 roku. Dokładny dzień oraz godzina rozpoczęcia meczu w Łęcznej nie zostały jeszcze ostatecznie potwierdzone przez PZPN. Oficjalny terminarz telewizyjny i szczegółowe ustalenia pucharowe poznamy w najbliższym czasie.

łg

AUTOPROMOCJA

Polub Korso Tygodnik Regionalny
facebook.pl/korsomieleckie

KORSO TYGODNIK REGIONALNY

WYDAWCA
Agencja Wydawniczo-Reklamowa Korso Sp. z o.o.
ul. Biernackiego 1/4, 39-300 Mielec
tel. 17 788 41 80
NIP 817 0005118
REGON: 690006614

REDAKCJA
Mielec, ul. Biernackiego 1/4
tel. 534 560 769
mail: redakcja@korso.pl

SEKRETARIAT
Patrycja Cyganowska
tel. 17 788 41 80
mail: sekretariat@korso.pl
czynny od pon. do pt. od godz. 8 do 16

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Marta Warias - redaktor naczelna
tel. 534 560 769, marta.warias@korso.pl
Giovanna Jakimowicz - dziennikarka
tel. 530 200 299, gjakimowicz@korso.pl
Julia Bogdan - social media manager
mail: julia.bogdan@korso.pl
Paulina Konieczny - dziennikarka (współpraca)
mail: paulina.konieczny@korso.pl

Łukasz Guźda - dziennikarz sportowy
tel. 509 173 793
mail: lukasz.guzda@korso.pl
Szymon Markulis - dziennikarz sportowy
mail: sport@korso.pl
Bartosz Kręcigłowa - dziennikarz sportowy
mail: sport@korso.pl

BIURO REKLAMY I MARKETINGU
Marcin Batko - dyrektor biura
tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl
Marcin Serafin
tel. 510 126 562, mserafin@korso.pl
Anna Czajkowska
tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl
DRUK
Polska Press Sp. z o. o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian.

Stowarzyszenie Mediów Lokalnych
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 6b7aa3444c

Strych

Dowcipy

Rozmawiają dwaj koledzy:
– Moja żona zapisała się na kurs karate.
– I jak?
– Zmywam naczynia bez gadania i sam ścielę łóżko.

***

Kiedy byłem dzieckiem mój ojciec zdradzał moją mamę i nie kochał naszej rodziny. Po pewnym czasie się rozwiedli, ale niedługo potem moja mama zginęła w wypadku samochodowym. Musieliśmy zamieszkać z bratem w starym domu babci. Siostra mojej babci była alkoholiczką. Ogólnie cała rodzina żyła na koszt babci. Babcia niestety niedawno zmarła. Mój wujek Andrzej każdego dnia ledwo unika więzienia. Mój brat opuścił dom i już z nami nie rozmawia. Mój ojciec, który ma teraz 73 lata musiał pójść do pracy, żeby utrzymać nasza rodzinę, ale kiedyś ja też tak będę musiał zrobić.
Z poważaniem,
Książę William

***

Policjant zatrzymuje samochód jadący wbrew wszelkim przepisom. Dochodzi do kierowcy, młodego cwaniaczka i prosi o dokumenty dodając:
- Dalej, to już pan raczej nie pojedzie.
- Wiesz kim jest mój ojciec? Zapytuje młody.
- A co, matka Ci nie powiedziała?

***

Pijany mężczyzna zaprosił do swojego nowego mieszkania kilku znajomych po imprezie. Oprowadza ich po pokojach, wreszcie wchodzą do sypialni, a tu na ścianie wisi wielki gong z brązu. Zdziwiony kolega pyta się, cóż to takiego.
Właściciel wyjaśnia:
- Wiecie, to jest mówiący zegar!
- Mówiący zegar??? - dziwi się jeden z nich.
- Jak kupowałem, to też nie wierzyłem, ale zobacz sam.
Potem chwyta za wielki młot i uderza z całej siły w gong. Nagle zza ściany słychać głos:
- Ja #$%@#, jest czwarta rano!!!

***

Pani mówi do klasy.
- Proszę, aby wstali Ci, którzy nie są inteligentni.
Po pewnej chwili wstaje tylko Jasiu. Pani pyta ze zdziwieniem:
- Jasiu, przecież Ty wiesz, że jestes inteligentny.
- Dziekuję proszę Pani. Tak wiem. Ja jestem również bardzo dobrze wychowany, proszę Pani i nie chciałem, żeby Pani sama stała.

***

Mały Ahmed pyta ojca:
- Tato, co to jest socjalizm?
- Synku, socjalizm jest wtedy, gdy biali pracują na nas, a my możemy sobie siedzieć w domu i nic nie robić.
- Ale tato, czy to ich nie denerwuje?
- Denerwuje, synku, ale to już jest rasizm.

***

Kobieta dzwoni do mechanika:
- Dzień dobry. Chciałam się umówić na przegląd auta.
- Dobrze, jaki to samochód?
- Mój!
- A marka?
- Marek ma swój.

***

Do leżącej już w łóżku żony, przychodzi mąż i podaje jej tabletkę, o którą nie prosiła.
Żona pyta ze zdziwieniem:
- Co to za tabletka?
- Na ból głowy - odpowiada mąż.
Ona nieco podirytowana:
- Ale mnie nie boli głowa!
Uradowany mąż:
- Ha! Mam cię!

***

Na nadbałtycką plażę gdzieś w Polsce, przyjeżdża samochód Zakładu Oczyszczania Miasta. Wysiadają pracownicy i zaczynają zbierać: butelki, papiery, puszki, opakowania, folie, pampersy, pety, resztki jedzenia, niedopalone patyki z ognisk. Widząc to kilkuletni chłopczyk przybiega do mamy i woła:
- Mamo, mamo, śmieciarze przyjechali! Na co mama:
- Śmieciarze to my. Ci panowie to służba porządkowa.

***

- Niepotrzebnie kręcisz nosem. Ten bigos jest całkiem dobry.
- Może i jest dobry, ale większość ludzi bierze do kina popcorn.

***

Psychiatra polecił mi, abym napisał szczere do bólu listy do wszystkich osób, których nienawidzę, a później je spalić. Tak zrobiłem. Teraz boję się tylko, że te listy mogą jednak być dowodem w sprawie. Chyba też je spale.

***

Na sklep napada złodziej. Wchodzi, widzi tam starą babę i mówi:
- Dawaj kasę!
- Spokojnie. Jaką? Grycaną cy jęcmienną?

***

W aptece:
- Macie jakiś środek na porost włosów?
- Mamy.
- Dobry?
- Panie, rewelacyjny! Widzicie tego wąsacza za kasą?
- No i?
- To moja żona, próbowała tubkę zębami odkręcić.

***

Znalezione na mieście



Świetna synchronizacja Rzeszowiaków podczas tańca przed meczem Stali Mielec ze Stalą Rzeszów

Misztrz parkowania



Prawie na parkingu.

Kronika towarzyska



Prezydent Radosław Swół i Krzysztof Szostak podczas wizytacji remontowanych odcinków dróg i chodników.

eprasa.pl 6b7aa3444c